

JĘZYK POLSKI

ORGAN TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO
WYDANIE PUBLIKACJI DOFINANSOWAŁO
MINISTERSTWO NAUKI I SZKOLNICTWA WYŻSZEGO

Bogusław Dunaj

Tarnów, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa

Mirosława Mycawka

Kraków, Uniwersytet Jagielloński

Pisownia a wymowa polska w perspektywie historycznej

Słowa kluczowe: ortografia, wymowa, wzajemne oddziaływanie.

1. Wstęp

Podstawową formę znaków językowych we wszystkich językach świata stanowi płaszczyna dźwiękowa. Oprócz niej w różnych językach ukształtował się subkod graficzny. W stosunku do mowy pismo pojawiło się dość późno (około 6000–7000 lat temu). Subkod graficzny jest wtórny z punktu widzenia zarówno rozwoju i historii danej społeczności językowej, jak też rozwoju jednostki. Historia pisma związana jest z ukształtowaniem się cywilizacji. W rozwiniętych społecznościach powstała potrzeba zarejestrowania i utrwalenia w takiej lub innej formie graficznej ulotnych z natury rzeczy tekstów mówionych: użytkowych, urzędowych, religijnych czy artystycznych. Badacze historii pisma słusznie doszukują się jego początków w przedstawieniach obrazkowych (piktogramach). Do pism obrazkowych zalicza się też pisma ideograficzne, w których znaki obrazkowe, zwane ideogramami, symbolizują różne pojęcia. Tego rodzaju pisma symbolizują bezpośrednio znaki językowe — nie ma tu odniesienia do płaszczyny dźwiękowej. Zasadniczy przełom w historii pisma stanowiło wynalezienie alfabetu. Nawiązanie do dźwiękowej formy znaków językowych dokonało się stopniowo. Etapem pośrednim były pisma mieszane: ideograficzno-fonetyczne. Ostatecznie analiza dźwiękowej strony wyrazów doprowadziła do ukształtowania się alfabetu fenickiego (nie było w nim jeszcze liter samogłoskowych). Na jego podstawie utworzono alfabet grecki — pierwszy pełny alfabet spółgłoskowo-samogłoskowy. Klasyczny alfabet grecki wyrósł z podstawy jońskiej i liczył 24 litery. Z zachodniej odmiany alfabetu greckiego rozwinął się z kolei alfabet łaciński. Te dwa alfabety, tak ważne dla rozwoju cywilizacji europejskiej, stały się bazą, na której tworzone alfabety i ortografie poszczególnych języków słowiańskich.

Adaptacja alfabetów greckiego i łacińskiego do potrzeb rozmaitych języków słowiańskich przebiegała rozmaicie. Zasadniczo obserwuje się tu dwie drogi: 1) stworzenie alfabetu, który realizowałby możliwie najdokładniej zasadę fonetyczno-fonologiczną (każdej głosce odpowiada zasadniczo jedna litera lub jednoznaczne połączenie liter), 2) powolne,

stopniowe dostosowywanie zapożyczonego alfabetu do potrzeb odmiennych, znacznie bogatszych systemów fonologicznych. Pierwsze rozwiązanie, głagolica, genialny wynalazek św. Cyryla, oparty na greckiej minuskule, i powstała nieco później cyrylica, wykazywało daleko idącą odpowiedniość płaszczyzny graficznej i dźwiękowej znaków językowych. Alfabetu te, szczególnie szerzej rozpowszechniona cyrylica, stały się pismem Słowian wschodnich i niemal wszystkich Słowian południowych. Będąc tworem precyzyjnym, by nie rzec — doskonałym, zakrzyły w stworzonej przez ich twórców postaci. W tym miejscu trzeba podkreślić, że pismo jako realizacja utrwalona wykazuje tendencję do stabilizacji. Inaczej rzecz przedstawia się z płaszczyzną dźwiękową. Podlega ona naturalnym procesom rozwojowym, swobodniejszym w epokach odleglejszych, po części (ale tylko po części) hamowanym w społecznościach bardziej rozwiniętych, poddawanych wpływowi tendencji normalizacyjnych, silniejszych po ukształtowaniu się języka ogólnego (literackiego). Stworzenie konsekwentnego, ustabilizowanego systemu ortograficznego powoduje, że w miarę upływu czasu następuje rozdział pomiędzy pismem a wymową. Gdy powstało pismo, w którym zapisano teksty języka staro-cerkiewno-słowiańskiego, w języku tym występowały m.in. samogłoski zwane jerami. Rychło jednak oznaczające je litery stały się jawnym anachronizmem. Modyfikacja cyrylicy na gruncie rosyjskim i powstanie tzw. grażdanki dokonało się w Rosji po wielu wiekach, bo dopiero w XVIII stuleciu.

Drugie rozwiązanie — powolne, stopniowe dostosowywanie przejmowanego alfabetu (w tym wypadku łacińskiego), miało miejsce na terenie Czech i Polski. Kształtowanie się ustalonej w zasadniczych zrębach ortografii zajęło kilka wieków. Proces ten trwał dłużej w polszczyźnie, gdyż nie mieliśmy tak wybitnego reformatora ortografii jak Jan Hus.

2. Etapy kształtowania się polskiej ortografii (XII–XVI wiek)

Dostosowywanie alfabetu łacińskiego do systemu fonologicznego języka polskiego było zadaniem niełatwym dla pisarzy, zapisujących wyrazy polskie w dokumentach łacińskich lub piszących ciągle teksty polskie. Zasadniczą trudność stanowiło bogactwo systemu fonologicznego dawnej polszczyzny. Alfabet łaciński zawierał 23 litery, natomiast zasób fonemów polskich w XII–XIII wieku był dwukrotnie bogatszy. Rozwiązania wymagały następujące problemy ortograficzne: 1) oznaczanie samogłosek nosowych, 2) oznaczanie spółgłosek palatalnych, 3) oznaczanie spółgłosek dźwiękowych *š, ž, č, ž* i ich odróżnienie z jednej strony od zębowych *s, z, c, ȝ*, z drugiej zaś — od palatalnych *ś, ź, ć, ź*. Początkowo próbowano oddawać polskie głoski za pomocą liter alfabetu łacińskiego. Konsekwencją zbyt małej liczby liter w tymże alfabecie była wielofunkcyjność znaków graficznych. W najstarszych źródłach najbardziej wielofunkcyjne były dwie litery: *s* — w Bulli gnieźnieńskiej oznaczała ona sześć różnych głosek, mianowicie *s, z, ś, š* oraz *z, ź, ž* (zob. Rozwadowski 1909; Klemensiewicz 1961: 96–97), oraz *z* — używane na oznaczenie zasadniczo sześciu spółgłosek (Dunaj 1975: 21), np. w Bulli gnieźnieńskiej: *s, z, ś, ź, c, ȝ*. Duże obciążenie funkcjonalne wykazywała również litera *c* (zob. Dunaj 1975: 20). Taką grafikę Stanisław Jodłowski (1979: 18) określił mianem wieloznacznej. Cechą charakterystyczną najdawniejszej grafii była też fakultatywność. «Jej przejawem było oznaczanie tej samej głoski za pomocą różnych liter (np. *u*, późniejsze *v*, zapisywano literami *u, v, w*)» (zob. Mycawka 2012: 18). Rozwój ortografii polskiej zmierzał

stopniowo do ograniczenia wspomnianej wielofunkcyjności i fakultatywności znaków. W rezultacie powolne ulepszanie polskiej ortografii powodowało, że zapisy coraz dokładniej odzwierciedlały wymowę.

O początkach polskiej ortografii można mówić od XII wieku, kiedy to w dokumentach łacińskich pojawiają się coraz liczniejsze zapisy polskich nazw miejscowych, osobowych i rzadszych wyrazów pospolitych. Ze względu na bogaty zbiór przykładów szczególne miejsce zajmuje Bulla gnieźnieńska z 1136 roku.

W rozwoju ortografii polskiej wyróżnia się kilka etapów. Dzieli się ją przede wszystkim na ortografię prostą (niezłożoną) i złożoną (zob. Taszycki 1949: 24–25). S. Jodłowski (1979: 18) wyodrębnił trzy etapy kształtowania się polskiej ortografii: 1) grafie wieloznaczną, 2) grafie złożoną, 3) grafie ze znakami diakrytycznymi.

W niniejszym artykule proponujemy następujący podział:

I. Ortografia prosta (niezłożona) (XII–XIII wiek).

II. Ortografia złożona:

1) pierwszego stopnia (XIV wiek – połowa XV wieku),
2) drugiego stopnia (wprowadzono w niej oznaczanie spółgłosek palatalnych; połowa XV wieku – początek XVI wieku),

3) trzeciego stopnia (wprowadzono w niej rozmaite znaki diakrytyczne w postaci kropek, kresek, ogonków modyfikujących litery, np. *ć, ś, ź, ż, ą, ę, ł*; pierwsza połowa XVI w. do dziś).

W najstarszych źródłach (przede wszystkim w dokumentach łacińskich) występowała ortografia prosta. Zaznaczyły się w niej graficzne wpływy romańskie, widoczne zwłaszcza w XII wieku. Badania dokumentów z XII i XIII wieku wykazały, że «większe znaczenie miały wpływy niemieckie, dobrze widoczne szczególnie w produktach piśmiennych klasztorów» (Dunaj 1975: 28). Od samego początku pojawiały się w zapisach kombinacje liter. Już w języku łacińskim występowało połączenie liter spółgłoskowych z *h*, mianowicie *ch*, *ph* i *th*. W Bulli gnieźnieńskiej pisarz zastosował w zapisach dwuznak *ch*, a także jego wariant pozycyjny — trójznak *che*, np. *Bariche* (= Barycz). Oprócz tego w zabytku tym spotykamy dwuznak *ff*, oznaczający głoskę *ś*, np. *Vitoffa* (= Witosza). Na oznaczenie samogłosek nosowych wprowadził pisarz połączenia liter *an*, *am*, *en*, *em*, *un*, *um*. W późniejszych źródłach pojawiały się stopniowo rozliczne kombinacje literowe: połączenia dwóch, trzech, wyjątkowo nawet czterech liter (zob. Dunaj 1975: 28). Niektóre z nich oddawały nowe głoski, np. *rz*, *rs* oznaczały nową głoskę *ř* powstałą z *r'* w XIII wieku. Znaki złożone szerzyły się stopniowo. Jak zauważył Bogusław Dunaj (1975: 28), «nasila się ich użycie pod koniec XIII w.». W XIV wieku w dokumentach obok zapisów stosujących nowsze zwyczaje graficzne pojawiały się jeszcze tradycyjne realizacje (nawet pod koniec XIV wieku!), stopniowo coraz rzadziej.

Pierwszy dochowany ciągły tekst polski, mianowicie Kazania świętokrzyskie, będący kopią wcześniejszego oryginału, pochodzący prawdopodobnie z początku XIV wieku (oryginał powstał zapewne niewiele wcześniej; zob. Mycałka 2015), zapisano w ortografii prostej. W tekście tym dwuznaki są nieliczne. Na uwagę zasługuje wprowadzenie greckiego φ na oznaczenie samogłoski nosowej. Późniejsze zabytki, pisane po polsku, mają już ortografię złożoną. W ortografii tej w dalszym ciągu występowała wielofunkcyjność znaków spowodowana m.in. (choć nie tylko) nieodróżnianiem w zapisach spółgłosek palatalnych od twardych.

Kolejnym etapem ewolucji ortografii było wprowadzenie połączeń z literami *y* lub *i* na oznaczenie spółgłosek palatalnych. Stanisław Urbańczyk (1955: 85) zauważa, że sporadyczne oznaczanie miękkości spółgłosek pojawia się już w Psalterzu floriańskim. Początki tego procesu są jednak znacznie wcześniejsze. B. Dunaj (1975: 26–27) jednoznacznie wykazał, że pierwsze przykłady znajdujemy już w dokumentach z XII i XIII wieku (najstarszy przykład z 1166 roku!). Zaznaczmy, że były to przykłady sporadyczne. Stopniowe upowszechnianie się oznaczania palatalności przypada na XV wiek. Zdaniem S. Urbańczyka (1955: 85) «częstsze tego rodzaju próby pochodzą z lat koło 1420; koło 1450 r. oznaczanie miękkości jest już rzeczą zwykłą». Badania B. Dunaja (2005) ortografii zabytków około połowy XV wieku wykazały, że oznaczanie palatalności było uzależnione od rodzaju spółgłosek, mianowicie «w miarę konsekwentnie (z pewnymi tylko odstępstwami) oznacza się palatalność spółgłosek wargowych *p', b', f', v', m'* oraz środkowojęzykowego *ń*. Miękkości pierwotnie palatalnych *c, z, ś, ź, č, ž* i *ř* nie oznacza się prawie nigdy» (Dunaj 2005: 128). Osobliwie przedstawia się pisownia spółgłosek *ś, ź, ć, ź*. W przebadanych przez autora zabytkach nie oznacza się konsekwentnie palatalności tych głosek. Niemal w każdym źródle zaznaczyły się odmienne zwyczaje ortograficzne. Ostatecznie jednak oznaczanie miękkości upowszechniło się na początku XVI wieku.

Pierwsza połowa XVI wieku przynosi ostatnią ważną zmianę w ortografii polskiej, mianowicie wprowadzenie w pewnym zakresie znaków diakrytycznych. Modyfikacje liter za pomocą diakrytów pojawiały się już wcześniej, por. np. wprowadzenie znaku *ø* na oznaczenie samogłosek nosowych czy znaku *q* powstałego ze zredukowanego łacińskiego dwuznaku *ae* (Urbańczyk 1955: 86). Były to jednak przykłady jednostkowe. Przełom w tym zakresie dokonał się w drukach. Warto zaznaczyć, że pierwsze druki miały ortografię średniowieczną. Rychło jednak wystąpiły w tekstach drukowanych znaki diakrytyczne, modyfikujące litery zaczerpnięte z alfabetu łacińskiego. Oprócz znanej już wcześniej litery *q*, a później również *ę*, pojawiły się kreseczki w literach *ś, ź, ć*, samogłoskach pochyłonych *é, ó*, a także *á* oznaczające najczęściej *a* jasne, wreszcie kropka nad *ż*. Na oznaczenie *ł* zębowego wprowadzono przekreśloną literę *ł*. Zapisy ze znakami diakrytycznymi przyjęły się we wszystkich drukarniach, ale szczegółowe zasady wykazywały odrębności w zasadzie w każdej drukarni (zob. Kamińska 1953).

Pomiędzy wyróżnionymi okresami w rozwoju ortografii polskiej nie da się przeprowadzić ostrych granic. Zmiany ortografii miały charakter ewolucyjny, co decyduje o pewnej umowności w rozgraniczeniu poszczególnych etapów.

Ostateczne ukształtowanie się typu polskiej ortografii (złożonej trzeciego stopnia) przypada na pierwszą połowę XVI wieku, przełomową w historii języka polskiego (zob. Dunaj, w druku). Słuszny jest pogląd S. Urbańczyka (1955: 81), który podzielił dzieje polskiej ortografii na dwa okresy: «pierwszy do połowy XVI w., kiedy to ortografia doskonalili się stopniowo, i drugi, aż po dziś dzień, kiedy ortografia jest w zasadzie ustalona, a zmiany w niej wynikają z chęci dostosowania pisowni do zmian, jakie wcześniej zaszły w żywej mowie». Ukształtowanie się podstaw polskiej ortografii zawdzięczamy normalizacyjnej działalności drukarzy i korektorów, a także pracy kodyfikatorów (szczególnie bliski praktyce drukarzy był Jan Januszowski).

Trwające kilka wieków stopniowe dostosowywanie ortografii do systemu fonologicznego polszczyzny sprawiło, że oddawała ona coraz lepiej właściwości polskiej wymowy. Brak ustabilizowanego systemu ortograficznego spowodował, że dokonująca się w owym czasie ewolucja systemu fonologicznego znajdowała odbicie mniej lub bardziej dokładne w grafii. Przykładowo przypomnijmy w tym miejscu ewolucję samogłosek nosowych, którą możemy odtworzyć dość dokładnie dzięki zmieniającym się sposobom ich zapisywania w tekstach. Relacja pomiędzy płaszczyzną graficzną a dźwiękową nie jest jednak jednostronna. W różnym zakresie pojawia się oddziaływanie odwrotne, tzn. wpływ pisma na wymowę. Najczęściej ma ono charakter leksykalny, może też dotyczyć pewnych kategorii. W historii języka polskiego dobrze znany jest przykład zmiany wymowy nazwy miejscowej *Sandomierz*. Pod wpływem zlatynizowanej postaci *Sandomiria*, występującej bardzo często w rozlicznych dokumentach (zob. Mycałka 2012: 54), przyjęła się ostatecznie wymowa *Sandomierz* zamiast regularnej fonetycznie formy *Sędomierz*. Podobnie pod wpływem grafii zmieniono nazwę *Wąwiel* na *Wawel* (zob. Taszycki 1955). Również w postaci nazwy miejscowej *Santok*, a także w nazwisku *Kanty* (św. Jan Kanty) znalazła odbicie pierwotna wymowa samogłoski nosowej.

W omawianym okresie jako pierwszoplanowa kształtowała się zasada fonetyczno-fonologiczna polskiej ortografii. Na ten okres przypada też powstanie zasady morfologicznej (Jodłowski 1979: 34–35), polegającej na wpływie form pochodnych na zapis formy podstawowej lub innych form pochodnych, np. *grad* (a nie *grat*), bo *gradu*, *gradem*, *chodź* (a nie *choć*), bo *chodzić*, *chodzisz*, *chodzi*. Związane to było ze zmianami fonetycznymi dokonującymi się w polszczyźnie, mianowicie z upodobnieniami (przede wszystkim pod względem dźwięczności, choć nie tylko) oraz z zanikiem dźwięczności na końcu wyrazu. Upodobnienie spółgłosek dźwięcznych do następujących bezdźwięcznych rozpoczęło się już w XIII wieku (Dunaj 1975: 98–102). Zostało ono ukończonych prawdopodobnie w XIV wieku (Mycałka 2012: 94). Nieco później przebiegał proces upodobnienia spółgłosek bezdźwięcznych do następujących dźwięcznych. Pierwsze pewne przykłady odnotowano dopiero w XIV wieku. Ukończenie tego procesu przypadło na XV wiek (zob. Dunaj 1975: 104; Mycałka 2012: 94–95). Z kolei proces ubezdźwięcznienia spółgłosek właściwych w wygłosie wyrazów rozpoczął się prawdopodobnie pod koniec XIII wieku (Dunaj 1975: 109). Ukończony został najpewniej w ciągu XIV wieku (Mycałka 2012: 95–97). Te dwa procesy fonetyczne nie znalazły konsekwentnego odbicia w ortografii (poza wyjątkami leksykalnymi w rodzaju *cizba*, pierwotne *ciszczba*) i w rezultacie stały się podstawą zasady morfologicznej w polskiej pisowni.

Wielowiekowa ewolucja polskiej ortografii doprowadziła w pierwszej połowie XVI wieku do największego w historii polszczyzny zbliżenia pisowni do wymowy.

3. Ortografia od drugiej połowy XVI wieku do dziś

W następnych stuleciach trwały prace nad uściśleniem polskiej ortografii. Powodów tych poczynań należy się doszukiwać z jednej strony w dążeniu do usunięcia pewnych niekonsekwencji tkwiących w samym systemie ortograficznym, z drugiej zaś — w tendencji do częściowego dostosowywania pisowni do dokonujących się zmian w systemie fonetyczno-fonologicznym.

Nie jest celem niniejszego artykułu omówienie szczegółowych zmian w polskiej ortografii po XVI wieku. Przedstawił je wyczerpująco S. Jodłowski (1979; zob. też Polański 2004). W tym miejscu warto tylko przypomnieć próby reformy Onufrego Kopczyńskiego (1778), propozycje Deputacji ortograficznej z 1830 roku, projekt ortografii polskiej Akademii Umiejętności z 1891 roku, Główne zasady pisowni Akademii Umiejętności z 1918 roku, wreszcie reformę ortografii z 1936 roku (zob. Jodłowski 1979: 41–138). Największe w dziejach polskiej pisowni ujednoczenie zasad było rezultatem tej ostatniej reformy. Późniejsze zmiany wprowadzały stosunkowo niewielkie korekty do ustalonych w 1936 roku zasad.

Rozwój ortografii zmierza do stabilizacji zapisów, skutkiem czego staje się ona coraz bardziej konserwatywna. Ewolucja systemu fonetyczno-fonologicznego powoduje, że wymowa oddala się stopniowo od pisma, «pismo staje się mniej fonologiczne» (Perlin 2004: 11). Dokonujące się po XVI wieku zmiany w systemie fonetyczno-fonologicznym polszczyzny tylko częściowo znalazły odbicie w pisowni. Obserwuje się przy tym pewną prawidłowość. Zasada ortograficzna mocno utrwalona zarówno w drukach, jak i w tekstach rękopiśmiennych jest oporna na modyfikacje, natomiast mniej utrwalony zwyczaj pisowniany łatwiej poddaje się zmianom. Tak więc aczkolwiek *ř* fryktywne zrównało się w wymowie ze spółgłoskami *ž, š*, to pisownia *rz* pozostała, mimo podejmowanych co jakiś czas (zwłaszcza w XX wieku) prób jej usunięcia. Pisownia ta stała się źródłem stałych problemów ortograficznych późniejszych pokoleń.

Ostatnia regulacja pisowni samogłosek nosowych miała miejsce w pierwszej połowie XVI wieku. Spowodowana była bezpośrednio odpowiednią zmianą fonetyczną. Późniejsze zmiany nie znalazły już odbicia w pisowni. Istotna różnica powstała wskutek przejścia tylnej samogłoski nosowej o barwie *ǣ* w bardziej zwężone *o*. Dalszy rozwój samogłosek nosowych (wymowa dwufonemowa przed spółgłoskami zwarto-wybuchowymi i zwarto-szczelinowymi, zanik nosowości przed spółgłoskami lateralnymi w formach typu *wziął, wzięli*) powodował zwiększenie rozbieżności pomiędzy wymową a pisownią.

Niektóre zmiany fonetyczne znalazły odzwierciedlenie w pisowni. Idzie tu przede wszystkim o zanik samogłosek pochyłych. Samogłoski pochyłone *ǣ* i *ě* zrównały się ostatecznie z odpowiednimi samogłoskami jasnymi, tj. *a* i *e*. Spowodowało to zmiany w ortografii. Kreskowanie samogłosek ścieśnionych (w wypadku *a* odróżniano kreseczką zazwyczaj *a* jasne) nie było praktyką powszechną i konsekwentną w drukach. O zachowaniu tradycyjnej pisowni zadecydowała nie tyle siła tradycji, ile względy morfologiczne. Ponieważ *ǣ* pochyłone zrównało się w wymowie z *a* jasnym, podtrzymywanie zapisów z *ǣ* nie miało poza tradycją oparcia w innych kryteriach. W rezultacie mimo usilnych zabiegów O. Kopczyńskiego zaniechano ostatecznie tej praktyki. Do dziś utrzymano natomiast pisownię *ó* ze względu na oboczność *o : u* w wielu pozycjach morfologicznych (por. np. *lodu : lut, moja : muj, rob'i : rup, rupće*) Z podobnych względów zachowywano kreskowanie *ě*, ale kurczenie się pozycji, w których wymawiano *i, y* z dawnego *ě* pochyłego, sprawiło, że literę *ě* usunęła w 1891 roku uchwała Akademii Umiejętności.

Innym zjawiskiem fonetycznym, które znalazło odbicie w ortografii, było stwardnienie spółgłosek wargowych palatalnych *p', b', f', v', m'* w wygłosie i przed spółgłoską, np. *dam' > dam, karp' > karp, rub'my > rubmy*. Wymowa palatalna była żywota jeszcze w XVI wieku (Klemensiewicz 1965: 97), natomiast w XVII wieku następował stopniowo zanik miękkości

(zob. Ostaszewska (red.) 2002: 35). Zupełny brak kreskowania tych głosek w tekstach XVIII wieku (Bajerowa 1964: 26) dowodzi, że w omawianej pozycji stwardnienie wargowych palatalnych było już niewątpliwie ukończone, ortografią zaś dostosowano do tej zmiany.

Stabilizowanie się ortografii bywa niekiedy czynnikiem hamującym pewne zmiany językowe (zob. Perlin 2004: 12). Już w drugiej połowie XVI wieku występowała niewątpliwie tendencja do odnosowania wygłosowego *-ę* (Stieber 1958: 37). Proces ten zahamowało utrwalenie się pisowni *-ę*. W rezultacie we współczesnej polszczyźnie zachowała się po części wymowa nosowa (*idę*, tj. faktycznie *idey*), choć przeważa wymowa odnosowiona (tak zawsze w wymowie potocznej, natomiast w wymowie oficjalnej obok *-e* może wystąpić fakultatywnie *e+u* niezgłoskotwórcze nosowe; zob. Dunaj 1986).

Wpływem ortografii na wymowę trzeba tłumaczyć zachowanie wygłosowych grup w formach czasu przeszłego, takich jak *mógł*, *przyszedł*, *wiódł*. W grupach tych nastąpiło ubezdźwięcznienie spółgłosek właściwych, a następnie zanik wygłosowego *ł*. Wymowa taka istniała niewątpliwie już w XVI wieku (Stieber 1958: 73–74). Powszechna jest ona w gwaraach języka polskiego. W polszczyźnie ogólnej przeważa w spontanicznych wypowiedziach potocznych (zob. Dunaj 1989: 63–64). W odmianie oficjalnej częściej zachowuje się nieuproszczone grupy. Co więcej, pod wpływem pisma rozszerzyła się wymowa z dzwicznymi spółgłoskami. W rezultacie została ona zaakceptowana w normie współczesnej polszczyzny (Dunaj 2006: 169).

Przykładów oddziaływania pisma na wymowę można znaleźć więcej. Pisownia typu *akademia* wpłynęła niewątpliwie na skrócenie w wymowie pierwotnej realizacji *akademija* do *akademja*. Również pisownia *biolog* wpłynęła na wymowę tego (i podobnych wyrazów), powodując usuwanie wymowy *bijolog*, która to wymowa jest dziś uznana za przestarzałą.

Reforma ortografii w 1936 roku miała na celu uporządkowanie i uproszczenie niektórych zasad. Przyjęte wtedy rozwiązania spowodowały, że w pewnych pozycjach zwiększyła się różnica pomiędzy pismem a wymową. W tym miejscu odniesiemy się tylko do dwóch rozstrzygnięć, mianowicie do ujednoczenia pisowni połączeń *gie* i *ge* na korzyść zapisów bez *i* oraz ograniczenie pisowni *j* po spółgłoskach tylko do pozycji po *c*, *z*, *s*. Decyzje te nie pozostały bez wpływu na wymowę. Pisownia typu *geografia*, *general*, *inteligencja*, szerząca się już wcześniej, spowodowała, że wymowa *gieografia*, *gieneral*, *inteligencja* zaczęła się cofać, a wraz z tym następowała modyfikacja normy poprawnej wymowy. Po upływie kilkudziesięciu lat dawniejsza wymowa z *gie* występuje tylko w języku najstarszego pokolenia i jest przy tym uwarunkowana leksykalnie. Częściej spotyka się realizacje *inteligencja*, *inteligientny*, rzadziej wymowę *algiebra*, *ewangielia* (zob. Dunaj 2006: 167).

Na wymowę wpłynęły również regulacje dotyczące zakresu występowania *j* po spółgłoskach. To, że ujednoczono pisownię po literach *t*, *d*, *r*, nie miało istotnego znaczenia. Także jednolita pisownia z *i* po spółgłoskach wargowych (*premia*, *Arabia*, *ziemia*, *głębia*) nie budzi zastrzeżeń ze względu na dokonujący się proces asynchronizacji spółgłosek wargowych palatalnych. Natomiast za niefortunny pomysł trzeba uznać ujednoczenie w pisowni wbrew wymowie form typu *mania* i *Mania*, *Dania* i *dania* oraz podobnych. Zmiana ortografii spowodowała, że szerzy się dziś, szczególnie w mowie młodego, po części i średniego pokolenia, wymowa bez *j*, tj. *kolońia*, *opińia*, *pelargońia*. Wymowa taka stanowi już dziś problem poprawnościowy, w przyszłości ma zaś szanse się upowszechnić.

Na relację pomiędzy subkodem graficznym a fonicznym wpływają też pewne czynniki o charakterze socjolingwistycznym, przede wszystkim pochodzenie użytkowników polszczyzny ogólnej. Mianowicie nowa inteligencja wywodząca się ze środowisk wiejskich wykazuje «skłonność do tzw. wymowy literowej, podporządkowanej pismu. „Nowy” inteligent, niepewny poprawności swojej fonetyki, bo niedostatecznie w dzieciństwie osłuchany z mówionym językiem ogólnopolskim, szuka wzorca wymowy w języku pisanym» (Kurkowska 1981: 13). Przykładem może być tendencja do wymawiania tzw. samogłosek nosowych (w rzeczywistości połączeń *eu, ou*) nie tylko w wygłosie wyrazów i przed spółgłoskami szczelinowymi, lecz także przed spółgłoskami zwarto-wybuchowymi i zwarto-szczelinowymi oraz przed *l, ł*, np. *święty, będzie, sądzić, wzięli* zamiast *świenty, beńdzie, sońdzić, wzieli*, wymowa *piętnaście, dziewiętnaście* zamiast *pietnaście, dziewietnaście*. Wymowę taką można usłyszeć nierzadko u księży pochodzących ze wsi, a także u uczniów, zwłaszcza w początkowym okresie nauki szkolnej.

Również hiperpoprawne formy wymawianiowe, będące rezultatem ucieczki od realizacji gwarowych, np. formy *Polaką, kolegą* zamiast *Polakom, kolegom*, powstałe na tle unikania częstej wymowy *-om* w wygłosie, np. *idom z matkom*, są uwarunkowane czynnikami socjolingwistycznymi.

Zaznaczymy, że takie przykłady, pojawiające się w uzusie, pozostają poza normą wymawianiową polszczyzny starannej.

4. Podsumowanie

Przyjrzenie się relacji pomiędzy pismem a wymową w perspektywie historycznej pozwala stwierdzić, co następuje:

1. W początkowym okresie rozwoju piśmiennictwa polskiego następował proces stopniowego udoskonalania ortografii, zmierzający do tego, by oddawała ona jak najdokładniej wymowę. Trwał on w sumie kilka wieków (do połowy XVI wieku).
2. W późniejszym rozwoju ortografia wykazywała tendencję do stabilizacji, stawała się coraz bardziej konserwatywna, czemu sprzyjało upowszechnienie się drukarstwa.
3. Stabilizacja ortografii powodowała, że wskutek zachodzących procesów fonetycznych wymowa oddalała się coraz bardziej od pisma. Tylko niektóre późniejsze zmiany fonetyczne znalazły odbicie w ortografii.
4. Ustabilizowana ortografia powoduje niekiedy zahamowanie procesów fonetycznych (por. np. częściowe zachowanie *ę* w wygłosie czy podtrzymywanie nieuproszczonych grup spółgłoskowych).
5. Oddziaływanie pisma na wymowę (jej rezultatem jest tzw. wymowa literowa) obserwuje się w niektórych grupach społecznych, zwłaszcza w mowie nowej inteligencji.

Bibliografia

- Bajerowa I. 1964: Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Dunaj B. 1975: Język polski najstarszej doby piśmiennej (XII–XIII w.), Państwowe Wydawnictwo Naukowe, nakładem Uniwersytetu Jagiellońskiego, Warszawa–Kraków.
- Dunaj B. 1986: Samogłoska nosowa *ę* we współczesnej polszczyźnie — zakres występowania, funkcja, norma, *Prace Filologiczne* XXXIII, s. 187–193.

- Dunaj B. 1989: Język mieszkańców Krakowa, cz. 1: Zagadnienia teoretyczne, fonetyka, fleksja, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Kraków.
- Dunaj B. 2005: Czy grafia staropolska rozstrzyga problem pierwotnego zasięgu tzw. kaszubienia?, [w:] *Ad perpetuam rei memoriam. Profesorowi Wojciechowi Ryszardowi Rzepce z okazji 65. urodzin*, red. J. Migdał, Wydawnictwo «Poznańskie Studia Polonistyczne», Poznań, s. 125–129.
- Dunaj B. 2006: Zasady poprawnej wymowy polskiej, *Język Polski LXXXVI*, s. 161–172.
- Dunaj B. 2015: Zwięzła historia języka polskiego — założenia opisu, *Poznańskie Studia Polonistyczne, Seria Językoznawcza*, t. 22, s. 69–79.
- Jodłowski S. 1979: *Losy polskiej ortografii*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Kamińska K. 1953: *Pisownia druków polskich XVI wieku*, *Prace Polonistyczne, seria XI*, Łódź, s. 5–28.
- Klemensiewicz Z. 1961/1965: *Historia języka polskiego, cz. 1: Doba staropolska, cz. 2: Doba średniopolska*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Kurkowska H. 1981: *Próba charakterystyki socjolingwistycznej współczesnego języka polskiego*, [w:] *Współczesna polszczyzna. Wybór zagadnień*, red. H. Kurkowska, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Mycawka M. 2012: *Język polski XIV wieku. Wybrane zagadnienia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Mycawka M. 2015: *W sprawie chronologii Kazań świętokrzyskich*, *Język Polski XCV*, s. 171–179.
- Ostaszewska D. (red.) 2002: *Polszczyzna XVII wieku. Stan i przeobrażenia*, Wydawnictwo Naukowe Śląsk, Katowice.
- Perlin J. 2004: Ile było w historii języka polskiego przypadków wpływu pisowni na ewolucję praw głosowych lub wymowę poszczególnych wyrazów, *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego LX*, s. 11–15.
- Polański E. 2004: *Reformy ortografii polskiej — wczoraj, dziś, jutro*, *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego LX*, s. 29–46.
- Rozwadowski J. 1909: Bulla z r. 1136 jako najstarszy zabytek języka polskiego, *Materiały i Prace Komisji Językowej IV*, s. 433–482.
- Stieber Z. 1958: *Rozwój fonologiczny języka polskiego*, wyd. 2, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Taszycki W. 1949: *Najdawniejsze zabytki języka polskiego*, wyd. 2, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Taszycki W. 1955: *Historia i znaczenie nazwy Wawel*, *Onomastica I*, s. 41–59, przedruk w: *tenże, Rozprawy i studia polonistyczne, t. 2*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1961, s. 210–216.
- Urbańczyk S. 1955: *Rozwój ortografii polskiej*, *Język Polski XXXV*, s. 81–92.

Summary

Polish spelling and pronunciation in a historical perspective

Keywords: spelling, pronunciation, mutual influence.

The aim of the article is to define the mutual influence between spelling and pronunciation in the historical development of Polish. At the initial stages of the development of Polish writing (until the middle of the 16th century), spelling was gradually adapted to reflect pronunciation. In later periods, the stabilization of the spelling system resulted in growing differences between pronunciation and spelling. On occasion, the stable spelling system restrained phonetic processes.

Barbara Batko-Tokarz

Kraków, Uniwersytet Jagielloński

Słowniki o układzie hierarchicznym — próba uporządkowania pojęć

Słowa kluczowe: słownik onomazjologiczny, słownik tematyczny, słownik pojęciowy, tezaurus.

1. Słowniki o układzie hierarchicznym w leksykografii polskiej

W polskiej literaturze leksykograficznej stosunkowo rzadko pisze się o słownikach, w których hasła są ułożone według właściwości semantycznych, w ramach ogólniejszego schematu klasyfikacyjnego, który ma charakter hierarchiczny i może obejmować całość lub część słownictwa danego języka (Żmigrodzki 2008: 53). Co prawda w nowszych polskich pracach językoznawczych słowniki te są dość dokładnie omawiane (np. Kajtoch 2008: 20–45), a w opracowaniach metaleksykograficznych pojawiają się one jako jeden z podstawowych typów słowników (Miodunka 1989: 224; Żmigrodzki 2008: 80–81, 88–89), ciągle jednak nie poświęca się im dość uwagi¹). Zanik ożywionej teoretycznej dyskusji o onomazjologii w leksykografii europejskiej drugiej połowy XX wieku dostrzegli zagraniczni badacze, przykładowo Werner Hüllen, który przyczyn tego procesu upatruje we wpływie strukturalizmu (Hüllen 2006: 20)²).

Warto więc poświęcić tym zagadnieniom nieco uwagi, ponieważ słowniki takie nie są zjawiskiem marginalnym, jak mogłoby się z pozoru wydawać. Po pierwsze, choć tradycja klasyfikacji słownictwa według kryterium tematycznego nie jest w Polsce zbyt rozwinięta, niewątpliwie istnieje (Kajtoch 2008: 28) i w porównaniu z innymi krajami słowiańskimi jest stosunkowo popularna (Daković 2011: 40). Źródłem inspiracji tego typu słowników w leksykografii polskiej są zwłaszcza badania nad słownictwem tematycznym prowadzone w Krakowie przez Władysława Miodunkę i Zofię Cygal-Krupę oraz recepcja projektu Rudolfa Halliga i Walthera von Wartburga (Kajtoch 2008: 28–45). Po drugie, słowniki tego typu mają na świecie bardzo długą tradycję, stanowiąc podstawowy historycznie typ słowników, ponieważ w leksykografii europejskiej długo nie stosowano alfabetycznego układu wyrazów (Piotrowski 1994: 109). Historia polskich słowników zaczyna się także od słowników wielojęzycznych o układzie tematycznym, rzeczowym: fragmentów tzw. Wokabularza trydenckiego

¹) Zwraca na to uwagę Dorota Rembiszewska, wymieniając konkretne prace leksykograficzne, w których zabrakło omówienia tego typu słowników lub omówiono je powierzchownie (Rembiszewska 2005: 38–39).

²) Już sam tytuł jednego z rozdziałów jego pracy jest symptomatyczny: *The forgotten debate on onomasiology* (Hüllen 2006: 16–22). Badacz ten zauważa jednak, że zdominowanie semantyki razem z onomazjologią przez strukturalizm, trwające od ok. 1950 r. przez przynajmniej dwie dekady, widoczne było zwłaszcza w pracach naukowych, natomiast potrzeby rynku sprawiły kontynuowanie tradycji słowników pojęciowych (Hüllen 2006: 20–21).

z początku XV wieku (Urbańczyk 1962) i XVI-wiecznych słowników Murmeliusza i Mymera (Mikołajczak-Matyja 2005: 28; Sieradzka-Baziur 2011: 347). Stopniowo leksykografię polską zdominowały jednak słowniki o układzie alfabetycznym. Ze słowników omawianego tu typu w późniejszym okresie koniecznie należy wymienić dzieło ściśle wzorowane na tezaurusie Rogeta pt. *Dobór wyrazów. Słownik wyrazów bliskoznacznych i jednoznacznych* Romana Zawilińskiego (Kraków 1926), które jest wciąż największym słownikiem języka polskiego ułożonym w porządku onomazjologicznym (zob. Piotrowski 1994: 99–100; Żmigrodzki 2009: 178; Sieradzka-Baziur 2011: 347). Współczesna polska leksykografia onomazjologiczna reprezentowana jest w większości przez specjalistyczne słowniki tego typu, np. gwarowe, opisywane często przez badaczy, brakuje jednak ogólnego słownika tematycznego obejmującego całość słownictwa, choć istnieje ogromna potrzeba takiego słownika (Gruszczyński 1999: 142; Żmigrodzki 2009: 180)³). Trzeba wymienić także słowniki tematyczne przeznaczone dla uczących się języka obcego, których układ jest uzasadniony czynnikami czysto praktycznymi (Żmigrodzki 2008: 82). Należą do nich licznie reprezentowane słowniki dwujęzyczne o charakterze glottodydaktycznym (Rembiszewska 2005: 48–49; zob. spis w: Daković 2011: 40–41), a także słowniki języka polskiego poświęcone celom dydaktycznym, które są jednak objętościowo niewielkie (np. Kita, Polański 2002). Niejednokrotnie w tego typu dziełach układ tematyczny pojawia się jako pomocniczy (Kurzowa 1999; Zgółkowa 2013).

2. Różnorodność terminologii używanej w opisie słowników o strukturze hierarchicznej

Tak jak nie ma jednej obiektywnej klasyfikacji tematycznej słownictwa, tak nie ma jednolitej terminologii dotyczącej tego typu słowników. W leksykografii polskiej i europejskiej widać bogatą synonimię nazw odwołujących się do onomazjologicznego typu makrostruktury słownikowej (Daković 2011: 34). Niejednokrotnie może to utrudniać refleksję teoretyczną. Warto więc prześledzić pokrótce terminologię stosowaną w leksykografii polskiej i europejskiej. W artykule tym pojawi się próba krytycznego przyjrzenia się nazwom słowników tego typu w lingwistyce polskiej i wskazania różnic między nimi, choć nie jest to zagadnienie łatwe czy w pełni wykonalne. Mimo że priorytetowa w tym artykule jest leksykografia polska, punktem wyjścia będzie opis terminologii dotyczącej słowników hierarchicznych w leksykografii europejskiej na przykładzie wybranych krajów, ponieważ niezamykanie się w obrębie lingwistyki polskiej wzbogaca tego typu refleksje (Żmigrodzki 2008: 9; Burkhanov 2010: 7). Przywołana zostanie tu zwłaszcza leksykografia angielskojęzyczna, ponieważ funkcjonują w niej słowniki pojęć leksykograficznych, których brak w leksykografii polskiej.

³) Widoczne są próby tworzenia takich słowników, np. w ramach powstającego Wielkiego słownika języka polskiego PAN tworzone hasła są klasyfikowane do pól tematycznych. Opcja wyszukiwania tematycznego sprawia, że słownik ten po zakończeniu prac będzie mógł funkcjonować także jako słownik tematyczny, największy w polskiej leksykografii. W Instytucie Języka Polskiego PAN opracowany został niedawno (lipiec 2015) internetowy Słownik pojęciowy języka staropolskiego (<http://spjs.ijp-pan.krakow.pl/spjs/strona/kartaTytuLOWa>), czyli pierwszy w Polsce pełny słownik języka polskiego w układzie pojęciowym prezentujący leksykę najstarszego etapu (Sieradzka-Baziur 2012).

2.1. Leksykografia europejska

Mnogość terminów związanych z tego typu słownikami jest powszechna w leksykografii europejskiej. Badacze zagraniczni zauważają wymienne używanie określeń, takich jak: *topical, thematic, conceptual, ideographical, onomasiological dictionary* (Hüllen 2006: 13) lub *systematic, thematic dictionary* czy *thesaurus* (Sterkenburg 2003: 128)⁴), a nie są to wszystkie określenia, w leksykografii angielskojęzycznej pojawiają się także inne, np. *ideological dictionary* (Burkhanov 2010: 106). Taka tendencja jest widoczna także w leksykografii krajów słowiańskich. Dzieła leksykograficzne z omawianym typem makrostruktury chorwacka badaczka Anja Nikolić-Hoyt określa mianem: *semantički, analoški, ideografski, ideološki, nomenklatorski, mnemonički, sistematski, onomasiološki, sinonimijski, metodički rječnici* (za: Daković 2011: 34). Tendencję tę widać wyraźnie w angielskich słownikach pojęć leksykograficznych, w których jeden termin definiuje drugi lub odsyła do innego⁵). Uwidaczniającą się różnicą, jeśli chodzi o używanie tego typu terminów, może być różna częstotliwość ich stosowania, co ma wyraźny związek z tradycją określonego typu słownika w poszczególnych krajach. Cenne wydaje się wskazanie tych tendencji na wybranych przykładach, choć sądy te będą miały charakter szkieletowy i niecałościowy.

W leksykografii angielskojęzycznej króluje określenie *tezaurus*, co ma wyraźny związek z ogromną popularnością dzieła *Thesaurus of English words and phrases* Petera M. Rogeta z 1852 roku. Słownik ten zyskał duże uznanie czytelników i jest nieustannie obecny w leksykografii angielskiej i europejskiej (Piotrowski 1994: 98), także w krajach słowiańskich⁶), co znajduje wyraz w ogromnej liczbie słowników, które mają w tytule ten termin lub wyraziście nawiązują do dzieła Rogeta (zob. Klégr 2000⁷). Wielu badaczy jednoznacznie twierdzi, że poważna refleksja onomazjologiczna zaczęła się od dzieła Rogeta (Hüllen 2006: 16). Jego popularność spowodowała, że w leksykografii angielskojęzycznej są obecne takie pojęcia, jak *thesaurus lexicography* (DOL: 143) i *thesaurial approach* (Burkhanov 2010: 244). Najbardziej rozpowszechnionym znaczeniem tego terminu w języku angielskim jest więc Rogetowskie rozumienie tezaury jako zbioru wyrazów jakiegoś języka, ułożonych onomazjologicznie, pojęciowo. Tezaurus Rogeta stał się inspiracją do nowych sposobów wyszukiwania informacji (Sosińska-Kalata 2006: 151–152) i nowoczesnych projektów leksykograficznych.

⁴) Jako pierwsze przywołane zostały te używane przez badaczy nazwy, do których podają oni określenia bliskoznaczne.

⁵) Przykładowo termin *conceptual dictionary* definiowany jest jako *onomasiological or ideographic dictionary*, a w haśle *ideological dictionary* jest odwołanie do haseł *onomasiological dictionary, systematic dictionary* (Sterkenburg (red.) 2003: 393, 402). Podobnie w hasłach *ideological, systematic dictionary* i *thematic dictionary* możemy przeczytać, że w całości lub w jednym ze znaczeń oznaczają to samo co *ideographic dictionary* (Burkhanov 2010). W definicji tego ostatniego hasła podkreślona została zresztą wymiennosc tych terminów (Burkhanov 2010: 103).

⁶) Do niedawna tylko Polska jako jedyny kraj słowiański miała słownik ściśle wzorowany na tezauruse Rogeta (wspomniane powyżej dzieło R. Zawilińskiego). Niedawno powstał jednak tezaurus języka czeskiego na podstawie jednej z późniejszych wersji dzieła Rogeta (Klégr 2007). Jednak termin *tezaurus* pojawia się też w innych językach słowiańskich, np. serbskim i chorwackim (Daković 2011: 36–37).

⁷) W tym artykule czeski badacz wymienia różne słowniki inspirowane dziełem Rogeta, które podzielone są według aż dwunastu kryteriów, takich m.in. jak: liczba języków, organizacja formalna, perspektywa czasowa, cel wydania.

Komputerowych wersji tezaurusa Rogeta używa się teraz do tworzenia tezaurów i analogicznych baz danych, które służą do badania podobieństw i określenia stosunków semantycznych, automatycznego rozróżnienia znaczenia czy zrozumienia konkretnego języka (Kilgarriff, Yallop 2000; Jarmasz, Szpakowicz 2001).

W leksykografii angielskiej poza słownikiem pojęciowym powszechne jest też rozumienie tezaurusa jako słownika synonimów (Żmigrodzki 2009: 180). Ta dychotomia zauważona przez badaczy (zob. Burkhanov 2010: 245–246) może mieć swój początek właśnie w dziele Rogeta, które opisywane jest, po pierwsze, jako słownik synonimów, po drugie zaś, jako słownik pojęciowy. Roget połączył te dwa typy słowników, tworząc pierwszy słownik synonimów ułożony w porządku pojęciowym (Hüllen 2004: 3–4). Utożsamianie dzieła Rogeta tylko ze słownikiem synonimów jest jednak nadużyciem, ponieważ taki słownik i typowy słownik synonimów, mimo podobieństwa spowodowanego występowaniem łańcuchów wyrażen bliskoznacznych, zbudowane są w zupełnie inny sposób (zob. Piotrowski 1994: 106–107; Żmigrodzki 2009: 180). Warto jednak podkreślić, że jak twierdzi Ladislav Zgusta, poza leksykografią angielską użycie nazwy *tezaurus* na określenie słownika synonimicznego jest już przestarzałe (za: Daković 2011: 37).

W leksykografii angielskiej używa się też często nazwy *thematic dictionary*, co znajduje potwierdzenie w słownikach terminologii leksykograficznej (hasła: *thematic dictionary*, *thematic approach*, *thematic lexicography*, *thematic order*) (DOL: 142; Burkhanov 2010: 242–243). W szerszym i najczęstszym znaczeniu termin *słownik tematyczny* jest określeniem nadrzędnym wszystkich prac, które używają porządku tematycznego jako głównej zasady organizacyjnej, np. tezaurusa (DOL: 142; Burkhanov 2010: 242). Czasem jednak pojawia się węższe rozumienie tego pojęcia odnoszące się do dzieł dwujęzycznych o charakterze glotodydaktycznym (Burkhanov 2010: 242–243). Natomiast nazwa *topical dictionary*, używana czasem w tytułach dzieł leksykograficznych i w opracowaniach naukowych dotyczących np. tezaurusa Rogeta lub słowników o strukturze tego typu (Hüllen 2004: 3–7, 280–282; 2006: 13–16), nie występuje jako termin w żadnym z analizowanych angielskojęzycznych słowników terminologii leksykograficznej (w DOL: 145 pojawiają się tylko hasła *topical arrangement*, *topical order* odsyłające do haseł *thematic arrangement*, *thematic order*).

Tendencją zauważaną przez badaczy w terminologii dotyczącej słowników o strukturze hierarchicznej jest preferowanie w języku francuskim określeń *analogue* i *idéologique* (Hüllen 2006: 16). Wynika to z tego, że ojczyzną słowników analogicznych niestanowiących przeróbek tezaurów jest właśnie Francja. Pierwszym słownikiem tego typu, który zapoczątkował bogatą francuską tradycję słowników analogicznych, był Dictionnaire analogique de la langue française Prudence'a Boissière'a z 1862 roku. Powstanie tego typu słowników było konsekwencją konstruowania tezaurów. Od początku XX wieku można było zaobserwować rozpowszechnianie się tego gatunku w innych krajach, choć w niektórych, np. w Polsce, nie ma słowników analogicznych (Mikołajczak-Matyja 2005: 27–28)⁸⁾. W. Hüllen, powołując się na opinię I. Burkhanova, zauważa, że językoznawcy z byłego bloku wschodniego

⁸⁾ Na temat słowników analogicznych zob. Mikołajczak-Matyja 2005: 27–28; Burkhanov 2010: 20–21, 103–104.

używali i nadal używają zwłaszcza terminu *słownik tematyczny* (Hüllen 2006: 16). Potwierdza to także słowacki dialektolog Ivor Ripka, zauważając, że w dialektologii słowackiej wyraz *tematyczny* jest rozumiany szeroko jako określenie zarówno słowników rzeczowych, jak i pojęciowych (za: Rembiszewska 2005: 39). W polskiej leksykografii termin ten jest także często stosowany, o czym będzie jeszcze mowa. I choć tendencję tę uznać należy za wyrazistą, nie jest to jednak uniwersalne dla języków słowiańskich, bo przykładowo w serbskiej oraz chorwackiej tradycji leksykograficznej nazwa *tematski r(j)ečnik* nieczęsto pojawia się w tytułach słowników, zwłaszcza dwujęzycznych (Daković 2011: 35).

Wydaje się więc, że w leksykografii europejskiej najpopularniejszymi określeniami opisywanego tu typu słowników są nazwy *słownik tematyczny*⁹⁾, a także *tezaurus*, choć oczywiście w celach weryfikacji tego stwierdzenia warto byłoby przeprowadzić dokładniejsze badania.

2.2. Leksykografia polska

W leksykografii polskiej widać także mnogość określeń słowników z hierarchiczną strukturą. Takie uporządkowanie nazywane jest uporządkowaniem *niealfabetycznym*, *tematycznym*, *pojęciowym*, *onomazjologicznym*, *ideograficznym*, *idiograficznym*, a nawet *logicznym*, *ideologicznym*, *mnemonicznym* czy *rzeczowym* lub *znaczeniowym*, takie słowniki nazywa się też *tezaurusami* lub *nomenklatorami* (zob. Mikołajczak-Matyja 2005: 18; Rembiszewska 2005: 39; Żmigrodzki 2009: 53). Rozdzielanie wszystkich wskazanych powyżej nazw jest niemożliwe, ponieważ częstokroć używane są synonimicznie. Spostrzeżenia takie można znaleźć w pracach leksykografów, którzy zauważają w leksykografii polskiej synonimiczne traktowanie terminów *pojęciowy*, *tematyczny*, *rzeczowy* (Rembiszewska 2005: 39) lub określeń *słowniki pojęciowe*, *tematyczne* i *ideograficzne* (Żmigrodzki 2008: 81). Często też badacze w swoich pracach deklarują traktowanie niektórych terminów jako równoznacznych, np. *słownik pojęciowy* i *tezaurus* (Mikołajczak-Matyja 2005: 19), lub po prostu używają ich wymiennie, np. *tezaurus*, *słownik tematyczny* i *znaczeniowy* (Gruszczyński 1999: 142). W leksykografii polskiej można znaleźć próby rozgraniczenia tych określeń, np. węższe traktowanie określenia *słownik tematyczny* rozumianego jako podtyp słownika pojęciowego (Mikołajczak-Matyja 2005: 18), ale są one nieliczne (zob. Rembiszewska 2005: 39).

3. Kwestie terminologiczne w leksykografii polskiej — najważniejsze pojęcia i problemy interpretacyjne z nimi związane

Poniżej opisane zostaną najczęstsze i, jak się wydaje, najważniejsze określenia, takie jak *słownik onomazjologiczny*, *niealfabetyczny*, *tematyczny*, *pojęciowy* i *tezaurus*, choć oczywiście w dokładnej analizie, która przekracza ramy tego opracowania, warto byłoby opisać także inne, np. *ideograficzny*, *systematyczny*.

⁹⁾ Przykładowo w hiszpańskim słowniku pojawiła się nazwa *tematyczny* (Moral 1998), choć jego autor, opisując we wstępie tradycję tego rodzaju słowników, wymienia słownik P.M. Rogeta i *Diccionario ideológico* Julia Casaresa, który jest pierwszym w leksykografii hiszpańskiej słownikiem tego typu (na temat tego słownika zob. Miodunka 1989: 225–226).

3.1. Określenia nadrzędne — słowniki *onomazjologiczne* i *niealfabetyczne*, czyli spojrzenie z dwóch punktów widzenia

Na słowniki, które są przedmiotem refleksji w tym artykule, można spojrzeć z dwóch punktów widzenia, biorąc pod uwagę ich budowę lub kryterium znaczeniowe. Ze względu na stosunek słownika do kategorii znaczenia wyróżniamy poza słownikami semazjologicznymi, określającymi znaczenie jednostek leksykalnych, słowniki onomazjologiczne, które gromadzą zasób jednostek leksykalnych, realizując daną treść. Ten podział jest fundamentalny w leksykografii europejskiej (zob. np. Sterkenburg 2003; Hüllen 2006: 16–28). Istotą słownika onomazjologicznego, najważniejszym kryterium pozwalającym na jego wyodrębnienie jest ukierunkowanie od sensu do słowa (DOL: 101–102; Żmigrodzki 2008: 86–87).

Ze względu na makrostrukturę wyróżnia się słowniki alfabetyczne i słowniki niealfabetyczne (Żmigrodzki 2008: 80–81, 2009: 53). Terminy omawiane w tym rozdziale mają charakter zwłaszcza metaleksykograficzny¹⁰). W takiej funkcji często pojawia się termin *słownik niealfabetyczny* jako obejmujący słowniki o strukturze hierarchicznej (Wierzchowski 1955) lub jako wygodne określenie słowników opozycyjnych do słowników alfabetycznych przy refleksji o wadach i zaletach tych dwóch sposobów ułożenia słownictwa. Termin *słownik niealfabetyczny*, choć stosowany często w polskich i europejskich pracach leksykograficznych, bywa jednak krytykowany. Wynika to z tego, że w tak ostro i przejrzysto zarysowanym podziale: alfabetyczny — niealfabetyczny w drugiej grupie z pewnym trudem mieszczą się słowniki analogiczne, które są organizowane jednocześnie według zasady semantycznej i alfabetycznej, a także inne dzieła mieszane będące połączeniem słownika alfabetycznego z pojęciowym (zob. Miodunka 1989: 225; Burkhanov 2010: 103–104). Badacze podkreślają, że to hierarchiczność schematu porządkującego materiał leksykalny powinna być w takich słownikach cechą ważniejszą niż brak układu alfabetycznego (Mikołajczak-Matyja 2005: 18) albo że w refleksji nad tego typu słownikami efektywniejsze jest spojrzenie z punktu widzenia dwóch kryteriów: formalnego (alfabetyczność) i znaczeniowego (ideograficznego) (Burkhanov 2010: 104), zwłaszcza że choć w słownikach onomazjologicznych kolejność tematyczna (thematic order) jest preferowana, to jednak nie jest ona jedynym sposobem ułożenia słownictwa (DOL: 101–102).

Warto podkreślić, że oba te określenia mają charakter nadrzędny. W polskich opracowaniach leksykograficznych do słowników onomazjologicznych zalicza się słowniki synonimów, antonimów i słowniki tematyczne (Żmigrodzki 2008: 86–87). W opracowaniach zagranicznych w grupie słowników onomazjologicznych wyróżnia się też słownik obrazkowy (Klégr 2007: 7), który w leksykografii polskiej należy do rzadkości (zob. Kwaśnicka-Janowicz 2008). Do słowników niealfabetycznych poza słownikami pojęciowymi zaliczane są także słowniki gniazdowe (Żmigrodzki 2008: 80–81; 2009: 53). Czasem jednak określenia te, a zwłaszcza termin *słownik onomazjologiczny*, są utożsamiane prototypowo właśnie ze słownikami pojęciowymi. Wynika to zapewne z tego, że jak zauważają badacze, ten typ

¹⁰) W praktyce leksykograficznej termin *słownik onomazjologiczny* pojawił się tylko w nazwie projektu słownika internetowego pt. Wiktorja — słownik onomazjologiczny (www.wiktorja.edu.pl). Inne użycia mają charakter teoretyczny lub metodologiczny.

słownika oferuje najdoskonalszy opis leksyki — w porównaniu z wszystkimi typami słowników onomazjologicznych — i przedstawia jej typ kluczowy. Powoduje to, że np. o Słowniku synonimów Andrzeja Dąbrówki, Ewy Geller i Ryszarda Turczyzna twierdzi się, że jego budowa bardziej przypomina słownik onomazjologiczny niż zwykły słownik synonimów (Dąbrówka i in. 1993: IX–X; Żmigrodzki 2009: 180, 183–184).

Te dwa terminy metaleksykograficzne mają więc charakter nadrzędny i choć są niejednokrotnie poręcznymi nazwami ogólnymi, funkcjonalnymi w opracowaniach teoretycznych, często mogą się jednocześnie wydawać nieprecyzyjne.

3.2. *Słownik tematyczny, pojęciowy, tezaurus* — najczęstsze terminy

W leksykografii polskiej najczęściej stosowany wydaje się termin *słownik tematyczny*, widoczny zarówno w praktyce leksykograficznej, jak i w refleksji metaleksykograficznej, co ma wyraźny związek z badaniami nad słownictwem tematycznym prowadzonymi przez Zofię Cygal-Krupę, Władysława Miodunkę czy Andrzeja Markowskiego. *Słownik tematyczny* pojawia się w opracowaniach teoretycznych przede wszystkim jako termin nadrzędny dla słowników tego typu. Taka tradycja rozumienia tego terminu znajduje, po pierwsze, poparcie w leksykografii europejskiej, po drugie jednak, jest charakterystyczna w dużej mierze dla krajów Europy Wschodniej. Nazwa ta znalazła liczne zastosowania w tytułach dzieł leksykograficznych (np. Kita, Polański 2002; Choińska, Pachowicz 2015). Nie można przy tym nie zauważyć, że w leksykografii polskiej tematyczne uporządkowanie leksyki najczęściej jest wykorzystywane w tytułach dzieł o charakterze dydaktycznym lub glottodydaktycznym, które powstają przede wszystkim z myślą o uczących się języka, w celu wprowadzenia nowego słownictwa bądź dla jego przypomnienia czy utrwalenia (Daković 2011: 40). Powoduje to, że termin *słownik tematyczny* zawężany bywa właśnie do tego konkretnego rodzaju słowników. Na to węższe rozumienie wskazuje Igor Burkhanov, pisząc, że termin *tematyczny* może być używany w odniesieniu do konkretnego rodzaju słowników ideograficznych, które różnią się od tezausa rozumianego jako słownik pojęciowy i od słowników systematycznych (Burkhanov 2010: 242–243). Decydujące znaczenie ma typ struktury. Zawartość słowników jest zdeterminowana przez różne tematy i ich znaczenie dla potrzeb komunikacyjnych obcokrajowców uczących się danego języka. Nie mają one więc w większości rozbudowanej struktury hierarchicznej, są to niejednokrotnie raczej listy słów dotyczące określonej tematyki w porządku rzeczowym. Poparciem tego jest pojawienie się w leksykografii polskiej propozycji rozumienia słowników tematycznych jako pododmiany słowników pojęciowych. Nawoja Mikołajczak-Matyja za słowniki tematyczne uznaje właśnie te dzieła leksykograficzne, które są przeznaczone dla osób niebędących rodzimymi użytkownikami danego języka. Jak twierdzi badaczka, słowniki te są pewnego rodzaju kontynuacją dawnych wielojęzycznych słowników tematycznych. Ich struktura ma także charakter hierarchiczny, ze znacznie okrojonym, dostosowanym do potrzeb ucznia zasobem wyrazów (Mikołajczak-Matyja 2005: 18).

Jak wskazywano powyżej, nazwa *słownik pojęciowy* pojawia się także w leksykografii polskiej jako określenie ogólne słowników opisywanego tu typu, często synonimiczne do innych,

zdarza się jednak, że jest ono jedyne (Miodunka 1989: 224–226) lub nadrzędne wobec pojęcia *słownik tematyczny* i równorzędne z terminem *tezaurus*, ponieważ według niektórych badaczy te dwa pojęcia są używane najczęściej we współczesnych opracowaniach metaleksykograficznych (Mikołajczak-Matyja 2005: 18). W literaturze naukowej widać częste utożsamianie słownika pojęciowego z tezauresem. Implikują one rozbudowaną hierarchicznie, często teoretyczną strukturę, ponieważ taki słownik opiera się na czysto logicznej klasyfikacji zjawisk i musi się wiązać ze stworzeniem całego układu pojęciowego. Patrząc z perspektywy funkcji, należy podkreślić, że zasadniczym celem konstruowania tego typu słowników jest dostarczenie użytkownikom bogatego i różnorodnego zasobu wyrazów, które są środkami wyrażania idei, a także sugerowanie wyrazów dokładnie odzwierciedlających myśli. Słowniki pojęciowe nie opisują więc słów (ich znaczeń, funkcji), lecz ułatwiają kojarzenie ze sobą słów powiązanych semantycznie. Taki słownik ukazuje porządek świata, ponieważ wzbogaca i porządkuje wiedzę użytkowników, sprowadzając ją do logicznej całości (za: Miodunka 1989: 225–226; Mikołajczak-Matyja 2005: 18). Określenie to funkcjonuje zazwyczaj w naukowych opisach słowników, nie znajduje ono większego zastosowania w praktyce leksykograficznej, wyjątkiem jest Słownik pojęciowy języka staropolskiego (Sieradzka-Baziur 2011, 2012).

W leksykografii polskiej nazwa *tezaurus*, mimo że funkcjonuje od dawna, jest zdecydowanie rzadsza niż w języku angielskim, co może mieć wyraźny związek ze słabym wykorzystaniem dzieła P.M. Rogeta w polskiej tradycji leksykograficznej. Jest to jednak pojęcie wieloznaczne w leksykografii polskiej, a także w europejskiej (zob. Klégr 2007: 7; Daković 2011: 35–37). Choć *tezaurus* Rogeta stał się niekwestionowanym wzorem i przykładem tezausa rozumianego jako słownik pojęciowy, nazwa *tezaurus* funkcjonowała już przed 1852 rokiem i nadal funkcjonuje w różnych znaczeniach. Badacze wymieniają nawet osiem znaczeń (zob. Daković 2011: 35–36). Należą do nich następujące sposoby rozumienia tego pojęcia (zob. analogiczne znaczenia: Żmigrodzki 2009: 80):

— dzieło leksykograficzne będące zbiorem, skarbnicą słownictwa, w tym też znaczeniu ten termin był używany w tytułach słowników jako modne określenie zwłaszcza w XVII wieku. Z czasem zaczęto oznaczać nim słowniki obejmujące całe słownictwo epoki, kraju (Piotrowski 1994: 101), np. *Thesaurus polono-latino-graecus* Grzegorza Knapiusza wydany w Krakowie w 1621 roku, jedyne dzieło w polskiej leksykografii naukowej, które ma w tytule określenie *tezaurus*;

— słownik obejmujący całość terminów z jakiejś dziedziny wiedzy powiązanych znaczeniowo lub książka zawierająca wszystkie wiadomości na dany temat. Jak się wydaje, w tym znaczeniu słowo *tezaurus* jest używane na współczesnym rynku wydawniczym, np.: *Tezaurus informacji naukowej* Ewy Chmielewskiej-Gorczyicy (PAN, Warszawa 1992); *Tezaurus. Harry Potter* autorstwa Andrzeja Polkowskiego i Joanny Lipińskiej (W. Cejrowski Ltd, Warszawa 2008);

— sklasyfikowana lista haseł odnosząca się do konkretnych dziedzin, wykorzystywana w celu uzyskiwania informacji. Obecnie w dziedzinie wyszukiwania informacji i we współczesnej informatyce termin *tezaurus* przeżywa renesans (zob. Sosińska-Kalata 2006: 150);

— utożsamianie tezausa ze słownikiem synonimów, co widać w tej chwili zwłaszcza w komputerowych edytorach tekstu. To znaczenie zostało zapożyczone z języka angielskiego

(Piotrowski 1994: 102; Żmigrodzki 2009: 180). Funkcjonuje też ono w świadomości społecznej, co widać w słownikach współczesnej polszczyzny (ISJP, USJP). Nie znajduje to jednak odzwierciedlenia w polskiej literaturze naukowej, w której wyraźnie rozdziela się od siebie słowniki pojęciowe i słowniki synonimów (Miodunka 1989: 226; Gruszczyński 1999: 131; Żmigrodzki 2009: 179–180). Utożsamienie to może wynikać z recepcji dzieła R. Zawilińskiego, które, po pierwsze, nie zostało nazwane tezaurem, po drugie, przez wielu badaczy było utożsamiane ze słownikiem synonimów (Mikołajczak-Matyja 2005: 76; Żmigrodzki 2009: 178), a także z tego, że jedynym układem ideograficznym, który zadomowił się w polskiej leksykografii XX wieku, jest słownik synonimów (Żmigrodzki 2009: 180);

— wywodzące się od Rogeta rozumienie tezaury jako słownika pojęciowego. Choć jak twierdzą badacze, w znaczeniu słownika onomazjologicznego wyraz *tezaury* używany jest w języku polskim przynajmniej od lat sześćdziesiątych (Piotrowski 1994: 102; Mikołajczak-Matyja 2005: 18), znaczenie to nie jest ustalone w powszechnej świadomości językowej, ponieważ nie znajduje odzwierciedlenia w słownikach języka polskiego (Daković 2011: 35). Widoczne jest natomiast w polskich opracowaniach naukowych (np. Gruszczyński 1999; Mikołajczak-Matyja 2005; Żmigrodzki 2009).

Tezaury jako termin metaleksykograficzny jest obecnie utożsamiany z tradycją słownika pojęciowego. Co innego nazwa ta znaczy w języku ogólnym, co uwidacznia się choćby w potocznym rozumieniu tego słowa czy we współczesnej praktyce wydawniczej.

4. Wnioski końcowe

Jeśli chodzi o słowniki ułożone hierarchicznie, w metaleksykografii polskiej widać mnogość terminów stosowanych wymiennie, częstokroć synonimicznie, co nie jest zjawiskiem odosobnionym w leksykografii europejskiej. Do najczęstszych, jak się wydaje, omówionych tu terminów należą te, które są też powszechnie stosowane w leksykografii europejskiej: *słownik onomazjologiczny*, *słownik tematyczny*, *słownik pojęciowy* oraz *tezaury*. Wydaje się, że najczęściej używanym terminem jest określenie *słownik tematyczny*, które często pojawia się w opracowaniach naukowych, a także w praktycznej leksykografii. Ma ono znaczenie ogólne, choć jest też stosowane szczególnie do słowników glottodydaktycznych o nierozbudowanej strukturze hierarchicznej. Inne terminy mają przeważnie charakter metaleksykograficzny. Określenia *onomazjologiczny* i *niealfabetyczny* są przydatne w teoretycznej refleksji o charakterze ogólnym jako określenia nadrzędne. Natomiast termin *tezaury* — choć funkcjonuje w polskiej leksykografii w dość precyzyjnie określonym znaczeniu — w języku ogólnym jest wieloznaczny, a przez to mało funkcjonalny, zwłaszcza że w polskiej leksykografii dzieła nawiązujące do tradycji Rogetowskiej są wyjątkowe. Jak się wydaje, terminy *słownik tematyczny* i *słownik pojęciowy* są najistotniejszymi nazwami słowników ułożonych w ramach semantycznych właściwości według określonego schematu.

Autorka opowiada się za szerokim rozumieniem terminu *słownik tematyczny*, ponieważ wynika to z długoletniej i wyraźnie uwidaczniającej się polskiej, słowiańskiej, a także europejskiej tradycji leksykograficznej, której nie można lekceważyć. Rolę taką mógłby odgrywać

teoretycznie także termin *słownik pojęciowy*. Nie jest on jednak przede wszystkim tak częsty, poza tym implikuje określony typ budowy słownika. Zresztą niezależnie od przyjętego określenia nadrzędnego dla słowników tego typu warto byłoby tę kategorię wewnątrznie różnicować, kierując się najpierw celem, a potem budową słownika, czyli próbować oddzielać od siebie słowniki opierające się na logicznej klasyfikacji zjawisk (słowniki pojęciowe, tezaury) od słowników, które porządkują wyrazy według określonych tematów (np. słowniki o charakterze glottodydaktycznym/dydaktycznym), a także słowników prezentujących określony typ słownictwa, niepretendujących jednak do tego, by przedstawiać całą strukturę hierarchiczną leksyki danego języka. Oczywiście nie zawsze rozróżnienie to będzie proste czy w pełni możliwe, ale dwa bieguny zaznaczają się dość wyraźnie. Warto przy próbie rozgraniczania tych pojęć kierować się choćby stopniem skomplikowania struktury klasyfikacyjnej, jej logicznością i usystematyzowaniem. Opracowanie tych zagadnień ma charakter wstępny i wymaga wnikliwszego dopracowania uwzględniającego funkcjonowanie innych pojęć metaleksykograficznych i leksykografię innych krajów europejskich.

Bibliografia

- Burkhanov I. 2010: *Lexicography. A dictionary of basic terminology*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.
- Choińska K., Pachowicz M. 2015: *Słownik tematyczny uczniowskiej polszczyzny*, Biblos, Tarnów.
- Daković S. 2011: *Słowniki tematyczne w Polsce, Serbii i Chorwacji*, [w:] *Südslavistik online*, nr 3, kwiecień 2011, s. 33–52 (online: <http://www.suedslavistik-online.de/03/dakovic.pdf> 2011, dostęp: 1 października 2014).
- Dąbrówka A., Geller E., Turczyn R. 1993: *Słownik synonimów, MCR*, Warszawa.
- DOL: *Dictionary of lexicography*, red. R.R.K. Hartmann, G. James, Taylor & Francis, London–New York 2001.
- Gruszczyński W. 1999: *Słowniki w warsztacie pracy dziennikarza (zarys)*, [w:] *Polszczyzna w komunikowaniu publicznym. Prace poświęcone Profesor Halinie Satkiewicz z okazji jubileuszu Jej i Jej zakładu*, red. W. Gruszczyński, J. Bralczyk, G. Majkowska, Oficyna Wydawnicza Aspra, Warszawa, s. 115–151.
- Hüllen W. 2004: *A history of Roget's thesaurus. Origin, developments and design*, Oxford University Press, Oxford.
- Hüllen W. 2006: *English dictionaries, 700–1800. The topical tradition*, Oxford University Press, Oxford.
- ISJP: *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.
- Jarmasz M., Szpakowicz S. 2001: *Roget's thesaurus as an electronic lexical knowledge base*, [w:] *Nie bez znaczenia. Prace ofiarowane Profesorowi Zygmuntowi Saloniemu z okazji jubileuszu 15 000 dni pracy naukowej*, red. W. Gruszczyński, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok, s. 117–138.
- Kajtoch W. 2008: *Językowe obrazy świata i człowieka w prasie młodzieżowej i alternatywnej*, t. 1, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Kita M., Polański E. 2002: *Słownik tematyczny języka polskiego*, Literatura, Łódź.
- Kilgarriff A., Yallop C. 2000: *What's in a thesaurus?* In *Proceedings of Second Conference on Language Resources and Evaluation*. Supported by Macquarie University Visiting Researcher Fund., s. 1371–1379 (online: <http://www.researchgate.net>, dostęp: 12 października 2014).
- Klégr A. 2000: *Rogetuv thesaurus a onomazjologická lexikografie*, *Časopis pro moderní filologii*, 82, č. 2, s. 65–84 (online: <http://emsa.ff.cuni.cz>, dostęp: 20 listopada 2014).

- Klégr A. 2007: Tezaurus jazyka českého. Slovník českých slov a frází souznačných, blízkých a příbuzných, Lidové noviny, Praha.
- Kurzowa Z. 1999: Ilustrowany słownik podstawowy języka polskiego, Universitas, Kraków.
- Kwaśnicka-Janowicz A. 2008: Problemy związane z wprowadzaniem ilustracji do haseł słownikowych, [w:] Nowe studia leksykograficzne 2, red. P. Żmigrodzki, R. Przybylska, Lexis, Kraków, s. 163–174.
- Mikołajczak-Matyja N. 2005: Hierarchiczne uporządkowanie słownictwa a tradycyjna leksykografia, *Investigationes Linguisticae XII* (online: <http://www.staff.amu.edu.pl>, dostęp: 1 października 2014).
- Miodunka W. 1989: Podstawy leksykologii i leksykografii, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Moral del R. 1998: *Diccionario temático del Español*, Editorial Verbum, Madrid.
- Piotrowski T. 1994: *Z zagadnień leksykografii*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Rembiszewska D.K. 2005: Słownictwo tematyczne w dwudziestowiecznych opracowaniach leksykograficznych, *Poradnik Językowy*, z. 8, s. 37–51.
- Sieradzka-Baziur B. 2011: Projektowany „Słownik pojęciowy języka staropolskiego” i jego przydatność w badaniach naukowych oraz w procesie dydaktycznym, [w:] *Nie tylko o dydaktyce... Księga pamiątkowa ofiarowana pani profesor Annie Grochulskiej*, red. M. Obrusznik-Partyka, L. Pacan-Bonarek, Naukowe Wydawnictwo Piotrkowskie, Piotrków Trybunalski, s. 341–350.
- Sieradzka-Baziur B. 2012: O projekcie Słownika pojęciowego języka staropolskiego w kontekście prac dotyczących najdawniejszego słownictwa, *Język Polski XCII*, s. 81–91.
- Sosińska-Kalata B. 2006: Tezaury w zmieniającym się środowisku wyszukiwania informacji, [w:] *Informacja w sieci*, red. B. Sosińska-Kalata, E. Chuchro, W. Daszewski, Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Warszawa, s. 140–156 (online <http://bbc.uw.edu.pl/Content/3/11.pdf>, dostęp: 2 października 2014).
- Sterkenburg P. van (red.) 2003: *A practical guide to lexicography*, John Benjamins Publishing, Amsterdam.
- Sterkenburg P. van 2003: *Onomasiological specifications and a concise history of onomasiological dictionaries*, [w:] *A practical guide to lexicography*, red. P. Sterkenburg, John Benjamins Publishing, Amsterdam, s. 127–143.
- Urbańczyk S. 1962: Wokabularz trydencki, *Język Polski XLIII*, s. 15–29.
- USJP: *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003.
- Wierzchowski J. 1955: Dwie koncepcje słowników niealfabetycznych, *Poradnik Językowy*, z. 4, s. 127–133.
- Zgólkowa H. 2013: *Słownik minimum języka polskiego*, Universitas, Kraków.
- Żmigrodzki P. 2008: *Słowo — słownik — rzeczywistość. Z problemów leksykografii i metaleksykografii*, Lexis, Kraków.
- Żmigrodzki P. 2009: *Wprowadzenie do leksykografii polskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

Summary

Dictionaries with a hierarchical macrostructure — defining the main terms

Keywords: onomasiological lexicography, thematic dictionary, topical dictionary, thesaurus.

The main concern of this article is the description of various terminology which is used to name dictionaries with a hierarchical macrostructure in Polish lexicography in comparison with similar problems accrued in European lexicography. The first part of this article describes a variety of terms used to name this kind of dictionaries in European lexicography that are employed interchangeably, often

as synonyms. This part of the article focuses especially on English language lexicography and pays particular attention to the term *thesaurus*. It also shows different preferences in the usage of some of the terms mentioned above in different countries in Europe (e.g. French lexicography and Eastern European lexicography).

The second part of this article focuses on Polish lexicography. This part provides a description of the main terminology such as an *onomasiological dictionary* and a *non-alphabetical dictionary* which are sometimes used by linguists as well as of terms more and more often used by lexicographers such as *topical dictionaries*, *thematic dictionaries*, *thesaurus*. It is also shown how often those terms are used and what are the differences in their understanding.

Barbara Żebrowska

Kraków, Uniwersytet Jagielloński

Pieszczotliwe określenia używane przy zwracaniu się do matki dawniej i dziś

Słowa kluczowe: afektonimy, deminutywa, język familijny, nazwy pokrewieństwa.

W niniejszym artykule podejmuję próbę konfrontacji dawniejszych i współczesnych sposobów zwracania się do matki, w mniejszym zakresie — także mówienia o niej. Zmiany w tej sferze są znaczne i wymagają językoznawczej i kulturoznawczej diagnozy, tym bardziej że przekładają się one na jakość życia społecznego i rodzinnego Polaków. Rozważania nasze rozpoczniemy od przedstawienia kilku zagadnień natury ogólnej, by następnie zająć się bliżej problematyką wyznaczoną w tytule opracowania. Wykorzystany w artykule materiał językowy pozyskano drogą badań ankietowych i ekscerpcji wybranych źródeł słownikowych (przyjęto powszechnie stosowane skróty na ich oznaczenie)¹).

Sytuacja materialna i poziom intelektualny kręgu rodzinnego decydują o stopniu przekazywanej wiedzy i doświadczenia, co znajduje odzwierciedlenie w języku familijnym, w jego charakterze i bogactwie słownictwa. Istotnym składnikiem komunikacji wewnętrznej zachodzącej w rodzinie jest tzw. język miłości i czułości. Charakteryzuje się on m.in. formami zdrobniałymi i spieszczonymi nazw pokrewieństwa (zob. Handke 1995)²). Ze względu na osoby uczestniczące w tej intymnej sytuacji, można określać język *intymny* (będący odmianą języka ogólnego) jako język: matki do dziecka, rodziców do dziecka, dziecka do rodziców, a także np. język małżonków czy zakochanych, czyli język bliskich sobie osób pragnących wyrażać swoje pozytywne uczucia za pomocą środków językowych (zob. Godyń 1994).

Podstawową motywacją do licznego powstawania form hipokorystycznych jest tendencja do identyfikacji i wyodrębniania oraz przekazywania za ich pomocą uczuć i czułości (zob. Binkuńska 2013). Jak dowodzą badania, pozytywne emocje wyrażane są przede wszystkim za pomocą formantów deminutywnych³): *-ek, -ka, -ko, -eczek, -eczka, -eczko*, a także kilkunastu innych charakterystycznych, zawierających miękkie spółgłoski sufiksów

¹) Ankiety przeprowadzono w kwietniu 2014 r. Respondenci podawali w niej wszystkie pozytywne nacechowane uczuciowo określenia, jakimi zwracali się lub zwracają do swojej matki. Dodatkowe źródło stanowiły słowniki (wymienione z osobna w bibliografii).

²) Stefan Warchoł (1974) uważa, że spieszczenia to wszystkie wyrazy pochodne tworzone od nazw własnych osobowych oraz związanych z nimi nazw pokrewieństwa i powinowactwa rodzinnego.

³) Formanty deminutywne mają funkcję semantyczną polegającą na modyfikacji znaczenia leksemu podstawowego. Znaczeniem przekazywanym przez nie jest informacja o wielkości oraz o emocjach pozytywnych nadawcy (zob. Grzegorzczkowska i in. 1999).

spieszczających, często tworzących formacje z dezintegracją tematu, np.: *-ś, -sia, -sio, -iś, -uś, -usia, -usio, -cia, -cio, -unia, -unio*, oraz innych: *-ula, -ulo, -uchna, -ątko* itp. (zob. Grzegorzyczkowa i in. 1999)⁴).

Wyznaczenie ostrej granicy pomiędzy zdrobnieniami a spieszzeniami nie jest konieczne, ponieważ wyrazy za nie uważane często należą po części do obu grup, a czynione wcześniej próby rozgraniczenia obu terminów nie dały zadowalających wyników (zob. Heltberg 1964; Dobrzyński 1988). Niektórzy językoznawcy próbowali wyodrębnić *deminutywa właściwe* (oznaczające przedmioty i istoty małe) i *deminutywa emfacyjne* (wskazujące na emocjonalny stosunek mówiącego)⁵). Mianem *deminutywów* określa się wyrazy zdrobniące i pomniejszające, nazywające najczęściej małe przedmioty i istoty niedorośle. Powoduje to, że prawie zawsze formacje deminutywne nacechowane są dodatnio, czyli towarzyszy im pieszczotliwa postawa nadawcy (zob. Dobrzyński 1974), i tym samym stają się hipokorystykami (do nich należy też zaliczyć tzw. wyrazy dziecięce, takie jak *mama, tata, dziadzi*, charakteryzujące się reduplikacją; zob. Polański (red.) 1999). Hipokorystyka odznaczają się wielością derywatów, których nie spotyka się w innych typach deminutywów, jednak nie jest to wystarczające, by można na tej podstawie oddzielić je od deminutywów w ogóle (zob. Heltberg 1964). Podtrzymuję tu zatem stanowisko m.in. Walentego Dobrzyńskiego i nie podejmuję próby podzielenia zebranego materiału na zdrobnienia i spieszczenia — terminów tych używać będę zamiennie (choć drugiego z nich częściej).

Warunkiem koniecznym do zaistnienia aktu mowy o funkcji ekspresywnej (wyrażającego pozytywne emocje) jest sytuacja emocjonalnej bliskości jego uczestników oraz ich chęć przejawiania i przyjmowania pozytywnych uczuć. Spieszczenia użyte poza takimi aktami mowy tracą na swych walorach emocjonalnych i mogą nawet nabierać nacechowania ironicznego lub pejoratywnego (Godyń 1994). W tworzeniu wszelkich form deminutywnych pierwiastek intelektualny odgrywa rolę drugoplanową, ponieważ pierwotnym impulsem ich powstania jest uczucie (zob. Dobrzyński 1974). Najsilniej przejawia się ono w kontaktach z dziećmi (zwłaszcza własnymi), a także w języku i poezji ludu (stąd powszechność zdrobnień w tekstach folkloru; zob. Bartmiński 1973; Dobrzyński 1988).

Rodzinne afektonimy derywowane od słowa *matka* tworzą długą listę. Pojawiają się tu zarówno formalne zdrobnienia pierwszego, jak i drugiego, a nawet trzeciego stopnia. Nie jest to przypadkowe. Wskazują one na szczególnie związek emocjonalny z matką (zob. Sikora 2010: 130–131). Jej rola w rodzinie jest bowiem szczególnie⁶). Oddziałuje pozytywnie na jakość i stabilność struktury rodzinnej. Miłość między matką i dzieckiem jest instynktowna. Uczucie będące częścią tej relacji determinuje wszystkie interakcje, ponieważ jest tak samo biologiczne jak instynkt macierzyński. Jednak pomimo instynktownego charakteru mają na nią wpływ różne czynniki, które mogą ją uspić lub nawet zniszczyć, zwłaszcza dziś, gdy matki

⁴) Regularność derywacji jest typowa dla rzeczownikowych formacji deminutywnych (zob. Długosz 2009).

⁵) Podział na deminutywa właściwe i emfacyjne stosuje za Ewą Siatkowską (1967). Nieco inne klasyfikacje zaproponowali Stefan Warchoń (zob. 1984) i Zdzisława Staszewska (1985).

⁶) Dotyczy to także tradycyjnego, patriarchalnego jej modelu, w jakimś stopniu nadal obecnego w polskiej kulturze.

dużo pracują poza domem, pochłania je pragnienie realizacji zawodowej i w konsekwencji coraz mniej czasu poświęcają dzieciom. Relacja matka — dziecko jest zależna od rodziny i pozostaje pod wpływem oddziaływania innych jej członków, przede wszystkim ojca (zob. Sawicka 2000). Na szczęście, mimo licznych zmian w obyczajowości, stereotyp matki nadal jest zdecydowanie pozytywny (co potwierdzają m.in. liczne hipokorystyka). Postrzegana jest przede wszystkim jako osoba opiekuńcza, troskliwa, czuła, wzbudzająca miłość.

Dawne określenia matki

Sposoby zwracania się do innych zależą od uwarunkowań historycznych i społecznych, dlatego ulegają zmianom w toku rozwoju języka (zob. Rachwał 1991). Dotyczy to także rodzinnych form adresatywnych. Z doby prasłowiańskiej język polski odziedziczył kontynuujący psł. **mati*, żeński M. *maci* (D. *macierze*, B. *macierz*), skrócony (prawdopodobnie już przed XIV wiekiem) do *mac* (zob. Klemensiewicz i in. 1981: 297; SEJPBrück). Funkcjonowała ona w mianowniku razem z dawną formą biernikową *macierz* (wskutek wyrównania tematu fleksyjnego). Nazwa *mac*/*macierz* w kolejnych wiekach występuje coraz rzadziej, ustępując miejsca formalnemu zdrobieniu *matka*. Osłabieniu użycia towarzyszy nabieranie przez *mac* archaicznego, ludowego, a nawet pejoratywnego charakteru. *Matka* stopniowo zastępuje *mac* od XIV wieku. Początkowo obie formy występują równolegle, ale już w XVI wieku *matka*⁷⁾ zwycięża zdecydowanie. W drugiej połowie XX wieku forma *mac*/*macierz* zachowała się jeszcze np. w gwarach okolic Żywca⁸⁾ i Cieszyna, a także w pieśniach ludowych. Samo *mac* pozostało w przysłowia i przede wszystkim w przekleństwach. Natomiast *macierz* żywa jest nie w znaczeniu podstawowym ('matka'), lecz przenośnym (zob. Szymczak 1966; Sławski 1998) i przede wszystkim jako termin matematyczny⁹⁾. Rozważając pochodzenie tego prasłowa, Aleksander Brückner zwraca uwagę na fakt, że we wszystkich językach indoeuropejskich mamy do czynienia z pie. pniem *mātar-* (np. gr. *mētēr*, łac. *māter*, niem. *Mutter*, lit. *mōte* 'żona', *mōtina* 'matka'). Do dziecięcego *ma* dodano przyrostek *-ter* służący wyrażeniu pokrewieństwa (por. np. łac. *pater*, *frater*, gr. *thygatēr* 'córka', *ejnetēr* 'jątrewka, żona brata'). Słowo *mama*¹⁰⁾, traktowane jako potoczne, zastępuje z czasem *matkę* w licznych spieszczeniach (SEJPBrück). Powstało jako dźwiękonaśladowcze wołanie niemowlęcia, które sylabę *ma-* przyswaja jako jedną z pierwszych. Morfem *ma-* stał się podstawą słowotwórczą formacji *mama* utworzonej przez reduplikację. Podwojenie rdzenia jest, dodajmy, zabiegiem derywacyjnym, typowym zwłaszcza w nazwach członków rodziny (np. *tata*, *baba*, *ciocia*; por. też dawne: **te-t-ьka* 'ciotka', **dě-d-ь* 'dziad') (np. SEJPBor; SEJPDług).

⁷⁾ Warto wspomnieć, że obocznie do formy *matka* występowała *macica*, co jest zrozumiałe, gdyż formanty *-ka* i *-ica* w staropolszczyźnie występowały w funkcji deminutywnej (zob. Szymczak 1966).

⁸⁾ Utrzymywanie się do niedawna formy *mac* potwierdzali w 2014 r. informatorzy z Ostrego pod Żywcem.

⁹⁾ Zachowało się wiele wyrazów opartych na temacie *macierz*, np. *macierzyński*, *macierzysty* (Szymczak 1966).

¹⁰⁾ W staropolszczyźnie *mama* występowała w innym znaczeniu, a mianowicie 'macocha', 'mamka', 'piastunka', ale, co ciekawe, także 'ciotka' i 'babka' (zob. Szymczak 1966; Sławski 1998).

Jakkolwiek słowo *matka* od wieków funkcjonuje w języku, nabrało z czasem charakteru oficjalnego. Pierwotnie miało pozytywne zabarwienie uczuciowe — historycznie formacja *matka* miała odcień hipokorystyczny; od wieku XVI jest już neutralna (zob. Szymczak 1966; Sławski 1998). Jak się podkreśla, słownictwo z zakresu pokrewieństwa rodzinnego charakteryzuje się tym, że zdrobnienia i spieszczenia często ulegają neutralizacji i wymagają ciągłego uaktualniania (np. *baba* → *babka* → *babcia*; *mać* → *matka* → *mateczka*), stąd też tak liczne formy hipokorystyczne (SEJPDług). Zresztą zjawiskiem typowym dla ogółu deminutywów jest proces zatraty («wytarcia») deminutywnego lub ekspresywnego znaczenia. Prowadzi on do ich neutralizacji lub leksykalizacji¹¹⁾.

Analiza wybranych źródeł słownikowych¹²⁾ przyniosła aż 44¹³⁾ spieszczenia pochodzące od *matka* i *mama*:

mateczka, matyczka, matejka, mateńka, matuchna, matuchniczka, matula, matuleczka, matulejka, matuleńka, matulina, matulinka, matulka, matunia, matunieczka, matusia, matusińska, matusieńka, matusina, matusiczka, matusieczka, matusieneczka, matusineczka, matus, matuska, matyneczka, matynka, matyńska, mamćka, mamcia, mameczka, mameńka, mamiczka, mamuchna, mamuleńka, mamulińka, mamuliczka, mamunia, mamunieczka, mamunienka, mamusia, mamusieczka, mamusineczka, mamusińska.

Form powstałych od *matki* jest 28, od *mamy*¹⁴⁾ — 16. Niektóre mogły być derywowane od *mamki* (np. *mameczka, mamćka*), co nasuwałoby wątpliwość, czy słusznie zaliczono je do pieścotliwych określeń matki. Za taką decyzją przemawiają jednak istotne przesłanki, bo EESWil jako drugie znaczenie¹⁵⁾ *mamki* podaje: ‘w języku dzieciennym pieścotliwie matka’. We współczesnych słownikach znajdziemy tylko definicję ‘kobieta karmiąca cudze dziecko, zwykle odpłatnie’ (ISJP, SJPDun). Dodajmy dla porządku, że SJPDor i SW podają, że *mameczka* to nie tylko pieścotliwe określenie *mamki*, ale także *matki*. Według SEJPDług samo *mamka* nie jest spieszzeniem, tylko formacją utworzoną od łacińskiego *mamma* ‘piers, sutek’, w której formant *-ka* pełni funkcję asymilującą do języka polskiego. W staropolszczyźnie *mamką* można też było nazywać po prostu bliską krewną, np. ciotkę, stryjenkę, czy też macochę. Również *mama* funkcjonowała niegdyś jako określenie *mamki* lub *macochy*, nie zaś *matki* (SStp).

Należy w tym miejscu zwrócić uwagę na charakterystyczną wariację (augmentatywno-hipokorystyczną) cechującą wiele ekspresywnych nazw matki. Na przykład SJPDor

¹¹⁾ Z powodu częstego używania zdrobnienia przestają być odczuwane jako deminutywne i stają się neutralne. Przez pewien czas mogą współistnieć z wyrazem podstawowym jako wyrazy bliskoznaczne, jednak bardzo często w końcu dochodzi do zaniku podstawy derywacyjnej. Zdarza się też, że na skutek utraty deminutywności przez derywat wyraz podstawowy zaczyna funkcjonować jako zgrubienie w stosunku do neutralnego semantycznie dawnego zdrobnienia (por. *ława* : *ławka*). Charakterystycznym dla deminutywów zjawiskiem jest także ich leksykalizacja, czyli stawanie się nazwą nowego desygnatu. Prowadzi ono do zatarcia strukturalnego związku między wyrazem podstawowym a derywowanym (zob. Laskowski 1966: 76).

¹²⁾ W ekscerpcji kierowano się znaczeniem słowa i kwalifikatorami stylistyczno-pragmatycznymi.

¹³⁾ Podobną liczbę określeń gwarowych zanotował Mieczysław Szymczak – 48 określeń (Szymczak 1966). Warto dodać, że różnorodność zdrobnień w dialektach jest o wiele większa niż w języku literackim (zob. Długosz 2009).

¹⁴⁾ EESWil podaje, że *mama* to pieścotliwa nazwa matki.

¹⁵⁾ Pierwsze znaczenie *mamka* ‘matka karmiąca piersiami dziecko cudze’ (EESWil).

rejestruje zgrubienie *matczysko* w znaczeniu ‘pieszczotliwie z rozrzewnieniem lub współczuciem o matce’. Jak się podkreśla (zob. Grzegorzczkowska i in. 1999: 427), nazwy augmentatywne kontekstowo mają żartobliwe lub serdeczne znaczenie ekspresywne, a w językach słowiańskich istnieje znaczna liczba derywatów przejściowych, tzn. mających znaczenie augmentatywno-hipokorystyczne¹⁶⁾ (zob. Heltberg 1964). Warte uwagi jest też to, że podstawowe źródła dialektologiczne dostarczają określeń używanych pogardliwie, np. *mać*, *maciora*, (wcześniej wspomniane) *matczysko* czy *matkowina*. Ponadto złą matkę lub macochę można nazwać *matušką*, a mamkę przezwąć *mamrą* lub *mamczurą* (SGPKarł).

Współczesne określenia matki — wyniki badań

Z przedstawionego wyżej bogatego zasobu nacechowanych hipokorystycznie leksemów współczesne słowniki polszczyzny ogólnej rejestrują tylko niewielką część. Reszta wyszła z użycia i jest poza uzusem dzisiejszej polszczyzny. Kontynuacji podlega ledwie kilka podstawowych spieszczeń. Dla przykładu w ISJP znajdziemy: *matuchna*, *matuś* (używane na wsi), *mamunia* (czasem też ironicznie), *mamusia* (używane zwłaszcza przez dzieci lub w rozmowach z nimi), *mamuś*, *mamuśka* (potoczne i okazujące brak szacunku¹⁷⁾). SJPDun notuje tylko *mamunię* i *mamusię*. Zdecydowanie więcej potwierdzeń obecności pieszczotliwych określeń matki przyniosła omawiana poniżej ankieta. To zrozumiałe, ponieważ trudno byłoby się spodziewać, że słowniki notować będą słownictwo typowe dla języka intymnego, często mające charakter incydentalny i odnoszące się do określonej rodziny.

Materiał do analizy zebrany został drogą ankietową. Respondentów poproszono o podanie wszystkich pozytywnie nacechowanych uczuciowo określeń, którymi zwracali się lub zwracają do swojej matki. Odpowiedzi udzieliły 102 osoby, co na potrzeby niniejszego artykułu wydaje się wystarczające. Wyjaśnić należy, że odpowiadały osoby dorosłe pochodzące z różnych stron Polski, zamieszkujące zarówno miasta, jak i wsie. Jak można było się spodziewać, najczęściej podawanymi formami okazały się *mama*¹⁸⁾ (pojawiła się 58 razy) i *mamusia* (48 razy). Kolejnym popularnym określeniem była *mamuś* (40 razy). *Matka* została podana tylko przez jedną osobę, co zdaje się potwierdzać przekonanie, że obecnie zwracamy się za pośrednictwem tej formy bardzo rzadko, uważając ją za oficjalną i niepieszczotliwą. Od dawna ma też funkcję neutralną (zob. Handke 1995): mówiąc o kobiecie, która nas urodziła, używamy zazwyczaj formy *matka*, lecz mówiąc do niej, zastępujemy ją spieszczeniem (zob. Sikora 2010: 129–131). *Matko*¹⁹⁾ jest postacią formalną obowiązującej formy

¹⁶⁾ Istnieją też derywaty przejściowe pejoratywno-deminutywne wyrażające np. politowanie (zob. Heltberg 1964).

¹⁷⁾ Za takim odbieraniem *mamuśki* przemawiają kolejne zanotowane w słowniku znaczenia: ‘kobieta opiekuńcza, czasem za bardzo’ oraz środowiskowe ‘kobieta w średnim wieku, która pełni jakąś istotną rolę w środowisku półświatka’ (ISJP).

¹⁸⁾ Respondenci podawali przede wszystkim formy w mianowniku; sporadycznie także w wołaczu. Dla zachowania przejrzystości wyводу nie czyni się różnicy pomiędzy tymi postaciami fleksyjnymi leksemu, co zresztą nie byłoby uzasadnione wobec powszechności i dawności używania żeńskiego mianownika w funkcji wołatywnej.

¹⁹⁾ Mianownikowe *matka* używane w funkcji wołacza odbierane jest jako niegrzeczne, a nawet lekceważące (zob. Sikora 2010).

adresatywnej, jednak to nie ona jest najczęściej używana przez dzieci. Postrzegana jest jako brzmiąca zbyt podniośle i sztucznie. Dlatego chętniej używane są formy zdrobniałe i afektonimy, które świadczą o więzi uczuciowej z rodzicami. Słysz się więc przede wszystkim: *mamo, mamusiu, mamuś*, czasem też: *mamulko, maćsiu, maciś* itp. (Sikora 2010: 129–131).

W opisie pieśczośliwych określeń matki pomocna okazała się klasyfikacja Ewy Binkuńskiej (2013) dotycząca sposobów zwracania się do małych dzieci. Ze zmianami obyczajowymi wewnątrz rodziny doszło wprawdzie do rozluźnienia rygorów etykiety językowej, ale nadal matka, zwracając się do dziecka, ma o wiele większą swobodę w doborze słów niż w sytuacji odwrotnej — w dalszym ciągu to dziecko jest nadawcą pozostającym w relacji podrzędności wobec odbiorcy. W skład zebranego materiału wchodziły formy bardzo różne, nierzadko niepozbawione pewnej inwencji. Motywacji niektórych nie da się ustalić bez wyjaśnień osób zainteresowanych. Takie formy są świadectwem istnienia specyficznego języka typowego dla relacji matki i dziecka. Próba uporządkowania materiału językowego polegała na wydzieleniu w jego obrębie kilku klas, głównie na podstawie strukturalnych wykładników funkcji hipokorystycznej. Granice niektórych są nieostre, co w praktyce oznacza, że większość nazw należy do więcej niż jednej klasy. Wyniki badań, łącznie z danymi frekwencyjnymi, zestawiono w zamykającej artykuł tabeli.

Formacje zdrobniałe²⁰⁾

W kontaktach intymnych i rodzinnych zdają się dominować spieszczania sufiksalne (zob. Binkuńska 2013). Tak też jest w zebranych przeze mnie materiale — zdecydowaną większość zwrotów do matki stanowią formy hipokorystyczne derywowane za pomocą przyrostków:

-cia (mamecia), -cik (mamcik), -ka (mamka), -ula (matula), -unia (mamunia), -uń (mamuń), -usia (mamusia), -uś (mamuś, matuś);

-eczka (mameczka, mateczka), -eńka (materńka), -inka (maminka), -uchna (matuchna), -ulka (matulka), -uńcia (mamuńcia), -uśka (mamuśka).

Mamy tu do czynienia ze zdrobnieniami I, II i III stopnia²¹⁾. Dominuje I i II stopień pochodności; form IV stopnia nie odnotowano. Zapewne z powodu ich intymności i incydentalności — w sytuacjach wyjątkowej bliskości powinny się pojawiać, jednak można się spodziewać, że z powodu ich «złożoności» i wielosylabowości (por. *mama* → *mamula* → *mamulka* → *mamuleńka*) są używane stosunkowo rzadko (zwłaszcza w obecności osób trzecich).

Warto bliżej przedstawić najbardziej charakterystyczne sufiksy ekspresywne pojawiające się w zebranych materiale. Do przyrostków wyjątkowo produktywnych i wyrażających

²⁰⁾ W opisie tej kategorii, by zachować przejrzystość wywodu, celowo pominęłam deminutywa derywowane od podstaw innych niż *matka* i *mama*.

²¹⁾ Podstawę w interpretacji wyznaczania stopnia pochodności stanowił SGS (por. np. s. 304: *baba* → *babula* → *babulka* → *babuleńka*). Hasło *MATKA* pozostawia w tej mierze jednak pewien margines wątpliwości. Dlatego też, inaczej niż w SGS, nie potraktowano *mamy* jako derywatu od *matki*, przyjęto bowiem dźwiękonaśladowczą genezę tego prasłowa. Ponadto z powodu wyjścia z użycia, potwierdzonego w zgromadzonym materiale, pominięto *mać* jako pierwsze historycznie ogniwo w łańcuchu derywacyjnym.

wysoki stopień pieśczołliwości należą: *-eńka (mateńka)*²², *-cia (mamacia)*, *-uchna*²³ (*matuchna*), *-usia*²⁴ (*mamusia*), *-uś*²⁵ (*mamuś*). Szczególnie przydatna do wyrażania pieśczołliwości jest spółgłoska palatalna w sufiksie. Mniej produktywnymi formantami są: *-unia (mamiunia)* i *-ula (matula)*. Pierwszy ma wyraźny i znaczny stopień pieśczołliwości (spółgłoska palatalna), tworzy spieszczenia od podstaw już spieszczonych i oznaczających głównie bliskich członków rodziny, jednak w strukturach apelatywnych zawierają go jedynie rzeczowniki rodzaju żeńskiego²⁶). Natomiast *-ula* wyraża niewielki stopień pieśczołliwości pomimo charakteru ekspresywnego (por. *babula, ciotula, córula, matula*) (zob. Dobrzyński 1988).

Bogusław Kreja (2002) podaje, że *-usia* i *-uś* to przyrostki ograniczone do kręgu rodziny, tworzące przede wszystkim nazwy jej najbliższych członków, np.: *tatus, dziad(zi)uś, synuś, mamuś, córuś, mamusia, córusia, babusia*. Bardzo często spotyka się je także w spieszczonych postaciach imion. Co ciekawe, źródeł tych przyrostków hipokorystycznych można upatrywać w staropolskich imionach skróconych typu *Bogusz, Piotrusz, Anusza*. Zmiana $\dot{s} \geq \acute{s}$ nastąpiła prawdopodobnie wtedy, gdy spółgłoska \dot{s} twardniała i dla podtrzymania funkcji pieśczołliwej formantu musiała zajść dodatkowa palatalizacja (zob. Klemensiewicz i in. 1981: 219–220; Kreja 2002: 22). Według ustaleń badaczy wśród sufiksów tworzących spieszczenia apelatywne w języku polskim najbardziej produktywne pozostają te zawierające spółgłoskę palatalną \acute{s} , następnie \acute{n} i \acute{s} (zob. Dobrzyński 1988: 110). Znajduje to potwierdzenie w zebranych materiale.

Formacje z redukcją nagłosu lub wygłosu

Deminutywa i hipokorystyka są tworzone także przez redukcję nagłosu lub wygłosu, co służy wyrażeniu emocjonalnego stosunku nadawcy do odbiorcy. Jej celem może być też uproszczenie formy adresatywnej — ułatwiające dziecku jej wypowiedzenie (zob. Binkuńska 2013: 380). Respondenci podali dwa przykłady redukcji nagłosu: (ma-) *munia*, (ma-) *musia*, oraz trzy wygłosu (w tym jedna w imieniu): *mamu* (*-sia/-nia*), *mamuń* (*-cia*), *Lu* (*-cy*)²⁷.

²²) W derywacie *mateńka* element *-eń-* można potraktować jako infiks (Nagórko 2007: 193). Infiksy budują nie tylko struktury rzeczownikowe o charakterze spieszczeń, ale przede wszystkim przymiotnikowe intensiwa, np. *mały* — *malutki* — *maluteńki* (zob. Nagórko 2007: 193; Kallas 2009: 171–172; Kurdyła 2011: 38).

²³) Formacje utworzone za pomocą *-uchna* używane są w sytuacjach wyjątkowych, przy szczególnych okazjach: «Tak mówi np. matka do dziecka, zażyła lub sympatyzująca ze sobą młodzież czy każda inna osoba, ale tylko wtedy, gdy jest bardzo uradowana lub uszczęśliwiona» (Dobrzyński 1988: 75), tłumaczy to obecność tego formantu w języku silnie emocjonalnej relacji dziecko — matka.

²⁴) O dużej produktywności i przydatności formantu *-usia* może świadczyć wykorzystywanie go przy tworzeniu zdrobniałych czasowników obecnych w języku dorosłych zwracających się do dzieci (np. *plakusiac*, por. teksty kołysanek) (zob. Dobrzyński 1988).

²⁵) Tworzy głównie spieszczenia rodzaju męskiego, wyjątkowo żeńskiego (zob. Dobrzyński 1988).

²⁶) W wypadku tworzenia hipokorystycznych nazw własnych *-unia* bywa używany przy derywowaniu imion męskich (np. Felunia ‘Feliks’, Władunia ‘Władysław’) (zob. Dobrzyński 1988). Jeżeli jednak przyjmujemy stanowisko Alicji Nagórko, to sufiks *-unia* (a także m.in. *-cia, -ula, -uś* i *-usia*) należy do grupy przyrostków obdarzonych mocją, czyli przybierających różne końcówki rodzajowe (zob. Nagórko 2007: 192, 238).

²⁷) Angielskie *Lucy* zapewne używane w zastępstwie polskiego *Lucyna*.

Formacje wykorzystujące podobieństwo brzmieniowe wyrazów

Kilka określeń stworzonych zostało prawdopodobnie wskutek podobieństwa brzmieniowego do słowa *mama* oraz na podstawie pewnych budzących wesołość skojarzeń, por. *mamut, mamutek, muniiek, muniiek staszczyk, muminek*. SJPDor prócz znaczenia podstawowego *mamuta* podaje, że w przenośni, z pogardą, *mamutem* nazywa się kogoś starego i zacofanego. To znaczenie (z udziałem brzmieniowej asocjacji) rozszerzyło się na *matkę*, zwłaszcza jeżeli towarzyszy mu lekceważący stosunek do niej. Dziś *mamut* w odniesieniu do matki jest określeniem żargonowym, augmentativum kontekstowo mającym żartobliwe znaczenie ekspresywne, popularnym wśród młodzieży na tyle, że pojawiło się jako hasło internetowego Słownika slangu i mowy potocznej (www.miejski.pl) współtworzonego przez internautów. Przez dodanie sufiksu zdrabniającego *-ek* (*mamutek*) wyraz zyskuje walor serdeczności. Dwa kolejne określenia (*muniiek, muniiek staszczyk*) zostały utworzone na podstawie skojarzenia brzmieniowego (*mamunia*) z imieniem (spieszonym) i nazwiskiem znanego wokalisty Zygmunta Staszczyka. Podobnie ostatnia forma, której (oprócz podobieństwa) źródła należy szukać w serii książek Tove Jansson o Muminkach (zawdzięczającej swą popularność głównie serialowi animowanemu i stąd znanej przede wszystkim pokoleniu dzisiejszych dwudziesto- i trzydziestolatków). Trop wiedzie ku jednej z najważniejszych postaci nazywanej *Mamą Muminka* (brak innych imion), której imię zdeterminowane jest jej rolą mamy głównego bohatera (z którym dziecięcy odbiorca może się identyfikować). Jest wielce prawdopodobne, że stąd bierze się skojarzenie respondenta, które inicjuje zwrot do własnej matki, skrócony następnie do samego *muminka*.

Formacje ze zmianą rodzaju gramatycznego

Zgromadzony materiał zawiera przykłady zwracania się do matki za pomocą spieszceń mających rodzaj męski, a nie żeński. Świadczy to o istnieniu pewnej tendencji w kierunku zmiany rodzaju, np. w formach typu *Hanuś, Maryś* czy *mamuś*. Związek z rodzajem męskim wynika tu z właściwości fleksji, np. formy wołacza. Mamy tu do czynienia ze zbliżeniem, a nie z faktyczną zmianą rodzaju gramatycznego. W formacjach deminutywnych bowiem o rodzaju gramatycznym decyduje w pierwszej kolejności płeć osoby (rodzaj naturalny) (zob. Heltberg 1964: 101). Tendencja, o której mowa, istnieje prawdopodobnie m.in. dlatego, że zmiana paradygmatu fleksyjnego wzmacnia ekspresywność wypowiedzi (zob. Godyń 1994: 11).

Nazwy naśladujące formy tworzone przez małe dziecko

Ewa Binkuńska, opisując zwroty do małych dzieci, wspomina o określeniach, które swoją budową przypominają formy leksykalne typowe dla pierwszych faz rozwoju mowy u dziecka. Charakterystycznym dla okresu przyswajania mowy procesem językowym jest reduplikacja²⁸). Zachodzi ona w mowie dzieci, które uczą się niektórych wyrazów, powtarzając

²⁸) Grażyna Sawicka wspomina, że jej córka jako niemowlę wyrażała swoje zadowolenie i radość za pomocą reduplikowanych wyrażen typu: *babababa, dadadada* (czasem zmiękczając spółgłoskę) (Sawicka 2000: 160).

sylabę łatwiejszą artykulacyjnie lub w wymowie w pewnym sensie symptomatyczną. We wczesnych okresach rozwoju mowy najczęściej występuje powielanie sylab akcentowanych lub końcowych (zob. Binkuńska 2013: 380). Jak już wspomniano, forma *mama* jest pierwotnie związana z mową małych dzieci i pierwszymi wydawanymi przez nie dźwiękami oraz reduplikacją. W dwóch (oprócz *mamy*) odnotowanych formach zaszło powielenie: *mimi* oraz *mamam*. W drugiej została dodana tylko spółgłoska, a nie cała sylaba. Pojawiło się ponadto określenie *omma*, które przypomina wołacz *mamo* z przestawionym szykiem sylab i głosek. Dzieciom zdarza się przez przypadek zmienić kolejność głosek w trakcie wymawiania wyrazu (zwłaszcza jeśli jest dla nich nowy), a także często przekręcają wyrazy dla żartu lub podczas przedrzeźniania. Naśladowanie języka obcego należałoby w tym wypadku wykluczyć, nie tylko przez sam zapis, ale też ze względu na znaczenie niemieckiego (i śląskiego) *oma* ‘babcia’.

Nie zanotowano określeń reprezentujących inne procesy charakterystyczne dla mowy dziecka (np. uproszczeń głosek i grup spółgłoskowych trudniejszych w wymowie). Można by sądzić, że potwierdzone w materiale formy powstały, gdy respondenci byli małymi dziećmi i nazywali swoją matkę w sposób, który okazał się na tyle trwały, że przetrwał i funkcjonował przez lata. Bardziej jednak prawdopodobne jest to, że są one efektem naśladownictwa mowy dziecięcej przez osobę posługującą się mową w stopniu zaawansowanym, najczęściej bowiem wraz z dorastaniem dziecka wychodzą one z użycia (zob. Binkuńska 2013). Ważne jest przy tym, że nazwy dziecięce ewoluują bardzo szybko; często znikają, zanim matka zdąży się do nich przyzwyczaić (zob. Sawicka 2000: 160). Może dlatego w zebranych materiale form takich jest tak mało (trzy), nie można też jednoznacznie stwierdzić, że powstały one na podobieństwo mowy małego dziecka. Z kolei zdecydowana dominacja *mamy*, która zawdzięcza swoje powstanie uczącemu się mówić dziecku, wskazywałaby na to, że klasy form naśladowujących mowę dziecka nie można pominąć. Matka jest dla niemowlęcia najważniejszą osobą, bez której obejść się nie może, i dlatego zazwyczaj jego pierwszym wypowiedzianym słowem jest właśnie jej miano — prosta do wymówienia, reduplikowana *mama*.

Nazwy naśladowujące formy obcego pochodzenia

Do tej grupy zaliczyć należy przede wszystkim obcojęzyczne określenia matki: *madre* (języki port., wł., hiszp.), dwójako zapisywane *mum/mam* (ang.), *mamita* ‘mamusia’ (hiszp.)²⁹⁾, *maminka*, *mami* ‘mama’ (czes.), *mamam* (z fr. *maman* ‘mama’). Ale także określenia: *mimi* ‘milutki, kicia’ (fr.), *miminko* ‘niemowlę, maluch, bobas, kochanie’ (czes.). Trudno ocenić, czy na ich używanie ma wpływ znajomość przez respondentów języków obcych, czy głównie podobieństwo brzmienia i chęć tworzenia form innowacyjnych.

Nazwy metaforyczne, nazwy odnoszące się do cech zewnętrznych odbiorcy i zdrobniałe nazwy zwierząt

Do tworzenia deminutywów o funkcji metaforycznej może zostać użyty każdy wyraz, którego desygnat kojarzy się nadawcy pozytywnie (zob. Godyń 1994). Nazwy metaforyczne

²⁹⁾ *Mamita* ma również znaczenie ‘dziewczyna’.

pojawiają się częściej, gdy to matka jest nadawcą, a dziecko odbiorcą, ale czasem można się z nimi spotkać w odwrotnej relacji komunikacyjnej. Badania pokazały, że dzieje się to rzadko (ledwie dwa określenia: *skarbie* i *słońce*). Podobnie zresztą jest z określeniami z klasy nazw odnoszących się do cech zewnętrznych odbiorcy (*duża kobieta*) i zdrobniałymi nazwami zwierząt (jedna forma: *koteczku*³⁰), które jako afektonimy typowe są dla komunikacji np. między małżonkami i świadczą o intymnej zażyłości. Ich przeniesienie na grunt języka matki i dziecka pokazuje, że są ekspansywne. Być może wynika to ze zmiany stosunków panujących pomiędzy członkami rodziny (zob. Tomczak 1991). *Kruszynka* i *kruszyna* (zob. Rudyk 2013) wzbudzają asocjacje z budzącymi tkliwość cechami zewnętrznymi odbiorcy: 'ktoś drobnej, delikatnej budowy ciała'.

Określenia przymiotnikowe

Model strukturalny tworzenia afektonimów dopuszcza dodanie do członu nominalnego określenia przymiotnikowego. W ten sposób podkreśla się wyraźniej szczególnie, emocjonalny charakter tych zwrotów (zob. Sikora 2010). Najbardziej typowe jest dodawanie *mój/ moja*, np. *mamusiu moja* (zob. Milewska, Perlin 2000). W tej funkcji w zebranych materiale wystąpił epitet *kochana* (*kochana mamo, kochana mamusiu*).

Określenia pozasystemowe (nazwy o nieznannej motywacji)

Wiele określeń pojawia się w kręgu danej rodziny i są one charakterystyczne wyłącznie dla niej. Często są to formy niesystemowe, niewystępujące w języku ogólnym i świadczące o dużej zażyłości (zob. Binkuńska 2013). Poszukiwanie oryginalnych form adresatywnych bierze się z chęci podkreślenia wyjątkowości odbiorcy. Odnotowano cztery takie przykłady: *dzida*³¹), *jejka*, *marminka*, *marmuderka*³²). Niekonwencjonalne spieszczania są naturalne dla aktów mowy o funkcji ekspresywnej (zwłaszcza pozytywnej) (zob. Godyń 1994).

Imiona³³)

Dopuszczanie możliwości zwracania się do matki po imieniu jest wynikiem zmniejszenia dystansu, będącego niegdyś stałym elementem etykiety językowej odzwierciedlającej

³⁰) Zwrotów *kotku, koczeku* itp., mimo że są rodzaju męskiego, częściej używa się wobec kobiet niż mężczyzn — za sprawą skojarzenia z urodą i zachowaniem kota, zwinnością, miękką sierścią itp. (zob. Bańko, Zygmunt 2011).

³¹) W świetle materiału skojarzenie z żeńskim imieniem *Zdzisława* (zdrobniale *Dzidka*) należy wykluczyć. W języku młodzieżowym *dzidą* nazywa się ładną, wysoką dziewczynę. To znaczenie mogło się przenieść na matkę respondenta, który tym samym wyraża przekonanie o jej atrakcyjności i pięknie (zob. www.miejski.pl).

³²) Być może jest to efekt kontaminacji *mama* + *maruderka*, jednak trzeba tu poprzestać wyłącznie na domysłach.

³³) Istnieje istotne podobieństwo w rozwoju nazw (zwłaszcza ich form spieszczonych, np. *tatus: Wojtuś; mimi: Mati*) pokrewieństwa i imion (zob. Umińska-Tytoń 1984, 1986). Nazwy rodzinne zbliżają się do nich, stąd zdarza się, że używa się ich w zastępstwie imion w relacjach równorzędnych (np. w komunikacji między rodzeństwem zamiast imienia można usłyszeć apelatywną formę mianownikową *brat, siostra* w funkcji wołacza). Z braku miejsca nie podjęto tego niewątpliwie interesującego wątku rozważań.

hierarchiczne relacje i należącego do wymogów grzeczności, której należało przestrzegać (także w rodzinie) przy zwracaniu się do osób starszych i mądrzejszych. *Proszę mamy, proszę taty, czy mama mogłaby...* itp. wyrażały więc dystans i szacunek — zarówno w trzecioosobowej formule zwrotu (jak dystansowe *Pan/Pani*), jak też w obowiązkowym tytule familiarnym (zob. Łaziński 2006: 66, 111). Dziś takich zachowań językowych już się prawie nie spotyka. Zanikają wraz z porzuceniem przez młodych tradycyjnego modelu rodziny patriarchalnej (zob. np. Kocik 2002; Tyszka 2003) na rzecz swoiście rozumianych relacji partnerskich z dziećmi (zob. choćby serial *Rodzinka.pl*)³⁴). Są one traktowane niemal na równi z dorosłymi. Dlatego by wyrazić swoje uczucia do matki, nie poprzestają na spieszonych formach nazw pokrewieństwa rodzinnego, ale sięgają po wyrażenia i zwroty pochodzące z różnych pól semantycznych, prymarnie charakteryzujące inne relacje. Mamy tu prawdopodobnie do czynienia z tendencją do pozbywania się elementów rytuału w kontaktach z rodzicami³⁵), które stają się podobne do aktów komunikowania między rodzeństwem, a więc członkami rodziny pozostającymi w relacjach równorzędnych. Formy adresatywne stosowane wewnątrz rodziny uległy uproszczeniu (o czym świadczy powszechność 2. os. lp. orzeczenia). Wskazuje ono na partnerskie stosunki między członkami rodziny, która poddała się nowoczesnej tendencji upraszczającej wszystkie interakcje (zob. Tomczak 1991). Co prawda tylko cztery osoby z ankietowanych deklarują, że zwracają się czasem do matki po imieniu (obok imion pojawiały się także inne określenia), do niedawna jednak byłoby to wyrazem niedopuszczalnego braku szacunku.

Mimo zmiany w obyczajach to matka nadal ma większą swobodę i więcej możliwości w wyborze sposobu zwracania się do dziecka niż ono samo (zob. Tomczak 1991: 74). Potwierdza to poniekąd różnorodność zebranego przez E. Binkuńską (2013) materiału. Przypuszczać można, że sposoby zwracania się do siebie w rodzinie zależą przede wszystkim od cech interakcji rodzinnych, od stopnia zażyłości i szacunku. Matka odgrywa istotną rolę i tworzy atmosferę intymności i przyjaźni, której wyrazem są zwroty matki do dziecka i na odwrót. Najważniejszą cechą form adresatywnych w rodzinie jest ich charakter ekspresywno-impresywny (zob. Tomczak 1991). Zwroty do matki to głównie afektonimy, a więc hipokorystyka i używane w funkcji hipokorystycznej deminutywa. Cechuje je wielka różnorodność sposobów powstawania, opartych nie tylko na procesach gramatycznych, ale też na pewnych procesach skojarzeniowych. W praktyce oznacza to, że przy tworzeniu deminutywów i spieszceń mamy do czynienia z wszelkiego rodzaju innowacjami językowymi ograniczonymi jedynie kreatywnością nadawcy. Zauważyć tu można pewien paradoks — mimo tak znacznej różnorodności tworzonych spieszceń współczesne słowniki notują bardzo małą ich liczbę w porównaniu ze

³⁴) Coraz częściej dzieci zwracają się do rodziców per «ty». Powszechnych niegdyś zwrotów typu «niech mama» praktycznie się dziś nie spotyka (zwłaszcza u młodego pokolenia). Lucyna Tomczak, badając formy adresatywne we współczesnej rodzinie, odnotowała tylko trzy przykłady użycia formy: *mamo* + 3. os. lp. (służącej wyrażaniu szacunku) i twierdzi, że jest jeszcze żywa (zob. Tomczak 1991). Eugeniusz Tomiczek stwierdził, że konstrukcja ta używana była (lata 70. i 80.) wśród średniego oraz starszego pokolenia i raczej w środowiskach wiejskich. Wśród młodszych odbierana była jako archaiczna (zob. Tomiczek 1983, za: Tomczak 1991). W moim materiale nie pojawiła się ani razu.

³⁵) L. Tomczak pisze, że w kontaktach z dziadkami formy adresu nadal w dużym stopniu są poddane rytuałowi językowemu i oddają hierarchię członków rodziny ze względu na wiek (zob. Tomczak 1991).

słownikami dawniejszymi. Oczywiście jest to związane z ograniczeniami różnego typu (najczęściej wynikają one z zasad opracowania współczesnych słowników), ale można przypuszczać, że powodem jest również to, że niektóre deminutywa znane są często tylko w kręgu najbliższych, są nieu powszechniane i ulotne (istnieją w konkretnej chwili i sytuacji). Niedługo dbano o to, by szacunek i uczucie do rodziców uwidaczniały się silnie w języku (okazywanie miłości wprost, zwłaszcza publicznie, nie tylko nie było czymś oczywistym, ale nawet niemile widzianym), stąd wyrażenia pieszczotliwe były bardziej skonwencjonalizowane, co przekładało się na ich obecność w słowniku. Obecnie dziecko nie musi się starać o względy rodziców, jak to bywało dawniej. Ponadto nastąpiła zmiana pozycji dziecka w rodzinie (szerzenie się partnerskich relacji). Wolno zatem zaryzykować twierdzenie, że wraz z upływem kolejnych dziesięcioleci różnorodność familijnych deminutywów i hipokorystyków zwiększa się za sprawą form uwidaczniających swobodny stosunek do osób starszych — pojawiają się określenia nie tylko wyrażające czułość, ale też mające np. żartobliwy charakter. Potwierdzenie tej hipotezy wymagałoby jednak pogłębionych studiów materiałowych.

Tabela. Pieszczotliwe określenia matki — wyniki ankiety

[W nawiasie kwadratowym podano liczbę osób udzielających odpowiedzi (na 102 respondentów)]

Formacje zdrobniałe derywowane od <i>matka</i>	mateczka [2] mateńka [2] matuchna [1] matula [7] matulka [1] matuś [1]
Formacje zdrobniałe derywowane od <i>mama</i>	mamcia [16] mamcik [1] maminka [3] mamunia [10] mamuń [1] mamuńcia [1] mamusia [48] mamuś [40] mamuśka [8] *mamka [3] *mameczka [1]
Formacje z redukcją nagłosu	munia [1], musia [2]
Formacje z redukcją wygłosu	mamu [1], mamuń [1], Lu [1]
Formacje wykorzystujące podobieństwo brzmieniowe wyrazów	mamut [1], mamutek [1], muniek (+ staszczyk) [1], muminek [1]
Formacje ze zmianą rodzaju gramatycznego	muniek (+ staszczyk) [1], mamuń [1], mamuś [40]
Nazwy naśladowujące formy utworzone przez małe dziecko	mamam [1], omma [1]?, mimi [1]

Nazwy naśladowujące formy obcego pochodzenia	madre [1], mum/mam [2], mamita [2], maminka [3], mami [9], mamam [1], mimi [1], miminko [1]
Nazwy odnoszące się do cech zewnętrznych odbiorcy	kruszyna [1], kruszynka [1], duża kobieta [1]
Nazwy metaforyczne	skarbie [1], słońce [1]
Określenia przymiotnikowe	kochana [2], moja [1]
Zdrobniałe nazwy zwierząt	koteczku [1]
Określenia pozasystemowe	jejka [1], dzida [1], marminka [1], maruderka [1]
Imiona	Ewcia [1], Krysia [1], Ela [1], Elka [1], Lucy [1], Lu [1]

* Zob. s. 421.

Bibliografia

Źródła leksykograficzne z rozwiązaniem skrótów

EESWil: Edycja elektroniczna Słownika wileńskiego (online: <http://eswil.ijp-pan.krakow.pl>).

ISJP: Inny słownik języka polskiego, red. M. Bańko, t. 1–2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.

L: S.B. Linde, Słownik języka polskiego, t. 2, cz. 1, Warszawa 1809.

SEJPBańk: A. Bańkowski, Etymologiczny słownik języka polskiego, t. 1–2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.

SEJPBor: W. Boryś, Słownik etymologiczny języka polskiego, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2005.

SEJPBrück: A. Brückner, Słownik etymologiczny języka polskiego, Wiedza Powszechna, Warszawa 2000.

SEJPDług: K. Długosz-Kurczabowa, Słownik etymologiczny języka polskiego, wyd. 2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005.

SGS: Słownik gniazd słowotwórczych współczesnego języka ogólnopolskiego, red. H. Jadacka, t. 2, Universitas, Kraków 2011.

SGPKarł: J. Karłowicz, Słownik gwar polskich, t. 3, [w:] Polska Biblioteka Internetowa (online: <http://www.pbi.edu.pl>).

SJPDor: Słownik języka polskiego, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1958–1969 (online: <http://doroszewski.pwn.pl/>, dostęp: 16 czerwca 2014).

SJPDun: Słownik współczesnego języka polskiego, red. B. Dunaj, Wydawnictwo SMS, Kraków 2000.

SStp: Słownik staropolski, red. S. Urbańczyk, t. 4, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1963–1965.

SW: Słownik języka polskiego, red. J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 2, Warszawa 1902.

WSJP PAN: Wielki słownik języka polskiego PAN, red. P. Źmigrodzki (online: <http://wsjp.pl/>, dostęp: 16 czerwca 2014).

Literatura przedmiotu

Bańko M., Zygmunt A. 2011: Czułe słówka. Słownik afektonimów, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Bartmiński J. 1973: O języku folkloru, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.

Binkuńska E. 2013: Jak zwracamy się do małych dzieci, *Język Polski* XCIII, s. 377–386.

Długosz N. 2009: Słowotwórstwo polskich i bułgarskich deminutywów rzeczownikowych, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.

- Dobrzyński W. 1974: Z badań nad rozwojem polskich deminutywów, t. 1: Historyczny rozwój rzeczowników z formantem *-ę* na tle słowiańskim, Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Poświętów Śląskich w Opolu, Wrocław.
- Dobrzyński W. 1988: Z badań nad rozwojem polskich deminutywów, t. 2: Apelatywne spieszczania dezintegracyjne, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa–Wrocław.
- Godyń J. 1994: Język intymny w kolędach polskich z XVIII wieku, Język Polski LXXIV, s. 1–3.
- Grzegorzczak R., Laskowski R., Wróbel H. 1999: Gramatyka współczesna języka polskiego. Morfologia, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Handke K. 1995: Polski język familijny, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa.
- Heltberg K. 1964: O deminutywach i augmentatywach, Prace Filologiczne XVIII, cz. 2, s. 93–102.
- Jadacka H., Markowski A., Zdunkiewicz-Jedynak D. 2008: Poprawna polszczyzna. Hasła problemowe, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Kallas K. 2009: O formantach infiksalnych w polskim słowotwórstwie synchronicznym, [w:] *Linguistica Copernicana* nr 1 (online: http://www.linguistica.umk.pl/teksty/01_kallas.pdf, dostęp: 15 marca 2015).
- Klemensiewicz Z., Lehr-Splawiński T., Urbańczyk S. 1981: Gramatyka historyczna języka polskiego, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Kocik L. 2002: Wzory małżeństwa i rodziny. Od tradycyjnej jednorodności do współczesnych skrajności, Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne, Kraków.
- Kreja B. 2002: Słowotwórstwo apelatywne pochodzenia propriálnego w języku polskim, [w:] *Studia i szkice słowotwórcze*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk, s. 21–25.
- Kurdyła T. 2011: Funkcje formantów rzeczownikowych w polszczyźnie ludowej (na przykładzie trzech wsi podkarpackich), Księgarnia Akademicka, Kraków.
- Laskowski R. 1966: Derywacja rzeczowników w dialektach laskich, cz. 1: Abstracta, collectiva, deminutiva, augmentativa, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Łaziński M. 2006: O paniach i panach. Polskie rzeczowniki tytułowe i ich asymetria rodzajowo-płciowa, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Milewska M., Perlin J. 2000: Afektonimy w języku polskim, francuskim, hiszpańskim i niderlandzkim, [w:] *Język a Kultura*, t. 14: Uczucia w języku i tekście, red. I. Nowakowska-Kempna, A. Dąbrowska, J. Anusiewicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław, s. 165–173.
- Nagórko A. 2007: Zarys gramatyki polskiej, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Polański K. (red.) 1999: Encyklopedia językoznawstwa ogólnego, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Rachwał M. 1991: O przyczynach zmian systemu adresatywnego języka polskiego w XIX wieku, [w:] *Język a Kultura*, t. 6: Polska etykieta językowa, red. J. Anusiewicz, M. Marcjanik, Wiedza o Kulturze, Wrocław, s. 41–50.
- Rudyk A. 2013: O afektonimach w języku polskim i rosyjskim, *Acta Universitatis Lodzianis. Folia Linguistica Rossica* 9: Aktualne problemy semantyki i pragmatyki, s. 89–98.
- Sawicka G. 2000: Miłość niejedno ma imię (Językowe i pozajęzykowe interakcje między matką a dzieckiem), [w:] *Język a Kultura*, t. 14: Uczucia w języku i w tekście, red. I. Nowakowska-Kempna, A. Dąbrowska, J. Anusiewicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław, s. 153–163.
- Siatkowska E. 1967: Deminutywa rzeczowników we współczesnych literackich językach zachodniosłowiańskich, *Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej* 6, s. 157–170.
- Sikora K. 2010: Grzeczność językowa wsi, cz. 1: System adresatywny, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Sławski F. 1998: *Matka, mać, macica, macierz, maciora, mama*, Język Polski LXXVIII, s. 6–15.
- Staszewska Z. 1985: Formacje deminutywno-ekspresyjne w gwarze okolic Radomska, *Poradnik Językowy* 4, s. 226–247.
- Szymczak M. 1966: Nazwy stopni pokrewieństwa i powinowactwa rodzinnego w historii i dialektach języka polskiego, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Tomczak L. 1991: Formy adresatywne we współczesnej rodzinie, [w:] *Język a Kultura*, t. 2: Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne, red. J. Puzynina, J. Bartmiński, Wiedza o Kulturze, Wrocław, s. 71–80.

- Tomiczek E. 1983: System adresatywny współczesnego języka polskiego i niemieckiego. Socjolingwistyczne studium konfrontatywne, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Tyszką Z. 2003: Rodzina we współczesnym świecie, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań.
- Umińska-Tytoń E. 1984: Formy pochodne imion derywowane sufiksalnie (na przykładzie imion łódzkich), *Studia Językoznawcze. Streszczenia prac doktorskich* X, s. 107–155.
- Umińska-Tytoń E. 1986: Sposoby tworzenia form pochodnych od imion chrzestnych, *Onomastica* 31, s. 87–113.
- Warchoń S. 1974: Formacje ekspresywne a system języka, *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* XXXII, s. 71–86.
- Warchoń S. 1984: Geneza i rozwój słowiańskich formacji ekspresywnych z sufiksalným *-k-* i *-c-*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

Summary

Past and contemporary forms of addressing a mother

Keywords: affectivum, deminutivum, family language, kinship names.

The article aims to present past and contemporary forms of addressing a mother. It describes the structure of those words as well as the main causes of changes in this group in contemporary Polish language. The language material used in the article comes from queries, research and excerpts from existing lexical sources.

Marek Marszałek

Bydgoszcz, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego

Frazemy wschodniosłowiańskie w powojennej polszczyźnie wileńskiej

Słowa kluczowe: polszczyzna wileńska, słownictwo, frazemy, wschodniosłowianizmy, wydawnictwa książkowe.

Dotychczasowa wiedza o utartych grupach wyrazowych funkcjonujących w starannej odmianie powojennej polszczyzny wileńskiej¹⁾ — używanej przez osoby, których pozycja społeczna wymagała przestrzegania wzorca językowego²⁾ — opiera się prawie wyłącznie na materiale wynotowanym z języka prasy (zob. Mędelska 1993: 208–209, 236–263, 266–272, 281–283, 293–294; 2000: 486–594). Dopiero od niedawna wzbogaca się ją o fakty zaobserwowane w źródłach innych niż prasowe, np. w litewskich podręcznikach dla polskich szkół, utworach literatury pięknej, materiałach propagandowych, w książkach i broszurach dotyczących rolnictwa, ochrony zdrowia, pielęgnacji i wychowania dzieci, w przewodnikach turystycznych czy też w poradnikach dla gospodyń domowych (Marszałek 2002, w druku). Potwierdzają one istniejącą już bazę danych albo ją istotnie uzupełniają, bo wielu reprodukowalnych całości poza polszczyzną powojennych wydawnictw książkowych do tej pory nie odnotowano.

W tym miejscu zaprezentuję 144 nieznane dotąd frazemy, czyli takie ponadleksemowe jednostki słownikowe, które są względnie trwałymi formami językowymi reprodukowanymi w ściśle określonej konsytuacji, zbliżonymi do frazeologizmów, ale pozbawionymi w przeciwieństwie do nich obrazowości (zob. Chlebda 1993: 328; Mędelska 2000: 556). Ponieważ w polszczyźnie wileńskiej są one — jak wynika z analizy — strukturami innowacyjnymi powstałymi pod wpływem obcym, wymóg odtwarzalności, jakiemu powinny one odpowiadać, dotyczy nie tyle ich samych, ile jednostek funkcjonujących w tym czy innym języku dawcy. Z tego właśnie względu wśród «nowych» frazemów znajdują się również takie całości, które — w świetle zgromadzonego materiału — nie były na Wileńszczyźnie ogólnie znane i powszechnie stosowane.

¹⁾ Termin ten funkcjonuje w literaturze przedmiotu obok takich określeń, jak np. regionalna odmiana języka polskiego na Wileńszczyźnie, polszczyzna litewska, polszczyzna kulturalna czy też dialekt kulturalny (szczegóły: Masojć 2001: 11–12).

²⁾ Chodzi z jednej strony o tych nielicznych przedstawicieli polskiej inteligencji, którzy mimo masowych przesiedleń pozostali w Litewskiej SRR, gdzie z racji starannego wykształcenia bądź podejmowali pracę w placówkach oświatowych, bądź obejmowali stanowiska w redakcjach polskojęzycznych gazet czy oficyn wydawniczych, bądź też uczestniczyli w życiu kulturalnym Wilna. Z drugiej zaś — o nową polską inteligencję wileńską, przyjmującą niechętną postawę wobec regionalnej odmiany języka (więcej o sytuacji socjolingwistycznej na Wileńszczyźnie zob. Masojć 2001: 18–34).

Frazemy wypisałem z 26 książek i broszur o tematyce społeczno-politycznej, z 26 podręczników, 18 zbiorów sztuk i opowiadań o tematyce obyczajowej, 14 poradników metodycznych i materiałów dydaktycznych dla nauczycieli, 11 poradników medycznych, 3 pozycji o tematyce rolniczej oraz z przewodnika turystycznego po Wilnie. Przy doborze tekstów nie kierowałem się ich tematyką, lecz wyłącznie kryterium formalnym, czyli występowaniem takich ponadleksemowych jednostek, których do tej pory w innych źródłach nie zarejestrowano. Najwcześniejsze druki, które wykorzystałem, pochodzą z roku 1951 (np. Podnoszenie stopy życiowej i poziomu kulturalnego ludu pracującego ZSRR; Biegunki dziecięce i jak im zapobiec; Wychowanie dzieci do wieku 3 lat w rodzinie), natomiast ostatnie analizowane pozycje ukazały się ponad 30 lat później, w roku 1985 (np. Czytanki. Pomoc naukowa dla klasy VI; Higiena i zdrowie. Pomoc naukowa dla uczniów; O szkodliwości alkoholu i palenia).

Zgromadzone frazemy są prawdopodobnie pożyczkami z języków wschodniosłowiańskich, ale który konkretnie język (rosyjski czy białoruski) był źródłem zapożyczenia, jednoznacznie określić nie można. Wynika to z trzech zasadniczych powodów, po pierwsze, z braku jakichkolwiek informacji o wcześniejszych kresowych zasobach frazematycznych, a co za tym idzie — z niemożności wykorzystania przy ustalaniu genezy poszczególnych jednostek czynnika chronologicznego, zgodnie z którym cecha wschodniosłowiańska notowana przed początkiem XIX stulecia ukształtowała się raczej pod wpływem białoruskim, natomiast osobliwość dostrzeżona później, zwłaszcza w drugiej połowie XIX wieku, to prawdopodobnie rusycyzm; po drugie, z niedoskonałości samego kryterium chronologicznego, bo są jednak obiektywne podstawy, by sądzić, wbrew rozpowszechnionemu pogładowi (zob. np. Masojć 1995: 27; Sokołowska 2004: 13, 73), że białoruszczyzna, także ta literacka, mogła w pewnym stopniu oddziaływać na polszczyznę wileńską również w okresie powojennym (zob. Marszałek 2006: 31–36); i po trzecie, z faktu, że nawet w tym wypadku, gdy postać fonetyczna frazemu jest bliższa formie białoruskiej niż rosyjskiej, białoruską proveniencję można uznać jedynie za prawdopodobną, bo nie da się wykluczyć, że np. takie całości, jak *rozwiązać pytanie i wyraszyć pytanie, pomnik starożytności i pomnik starożytności, towary spożycia masowego i towary masawaha spażywania* lub *telegram terminowy i terminowaja telegrama*, to zarówno w polszczyźnie wileńskiej, jak i w języku białoruskim kalki strukturalne rosyjskich wzorców *rieszyt' wopros, pamiatnik driewnosti, towary massowego potreblenija i srocznaja tielegramma*. Określenie zebranych frazemów ogólnym mianem wschodniosłowianizmów wydaje się w tej nieprostej sytuacji uzasadnione. Gwoli ścisłości trzeba jednak dodać, że niektóre analizowane całości mają swoje odpowiedniki również w systemie lek-sykalnym litewszczyzny, co może wskazywać na ich inny, nie wschodniosłowiański rodowód, np.: *dworzec rzeczny — upiū stotis, film kronikalny — kronikinis filmas, gazy wylotowe — išmetamosios dujos, instytut pedagogiczny — pedagoginis institutas, bilet partyjny — partinis bilietas, dokładna mechanika — tikslioji mechanika, elektryczna lampka — elektros lemputė*.

Frazemy podaję według obszarów tematycznych, aby z jednej strony uporządkować pokazywany materiał językowy, z drugiej zaś przybliżyć te dziedziny życia litewskich Polaków, w których omawiane tu ponadleksemowe pożyczki były szczególnie rozpowszechnione lub na odwrót — występowały tylko sporadycznie.

Jak wynika z materiału, wschodniosłowiańskie całości pojawiały się najczęściej w takich sferach życia, jak: oświata i wychowanie, medycyna, transport oraz czynności i zachowanie człowieka. Świadczy o tym największa — na tle całego ekscerptu — liczba frazemów w poszczególnych obszarach (od 10 do 20) oraz znaczna ilość poświadczeń tekstowych (143).

1. Oświata i wychowanie (20 jednostek, 76 wystąpień): *bilet czytelniczy* ‘karta czytelnicza’: Otrzymując na podstawie biletu czytelniczego książki w bibliotece, wchodząc w stosunki umowy, NOS³⁾ 140; ros. *czitatel'skij bilet*, brus. *czytackij bilet*; *biologiczny gabinet* ‘pracownia biologiczna’: Modele oddajcie do biologicznego gabinetu szkoły, KB 125; ros. *biologiczeskij kabinet*, brus. *bijałahiczny kabinet*; *doktor nauk* ‘doktor habilitowany’: W naukowo-badawczych instytutach pracuje kilkaset doktorów nauk, GP 66 (2)⁴⁾, OL 101, GŻ 144, MŻ 11, PW 123; ros. *doktor nauk*, brus. *doktar nawuk*; *egzamin na świadectwo dojrzałości* ‘egzamin dojrzałości’: Mówił o przygotowaniu się do egzaminów na świadectwo dojrzałości, CS 70 (2), KZ 21; ros. *ekzamen na attiestat zrietosti*, brus. *ekzamen na atestat stalasci*; *godzina klasowa* ‘godzina (lekcja) wychowawcza’: Informacje korzystnie byłoby przekazać na godzinach klasowych, SO 69; ros. *klassnyj czas*, brus. *klasnaja hadzina*; *instytut medyczny* ‘akademia medyczna’: Studiował w instytucie medycznym, ZB 110, KC 9, WM 3; ros. *miedycynskij institut*, brus. *miedycynskij institut*; *instytut pedagogiczny* ‘wyższa szkoła pedagogiczna’: Młodzież, która co rano spieszy do Instytutu Pedagogicznego, WM 6–7, KZJ 151; ros. *pedagogičeskij institut*, brus. *pieadahahiczny institut*; *kandydat nauk* ‘doktor’: W naukowo-badawczych instytutach pracuje kilkaset kandydatów nauk, GP 66 (2), OL 100 (3), DWD 97, MPP 10, PH 47, SGŻ 15, DOSZ 19, PRK 27, GŻ 144, MŻ 11, PW 123; ros. *kandidat nauk*, brus. *kandydat nawuk*; *kombinat naukowy* ‘wielostopniowa szkoła przyzakładowa’: Na jednej z ulic znajduje się kombinat naukowy, DWD 97; ros. *uczebnyj kombinat*, brus. *nawuczalny kambinat*; *komitet uczniowski* ‘samorząd uczniowski’: Do komitetu uczniowskiego wybieramy uczniów najbardziej świadomych, JRR 134; ros. *uczeničeskij komitet*, brus. *wuczniowski kamitet*; *lekcja pracy* ‘zajęcia praktyczno-techniczne’: Najprostsze przyrzady możecie wykonać własnoręcznie na lekcjach pracy, SKP 7 (2); ros. *urok truda*, brus. *urok pracy*; *materiał naukowy* ‘materiał nauczania’: Powtórzenie materiału naukowego może być ograniczone do zadania domowego, PJ 4 (2); ros. *uczebnyj materijał*, brus. *nawuczalny materijał*; *mąż nauki* ‘naukowiec’: Chyba chcesz zostać mężem nauki?, CNM 25, O 36 (2); ros. *muż nauki*, brus. *muż nawuki*; *minimum kandydackie* ‘egzamin doktoranckie’: 59 wykładowców zdało egzaminy, wchodzące w skład minimum kandydackiego, OL 100–101; ros. *kandidatskij minimum*, brus. *kandydacki minimum*; *pozaklasowa praca* // *praca pozaklasowa* ‘praca pozalekcyjna’: pozaklasowa praca pionierów; Są aktywnymi organizatorkami pracy pozaklasowej, BN 24, 30 (11), CS 21, PHS 45 (8), PJP 22 (2); ros. *wnieklassnaja rabota*, brus. *pazaklasnaja praca*; *pozaklasowe formy pracy* ‘pozalekcyjne formy pracy’: Należy stosować inne pozaklasowe formy pracy, PJP 23; ros. *wnieklassnyje formy raboty*, brus. *pazaklasnyje formy pracy*; *przedsięwzięcia pozaklasowe* ‘zajęcia pozalekcyjne’: Muszą wskazać daty przedsięwzięć pozaklasowych, BN 55; ros. *wnieklassnyje mieroprijatia*, brus. *pazaklasnyja mieraprijemstwa*; *szkoła*

³⁾ Wykaz skrótów źródeł zamieszczam na końcu artykułu.

⁴⁾ Jeśli frazem wystąpił w źródle wielokrotnie, w nawiasie podaję liczbę poświadczeń.

fabryczno-zakładowa ‘szkoła przyzakładowa’: szkoły rzemieślnicze i fabryczno-zakładowe, SOK 62 (3), SSP 73, KW 96 (2); ros. *fabriczno-zawodskaja szkoła*, brus. *fabryczna-zawodskaja szkoła*; *szkoła małokompletowa* ‘szkoła z niewielką liczbą oddziałów’: W szkołach małokompletowych uczy się kilkuset uczniów, SO 7 (4); ros. *małokomplektnaja szkoła*, brus. *małakomplektnaja szkoła*; *szkoła przysposobienia fabryczno-zakładowego* ‘szkoła przysposobienia zawodowego’: Uczeń szkoły przysposobienia fabryczno-zakładowego, PSZ 189; ros. *szkoła fabriczno-zawodskogo uczenichestwa*, brus. *szkoła fabryczna-zawodskaha wucznioustwa*.

2. *M e d y c y n a* (14, 38): *dom porodowy* ‘izba porodowa’: Rozbudowano sieć domów porodowych, DOSZ 10, KW 65, PS 105; ros. *rodilnyj dom*, brus. *radzilny dom*; *działalność serca* ‘czynność serca’: Co wywołuje wznowienie działalności serca?, GA 4; ros. *diejatelnost’ sierdca*, brus. *dziejnasć sierca*; *odejmować od piersi* ‘odstawiać od piersi’: Niemowlęcia nie wolno odejmować od piersi, DCM 6; ros. *otnimat’ ot grudi*, brus. *adymać ad hrudziej*; *pakiet indywidualny* ‘opatrunek indywidualny’: Gdy korzystamy z pakietu indywidualnego, trzeba dotykać tylko zewnętrznej powierzchni opatrunku, DOSZ 123 (3); ros. *indywidualnyj pakiet*, brus. *indywidualny pakiet*; *postawić termometr* ‘włożyć termometr’: Postawmy jej termometr, WD 24; ros. *postawit’ tiermometr*, brus. *pastawić termometr*; *pracownik medyczny* ‘pracownik służby zdrowia’: Pracownikom medycznym musi przyjść z pomocą całe społeczeństwo, BTP 19, PUO 55 (2), DOSZ 8 (6), KC 8; ros. *miedycynskij rabotnik*, brus. *miedycynski rabotnik*; *procedury wodne* ‘zabiegi wodolecznicze’: Chłodne powietrze wpływa na organizm tak samo, jak procedury wodne, CP 170 (4); ros. *wodnyje procedury*, brus. *wodnyja pracedury*; *przedmiot postronny* ‘ciało obce’: Niebezpieczeństwo zagraża, gdy do organizmu trafi jakikolwiek przedmiot postronny, CW 11; ros. *postoronnij przedmiot*, brus. *staronni pradmiot*; *przegródka serca* ‘przegroda serca’: Ponieważ przegrodki serca mają wady, krew tętnicza miesza się z żyłą, BAR 11; ros. *pieriegorodka sierdca*, brus. *pieraharodka sierca*; *reakcja odwetowa organizmu* ‘reakcja obronna organizmu’: Takie reakcje odwetowe organizmu na różne podrażnienia są właśnie odruchami, CP 26 (5); ros. *otwietnaja rieakcyja organizma*, brus. *zwarotnaja reakcyja arhanizma*; *reżym pościelowy* ‘przebywanie w łóżku’: Dziecko musi mieć zupełny spokój, ścisły reżym pościelowy, SRI 10–11 (5); ros. *postielnyj reżym*, brus. *pascielny reżym*; *sztuczne oddychanie «usta do ust»* ‘sztuczne oddychanie usta – usta’: Stosują sztuczne oddychanie «usta do ust», MZ 12; ros. *iskusstwiennoje dychanije rot w rot*, brus. *szucznae dychannie rot u rot*; *wtórne oznaki płciowe* ‘drugorzędowe cechy płciowe’: Ujawniają się wtórne oznaki płciowe, SOL 9; ros. *wtoricnyje połowyje priznaki*, brus. *druhasnyja paławyja adznaki*; *zniżony apetyt* ‘obniżony apetyt’: Chore dziecko ma zniżony apetyt, PG 9; ros. *sniżennyj appetit*, brus. *zniżany apietyt*.

3. *Transport* (11, 18): *autostrada pierścieniowa* ‘obwodnica’: Granice Moskwy i autostrada pierścieniowa, MG 19; ros. *kolcewaja awtomobilnaja doroga*, brus. *kalcewaja autamobilnaja daroha*; *droga samochodowa* ‘droga’: Drogami samochodowymi można dotrzeć do każdego miasta, MRP-I 75 (2), MRP-II 17; ros. *awtomobilnaja doroga*, brus. *autamobilnaja daroha*; *dworzec rzeczny* ‘dworzec wodny’: Mkną samochody do nowych miast i dworców rzecznych, BR 57; ros. *riecznoj wokzał*, brus. *raczny wakzał*; *gazy wylotowe* ‘spaliny’: Mają do czynienia ze słodkimi gazami wylotowymi, wydzielanymi przez motory, DOSZ 115; ros. *wychłopnyje gazy*, brus. *wychłapnyja hazy*; *kasa uprzedniej sprzedaży biletów* ‘kasa

przedsprzedaży biletów': W kasie uprzedniej sprzedaży biletów nabył 2 razy mniej biletów, BBM 113; ros. *kassa przedwariitelnoj prodazy biletow*, brus. *kasa papiaredniaha prodazu kwitkou*; *kolumienka stacji benzynowej* 'dystrybutor paliwa': Zatrzymujemy się przy kolumienke stacji benzynowej, by uzupełnić zapas paliwa, KD 41; ros. *bienzokotonka*, brus. *bienzakalonka*; *kuter o podwodnych skrzydłach* 'wodolot': Od przystani odplynęły jednocześnie parostatek i kuter o podwodnych skrzydłach, CNS 110 (2); ros. *sudno na podwodnych kryljach*, brus. *sudna na padwodnych krylach*; *spoleczny transport* 'transport publiczny': Nie pozwala się im pracować w społecznym transporcie, BAR 14, PW 148 (2); ros. *obszczestwiennyj transport*, brus. *hramadski transport*; *stacja samochodowa* 'dworzec autobusowy': Autobus oddala się od stacji samochodowej ruchem jednostajnie przyśpieszonym, KF 89 (2); ros. *awtomobilnaja stancyja*, brus. *autamabilnaja stancyja*; *statek o skrzydłach podwodnych* 'wodolot': Są to statki o skrzydłach podwodnych, MG 52, SKP 100, MRP-I 36; ros. *sudno na podwodnych kryljach*, brus. *sudna na padwodnych krylach*; *zaprawienie paliwem* 'tankowanie paliwa': Ten okręt będzie mógł pływać, nie zawijając do portu dla zaprawienia silnika paliwem, AO 9; ros. *zapravka goruczim*, brus. *zapravka haruczym*.

4. Czynności i zachowanie człowieka (10, 11): *podać skargę* 'złożyć skargę': Wyrażenia i zwroty: rozprawa sądowa, *podać skargę*, CL 35; ros. *podat' žalobu*, brus. *padać skarhu*; *po towarzysku* 'po koleżeńsku': Zachowała się po towarzysku i pomogła im, BAL 124; ros. *po-towariszczeski*, brus. *pa-tawarysku*; *przepisy dobrego tonu* 'zasady dobrego wychowania': Czas już wydać w językach wielu narodowości książkę «Przepisy dobrego tonu», PKP 93; ros. *prawila choroszego tona*, brus. *prawila dobraha tonu*; *przyjąć pod uwagę* 'wziąć pod uwagę': Jeżeli przyjmiemy pod uwagę, że..., DOSZ 7; ros. *priniat' wo wnimanije*, brus. *pryniać pad uwahu*; *przyjmować decyzję* 'podejmować decyzję': Kobiety zwykle przyjmują decyzję na korzyść macierzyństwa, WPL 31; ros. *prinimat' rieszenije*, brus. *prymać raszenenie*; *przytrzymywać się hipotezy* 'trzymać się hipotezy': Większość uczonych przytrzymuje się poprzedniej, o wiele dokładniej opracowanej hipotezy, WWA 140; ros. *pridierzywat'sia gipotiezy*, brus. *prytrymliwacca hipotezy*; *przytrzymywać się przepisów* 'trzymać się przepisów': Ścisłe będą przytrzymywać się przepisów ruchu, DOSZ 114; ros. *pridierzywat'sia prawil*, brus. *prytrymliwacca prawilau*; *rozłożyć ognisko* 'rozpalić ognisko': *развели костер* – rozłożyliśmy ognisko, PJRV 37; ros. *razložyt' kostior*, brus. *rasklasci wohniszczza*; *rozwiązać pytanie* 'rozwiązać problem': Musieli rozwiązać pytanie, gdzie się znajdują zarazki, BTP 7; ros. *rieszyt' wopros*, brus. *wyraszyc pytanije*; *udzielać uwagi* 'poświęcać uwagę': Członkowie rodziny udzielają mu uwagi, KWR 16, WPL 6; ros. *udielat' wnimanije*, brus. *udzialać uwahu*.

Do obszarów, w których frazemy były rzadsze (w świetle zgromadzonego materiału ich liczba waha się w poszczególnych działach od 3 do 8), należą: polityka; przedmioty i sprzęty domowe; chemia; praca; czas; adresatywy i inne formy etykietalne; film, teatr i literatura; przemysł i przedsiębiorstwa; turystyka, wypoczynek, zabawy; sklepy, towary; miary; geografia; usługi; rolnictwo i ogrodnictwo; językoznawstwo; sport oraz życie seksualne.

1. Polityka (8, 20): *bilet partyjny* 'legitymacja partyjna': Wykorzystując bilet partyjny, przedostał się on na odpowiedzialne stanowisko, ZB 110, NOS 162; ros. *partijnij bilet*, brus. *partyjny bilet*; *czerwony krawat* 'czerwona chusta': Pionier z czerwonym krawatem, BN 14 (3); ros. *krasnij galstuk*, brus. *czyrwony halsztuk*; *kartka kandydacka* 'legitymacja

kandydacka': Organizacje partyjne nie zawsze w porę reagują na fakty zguby kartek kandydackich, ZB 102; ros. *kandidatskaja kartoczka*, brus. *kandydackaja kartka*; *kierownik partii komunistycznej* 'przywódca partii komunistycznej': Ten projekt ustawy przewidywał karę dla każdego kierownika Partii Komunistycznej, SDB 25; ros. *rukowoditelj kommunisticeskoj partii*, brus. *kiraunik kamunistycznaj partyi*; *kierownik partyjny* 'przywódca partyjny': Kierownik partyjny powiedział jej, że czas już, by podała zgłoszenie, MNK 105; ros. *partijnyj rukowoditelj*, brus. *partyjny kiraunik*; *krawat pionierski* 'chusta pionierska': Nosi dumnie krawat pionierski, GS 90, MPP 14, BBM 13 (3); ros. *pionierskij galstuk*, brus. *pijanierski halsztuk*; *literatura masowo-polityczna* 'literatura propagandowa': Literatura masowo-polityczna w walce z przesądami, KK 4; ros. *masowo-politiczeskaja litieratura*, brus. *masawa-palitycznaja litaratura*; *podnieść powstanie* 'wszczać powstanie': W roku 1418 podnieśli powstanie chłopci okolic Rasejnij, JKC 16 (2), SZMD 69; ros. *podniat' wosstanije*, brus. *padniać paustannie*.

2. Przedmioty i sprzęty domowe (7, 9): *elektryczna lampka* 'żarówka': Elektryczne lampki jasno świecą w kołchozach, KZ 149; ros. *elektriceskaja lampoczka*, brus. *elektrycznaja lampaczka*; *gliniany słoik* 'pojemnik gliniany': Do litrowego glinianego słoika kładliśmy po jednym nasieniu – MPP 89; ros. *glinianaja banka*, brus. *hliniany słoik*; *kombajn kuchenny* 'robot kuchenny': Przemleć wszystko przez «kombajn kuchenny», GD 257; ros. *kuchonnyj kombajn*, brus. *kuchonny kambajn*; *miękkie krzesło* 'fotel wyściełany': Oparłem się o plecy miękkiego krzesła, OLBP 177, OLDZ 108, DWD 49; ros. *miagkoje kriesło*; brus. *miakkaje kresła*; *przedmioty spożycia ludowego* 'przedmioty codziennego użytku': Pozostawianie produkcji przedmiotów spożycia ludowego w tyle za produkcją środków produkcji, PE 51; ros. *towary narodnogo potreblenija*, brus. *tawary narodnaha spażywannia*; *słoik blaszany* 'puszka': Dobrze jest również łapać je za pomocą wielkich słoików blaszanych, DNS 87; ros. *żestianaja banka*, brus. *blaszanaja banka*; *technika bytowa* 'sprzęt gospodarstwa domowego': Wypożyczalnia techniki bytowej, PW 153; ros. *bytowaja tiechnika*, brus. *bytawaja technika*.

3. Chemia (6, 12): *kwias mleczny* 'kwias mlekowy': kwas borny, mleczny lub solny, JZC 13; ros. *mołocznoj kislota*, brus. *małocznoj kislata*; *papier lakmusowy* 'papierek lakmusowy': Gdzie znaleźć papier lakmusowy, NOS 30; ros. *lakmusowaja bumaga*, brus. *lakmusa-waja papiera*; *periodyczny układ pierwiastków chemicznych* 'układ periodyczny pierwiastków': W klasie wisi periodyczny układ pierwiastków chemicznych, SG 138 (2); ros. *periodiczeskaja sistiemia chimiczeskich elementow*, brus. *pieryjadycznaja sistema chimicznych elementau*; *połączenie chemiczne* 'związek chemiczny': Sól jest chemicznym połączeniem dwóch pierwiastków, WWP 23 (6); ros. *chimiceskoje sojedinenije*, brus. *chimicznaje zlcuzennije*; *reakcja kwaśna* 'odczyn kwaśny': Wydzieliny z pochwy wskazują reakcję kwaśną, PH 15; ros. *kislajaj rieakcyja*, brus. *kislajaj reakcyja*; *reakcja neutralna* 'odczyn obojętny': Ciecz bordoska powinna mieć reakcję neutralną, KBU 85; ros. *niejtralnoj rieakcyja*, brus. *niejtralnoj reakcyja*.

4. Praca (4, 4): *otrzymać inwalidztwo* 'otrzymać rentę inwalidzką': Otrzymała inwalidztwo w czasie pracy w kołchozie, PUO 48; ros. *potuczit' inwalidnost'*, brus. *atrymać inwalidnasć*; *pieniądze premialne* ' premia': Fabryka mogła wykonać plan i otrzymać pieniądze premialne, NOS 116; ros. *priemialnyje dien'gi*, brus. *premijalnaja groszy*; *wyjście na emeryturę* 'przejście na emeryturę': Stary człowiek, pracując, dobrze się czuje, a po wyjściu na emeryturę niknie w ciągu kilku lat, LC 21; ros. *wychod na piensiju*, brus. *wychad na piensiju*;

wynagrodzenie premialne ‘premia’: Przedsiębiorstwu nadano prawo wprowadzenia płacy zarobkowej i wynagrodzenia premialnego, NOS 117; ros. *priemialnoje woznagrażdżenie*, brus. *premijalnaje uznaharodżannje*.

5. Czas (4, 4): *czas pokojowy* ‘czas pokoju’: Aby przeciwstawić się naporowi silnego wroga, należało położyć kres nastrojom czasu pokojowego, SOK 5; ros. *mirnoje wriemia*, brus. *mimy czas*; *rodzime piętno* ‘przeżytek’: «Rodzime piętno» przeszłości są przekazywane od jednych ludzi innym, NOS 238; ros. *rodimoje piatno*, brus. *radzimaja plama*; *strefa godzinna* ‘strefa czasowa’: W drugiej strefie godzinnej należałoby uważać, że jest 2 godzina po południu, WWA 27; ros. *czasowej pojas*, brus. *hadzinny pojas*; *w nasze dni* ‘za naszych czasów’: Takie wypadki jeszcze się zdarzają w nasze dni, JM 59; ros. *w naszy dni*, brus. *u naszy dni*.

6. Adresatywy i inne formy etykietalne (4, 4): *bardzo przyjemnie* ‘bardzo mi miło’: —Agronom Kuźmina. — Bardzo przyjemnie. Riabkina moje nazwisko, PUS 34; ros. *ocen’ prijatno*, brus. *wielmi pryjemna*; *Bądźcie zdrowi!* ‘Zdrowia życzeń!’: Ano, śpieszę się. Bądźcie zdrowi! DWD 27; ros. *Bud’tie zdorowy!*, brus. *Budźcie zdarowya!*; *Obywatele pasażerowie!* ‘Uwaga, pasażerowie!’: Obywatele pasażerowie, zajmijcie swoje miejsca! JII 106; ros. *Grażdanie passażyry!*, brus. *Gramadżianie pasażyry!*; *Szczęśliwie dojechać!* ‘Szczęśliwej drogi!’: Oto twoje miejsce dolne. Szczęśliwie dojechać! JII 107; ros. *Szczastliwo dojechať!*, brus. *Szczasliwa dajechać!*

7. Film, teatr i literatura (4, 17): *działająca osoba // osoba działająca* ‘osoba, postać’: Wydarzenia, które się odbywają w sztuce, określają sposób postępowania działających osób; Tu bohatera charakteryzują inne osoby działające, MNO 47 (2), MNK 101, PUS 46 (4), W 81, PP 35 (4), KCP 116 (2); ros. *diejstwujuszczjeze lico*, brus. *dziejuczaja osoba*; *film kronikalny* ‘kronika filmowa’: wytwórnia filmów kronikalnych, SRUS 139; ros. *chronikalnyj film*, brus. *chranikalny film*; *kino przenośne* ‘kino objazdowe’: Kino przenośne przyjeżdża tutaj dwa razy na tydzień, DWD 104; ros. *pieredwiżnoje kino*, brus. *pieracounaje kino*; *kronikalno-dokumentarny film* ‘kronika filmowa’: Podczas nakręcania kronikalno-dokumentarnych filmów, PRK 15; ros. *chronikalno-dokumentalnyj film*, brus. *chranikalna-dakumentalny film*.

8. Przemysł, przedsiębiorstwa (4, 4): *dokładna mechanika* ‘mechanika precyzyjna’: przemysł dokładnej mechaniki, AG 129; ros. *tocznaja miechanika*, brus. *dakładnaja miechanika*; *metalurgia czarna* ‘metalurgia żelaza i stali’: Pracują ciężko w metalurgii czarnej, GP 39; ros. *czornaja mietalurgija*, brus. *czornaja mietaluhija*; *metalurgia kolorowa* ‘metalurgia metali nieżelaznych’: W metalurgii kolorowej widać wielki rozwój, GP 39; ros. *cwietnaja mietalurgija*, brus. *kalarowaja mitaluhija*; *wydział planowy* ‘wydział planowania’: Wydziały planowe zakładów przemysłowych przystępują do opracowywania projektu planu, NOS 104; ros. *planowij otdiel*, brus. *planawy addziel*.

9. Turystyka, wypoczynek, zabawy (4, 5): *baza narciarska* ‘ośrodek narciarski’: W naszym kraju zbudowano wiele nowych baz narciarskich, CP 172; ros. *łyżnaja baza*, brus. *łyżnaja baza*; *bilet rybacki* ‘karta wędkarska’: Nie wolno łowić ryb osobom, nie posiadającym biletu rybackiego, SKP 192, MRP-I 46; ros. *rybotownyj bilet*, brus. *rybałouny bilet*; *marsz turystyczny* ‘obóz wędrowny’: Zostanie urządzona wycieczka (lub marsz turystyczny), PPA 183; ros. *turistskij pochod*, brus. *turyscki pachod*; *zepsuty telefon* ‘głuchy telefon’: To się

zdarza w znanej zabawie dziecięcej «zepsuty telefon», NOS 27; ros. *słomannyj tielefon*, brus. *złamany telefon*.

10. Sklepy, towary (4, 7): *sklep kulinarnyjny* ‘garmazeria’: W sklepie kulinarnym 2 gołąbki kosztują 21 kop., BMP 117; ros. *kulinarnyj magazin*, brus. *kulinarny mahazin*; *towary kulturalno-bytowe* ‘artykuły użytku kulturalnego’: Rośnię sprzedaż towarów kulturalno-bytowych, NOS 92, GŻ 139; ros. *kulturno-bytoweje towary*, brus. *kulturna-bytawjya towary*; *towary spożycia masowego* ‘artykuły powszechnego użytku’: Obniżanie cen na towary spożycia masowego, GGA 8 (2), PS 119; ros. *towary massowogo potreblenija*, brus. *tawary masawaha spażywannia*; *towary spożycia osobistego* ‘artykuły użytku osobistego’: Państwo wydziela ze swych funduszków towary spożycia osobistego, PE 96; ros. *towary licznego potreblenija*, brus. *tawary asabistaha spażywannia*.

11. Miary (4, 7): *do wierzchu* ‘po brzegi’: Do obydwóch lejków wlejecie aż do wierzchu wody, SKP 60; ros. *dowierchu*, brus. *dawierchu*; *na połowę* ‘pół na pół’: Niemowlę karmimy mlekiem rozcieńczonym na połowę słodkim wywarem z krup, KWR 50 (3), BDIJ 23; ros. *popołam*, brus. *napalam*; *na trzecią część* ‘w jednej trzeciej’: Daje się sztucznego pokarmu (rozcieńczonego na trzecią część krowim mlekiem), BDIJ 23; ros. *na trietju czast*, brus. *na treciju czastku*; *wielka kaloria* ‘duża kaloria’: Wartość odżywcza jednego kilograma ziemniaków wynosi średnio 840 wielkich kalorii, KBU 5; ros. *bolszaja kalorija*, brus. *wialikaja kaloryja*.

12. Geografia (3, 3): *Arabia Saudowska* ‘Arabia Saudyjska’: W Arabii Saudowskiej jest dużo nafty, DP 36; ros. *Saudowskaja Arawija*, brus. *Saudauskaja Arawija*; *Polska Republika Ludowa* ‘Polska Rzeczpospolita Ludowa’: Opowiadanie pokazuje życie ludzi pracy Polskiej Republiki Ludowej, KK 6; ros. *Polskaja Narodnaja Riespublika*, brus. *Polskaja Narodnaja Respublika*; *Zagłębienie Mariańskie* ‘Rów Mariański’: Głębokość Zagłębienia Mariańskiego wynosi ponad 10000 metrów, PSZ 16; ros. *Marianskaja wpadina*, brus. *Maryjanskija zapadzina*.

13. Usługi (3, 3): *obsługiwanie kulturalno-bytowe* ‘usługi kulturalno-bytowe’: Doskonaliśmy obsługiwanie kulturalno-bytowe ludzi pracy, PKP 74; ros. *kulturno-bytoweje obsłużywanije*, brus. *kulturna-bytawoje abstuhouwannie*; *personel obsługujący* ‘pracownicy obsługi’: «Nie mamy personelu obsługującego» — pisał nauczyciel, MWN 81; ros. *obsłużuwajuszczij piersonal*, brus. *abstuhouwajuczzy piersanał*; *punkt wynajmu* ‘wypożyczalnia’: Pozostała część państwowego funduszu ziemskiego została podzielona między punkty wynajmu maszyn, GŻ 83; ros. *punkt prokata*, brus. *punkt prakatu*.

14. Rolnictwo i ogrodnictwo (3, 3): *alpejska górka* ‘skalniak’: Urządzono alpejską górkę, szkółkę, CS 35; ros. *alpijskaja gorka*, brus. *alpijskaja horka*; *rośliny krupiate* ‘rośliny uprawiane na kasze’: Ceny roślin krupiatych nie pokrywały kosztów produkcji, NOS 118; ros. *krupianyje rastienija*, brus. *krupianyja rasliny*; *rośliny żywnościowe* ‘rośliny spożywcze’: Z roślin żywnościowych wielkie znaczenie mają ziemniaki, AG 206; ros. *prodowolstwiennyje rastienija*, brus. *charczowyja rasliny*.

15. Język o znawstwo (3, 3): *mowa pisemna* ‘język pisany’: Prowadzi się pracę nad rozwijaniem mowy pisemnej uczniów, PJ 4; ros. *pis’miennaja riecz*, brus. *pis’mowaja mowa*; *mowa ustna* ‘język mówiony’: Prowadzi się pracę nad rozwijaniem mowy ustnej uczniów,

PJ 4; ros. *ustnaja riecz*, brus. *wusnaja mowa*; *pisemny język* ‘język pisany’: Pogłębić pisemny język, słownik, miłość przyrodzie, SN 54; ros. *pis’miennyj jazyk*, brus. *pis’mowaja mowa*.

16. **Sport** (3, 3): *miejsce nagrodowe* ‘miejsce nagradzane, premiiowane’: Zajął w biegu miejsce nagrodowe, PJRV 24; ros. *prizowoje miesto*, brus. *pryzawoje miesca*; *sport kolarski* ‘kolarstwo’: Sport kolarski rozwija muskulaturę, AS 44; ros. *wielosipiednyj sport*, brus. *wielasipiedny sport*; *stacja sportu wodnego* ‘ośrodek sportów wodnych’: Nad jeziorem założona jest stacja sportu wodnego, SKP 205; ros. *stancyjna wodnogo sporta*, brus. *stancyjna wodnaha sportu*.

17. **Życie seksualne** (3, 4): *przerwany akt płciowy* ‘stosunek przerywany’: przerwany akt płciowy, onanizm, WPL 27; ros. *prierwannyj połowoj akt*, brus. *pierapynieny paławy akt*; *przerwany stosunek płciowy* ‘stosunek przerywany’: Należy stosować przerwany stosunek płciowy, JZC 15 (2); ros. *prierwannoje połowoj snoszenije*, brus. *pierapynienyja paławyjna znosiny*; *przestępstwa płciowe* ‘przestępstwa seksualne’: Przestępstwa płciowe zdarzają się w krajach kapitalistycznych często, WPL 28; ros. *połowoj priestuplenije*, brus. *paławoj złączynstwa*.

Obszary tematyczne, do których odnosi się tylko jeden frazem, to: budynki, dokumenty, emotywy, lotnictwo, matematyka, moda, poczta, telefon, operatory metatekstowe oraz zabytki.

1. **Budynki**: *gmach społeczny* ‘budynek użyteczności publicznej’: W gmachach społecznych powietrze stale się zmienia, CP 107; ros. *obszczestwiennoje zdanije*, brus. *hramadski budynak*.

2. **Dokumenty**: *świadectwo o zawarciu małżeństwa* ‘akt zawarcia małżeństwa’: Kierownik stawiał pieczęć na świadectwie o zawarciu małżeństwa, PKP 79; ros. *swidietielstwo o zakluczenii braka*, brus. *paswiedzannje ab zakluczenni szlubu*.

3. **Emotywy**: *masz ci!* ‘masz ci los!’: Masz ci! Przecież tam szkoły nie ma, OLBP 177; ros. *na tiebie*, brus. *na tabie*.

4. **Lotnictwo**: *reaktywny silnik* ‘silnik odrzutowy’: Uczniowie skonstruowali reaktywne silniki, OL 67; ros. *rieaktiwnyj dwigatiel*, brus. *reaktyuny ruchawik*.

5. **Matematyka**: *proporcjonalne dzielenie* ‘podział proporcjonalny’: Zaczynamy proporcjonalne dzielenie, CNM 45; ros. *proporcjonalnoje dielenij*, brus. *praparcyjanalna-je dzialennje*.

6. **Moda**: *ustawodawca mód* ‘dyktator mody’: Paryż – «ustawodawca mód», AG 157; ros. *zakonodatiel mod*, brus. *zakanadawiec mod*.

7. **Poczta**: *telegram terminowy* ‘pilny telegram’: Za wysłanie telegramów — dwóch zwykłych i jednego terminowego zapłacono 2 rb., PPA 63 (8); ros. *srocznajna tielegramma*, brus. *terminowaja telegrama*.

8. **Telefon**: *brać słuchawkę* ‘podnosić słuchawkę’: Na stole dzwoni telefon. Bierze słuchawkę, JII 108; ros. *brat’ trubku*, brus. *brać trubku*.

9. **Operatory metatekstowe**: *już było mówione* ‘jak już powiedziano wyżej’: Już było mówione, że..., BDIJ 18; ros. *uże goworilos’*, brus. *užo hawaryłasia*.

10. **Zabytki**: *pomnik starożytności* ‘zabytek’: Jest to historyczny pomnik starożytności, MRP-II 6; ros. *pamiatnik driewnosti*, brus. *pomnik starażytnasci*.

Są w zebranych materiale również takie frazemy, które trudno jest dopasować do konkretnego obszaru tematycznego. W związku z tym przedstawiam je w odrębnej grupie: *między innymi* ‘nawiasem mówiąc’: Tak będzie lepiej. Między innymi z twą przełożoną wszystko uzgodnione, JM 45; ros. *mieжду прочим*, brus. *miż inszym*; *oto tu* ‘tu oto’: — Gdzie? — A oto tu, JII 112; ros. *wot tut*, brus. *wos’ tut*; *oto w tym* ‘w tym oto’: Oto w tym miejscu połączyły się wody, DWD 166; ros. *wot w etom*, brus. *wos’ u hetym*; *otóż i wszystko* ‘ot tyle’: Przez błota płynie tylko struga. Otóż i wszystko, OLSP 122; ros. *wot i wsio*, brus. *wos’ i usio*; *tu coś nie to* ‘coś tu jest nie tak’: Kto się lubi, ten się czubi. Ale tu coś nie to, PUS 32; ros. *zdies’ szto-to nie to*, brus. *tut nieszta nie toje*; *na półsłowie* ‘w pół słowa’: Zająknął się na półsłowie, OLWD 57; ros. *na połustowie*, brus. *na paustowie*; *po porządku* ‘według kolejności’: Powiedzcie dźwięki po porządku, SN 13 (2); ros. *po poriadku*, brus. *pa paradku*; *tylko co* ‘dopiero co’: Miały tylko co założone fundamenty, OLBS 82 (2), OLKD 138, MNM 61, SZMD 32; ros. *tolko szto*, brus. *tolki szto*.

Wnioski

Wydawnictwa książkowe wzbogaciły korpus «wileńskich» frazemów o niemałą grupę jednostek, do których inną drogą wcześniej nie można było dotrzeć. W systemie nominalnym starannej polszczyzny litewskiej dopełniały one w mniejszym lub większym stopniu 31 obszarów tematycznych, odnoszących się do rozmaitych sfer ówczesnego życia.

Z liczby poświadczeń tekstowych wynika, że ok. 73 proc. takich jednostek pojawiło się na kartach książek tylko raz, blisko 19 proc. wystąpiło w źródłach 2–4 razy, natomiast niewiele ponad 8 proc. ujawniło się pięciokrotnie i częściej: *krawat pionierski* (5), *reakcja odwetowa organizmu* (5), *reżym pościelowy* (5), *tylko co* (5), *doktor nauk* (6), *połączenie chemiczne* (6), *szkoła fabryczno-zakładowa* (6), *telegram terminowy* (8), *pracownik medyczny* (10), *działająca osoba // osoba działająca* (14), *kandydat nauk* (14), *pozaklasowa praca // praca pozaklasowa* (22). Stosunkowo wysoka frekwencja tekstowa pozwala sądzić, że te właśnie frazemy były w powojennej polszczyźnie wileńskiej dobrze znane.

Analiza materiału w aspekcie chronologicznym pokazuje natomiast, że najwięcej frazemów wystąpiło w książkach wydawanych do roku 1969, czyli w okresie zawodowej aktywności przedstawicieli starszej generacji Polaków, pamiętających miejscowy dialekt przedwojenny (104 jednostki, co stanowi ok. 72 proc. całości). W drukach późniejszych (1970–1985) liczba pożyczek zmalała do 40 (ok. 28 proc.), z czego 10 notowano także w poprzednim okresie. Do zapożyczeń późnopo wojennych należy więc 30 frazemów, a mianowicie: *baza narciarska*, *bilet rybacki*, *do wierzchu*, *droga samochodowa*, *elektryczna lampka*, *gmach społeczny*, *godzina klasowa*, *kasa uprzedniej sprzedaży biletów*, *kuter o podwodnych skrzydłach*, *lekcja pracy*, *miejsce nagrodowe*, *między innymi*, *pisemny język*, *pomnik starożytności*, *po porządku*, *po towarzysku*, *procedury wodne*, *przeródka serca*, *przytrzymywać się hipotezy*, *punkt wynajmu*, *reakcja odwetowa organizmu*, *rozłożyć ognisko*, *stacja samochodowa*, *stacja sportu wodnego*, *strefa godzinna*, *szkoła małokompletowa*, *sztuczne oddychanie «usta do ust»*, *technika bytowa*, *w nasze dni* i *wtórne oznaki płciowe*.

Niewielką liczbę późnopo wojennych pożyczek można wiązać niewątpliwie zarówno ze wzrostem językowej samokontroli samych autorów, jak i ze specjalnymi działaniami

redaktorów, korektorów i recenzentów wydawniczych (urodzonych i wykształconych już w LSRR), starających się utrzymać należyty poziom językowy przygotowywanych edycji.

Wykaz skrótów

AG: A. Artiemjewa, W. Maksakowski, S. Rakowski, A. Sołowjowa, Geografia gospodarza krajów zagranicznych. Podręcznik dla klasy IX, Kaunas 1966, s. 422. — AO: S. Altszuler, Opowiadania siedmiu uczonych, Kaunas 1964, s. 100. — AS: I. Aleksajtis, O masowy rozwój sportu we wsi kołchozowej, Wilnius 1953, s. 128. — BAL: S. Balčytis, M. Lebedyte, A. Suslonowa, Podręcznik języka litewskiego. Dla klasy czwartej szkół z polskim językiem wykładowym, Kaunas 1971, s. 149. — BAR: B.A. Ruta, Jeśli macie chore serce, Kaunas 1982, s. 27. — BBM: B. Balczytis, Matematyka dla klasy II, Kaunas 1972, s. 163. — BDIJ: P. Baublys, Biegunki dziecięce i jak im zapobiec, Wilnius 1951, s. 29. — BMP: B. Balczytis, Matematyka. Podręcznik dla klasy III, Kaunas 1973, s. 160. — BN: M. Bagdonajte, Nauczyciel a organizacja pionierska, Wilnius 1952, s. 66. — BR: N. Błońska, W. Rausz, Czytanki geograficzne dla klasy 4, Kaunas 1960, s. 152. — BTP: J. Bujakas, Tyfus plamisty, Wilnius 1951, s. 20. — CL: O czytankach literackich w klasie siódmej. Praca zbiorowa nauczycieli języka polskiego i literatury, Wilnius 1969, s. 61. — CNM: A. Bałtrunas, Chłopcy naszego miasta, Wilnius 1954, s. 77. — CNS: A. Czesnokow, K. Nieszkow, S. Szwarburd, Materiały dydaktyczne z matematyki dla klasy IV. Prace samodzielne i kontrolne, Kaunas 1975, s. 121. — CP: A. Cuzmer, O. Pietriszyna, Człowiek. Anatomia, fizjologia, higiena. Dla klasy VIII szkoły średniej, Kaunas 1971, s. 265. — CS: O. Chaniejew, Szkoła na Antokolu, Wilnius 1956, s. 78. — CW: K. Ambrozaitis, Czy wiesz, co to są promienie Roentgena i promieniowanie radu?, Wilnius 1958, s. 39. — DCM: A. Dobrochotowa, Chroncie małe dzieci od odry i koklusz, Wilnius 1951, s. 12. — DNS: A. Baranowa, W. Korczagina, A. Stawrowski, Dla naszej szkoły. Porady dotyczące sporządzania zielników, zbiorów owadów i minerałów, Wilnius 1952, s. 140. — DOSZ: B. Bludzas i in., Dbajmy o swoje zdrowie. Zbiór artykułów, Wilnius 1957, s. 141. — DP: F. Drobyszow, Podstawowe ekonomiczne prawo współczesnego kapitalizmu, Wilnius 1953, s. 44. — DWD: I. Dowidajtis, Wołgo-Don-Cymłańska, Wilnius 1953, s. 200. — GA: R. Garibjan, N. Markow, Anatomia i fizjologia człowieka, Kaunas 1958, s. 228. — GD: E. Binauskiene, Gospodarstwo domowe. Podręcznik dla szkół ośmioletnich i średnich, Kaunas 1966, s. 307. — GGA: W. Gołubkow, G. Gorfunkiel, Agitacja polityczna w przedsiębiorstwach i na budowach rejonu stalinowskiego miasta Wilnius, Wilnius 1954, s. 80. — GP: S. Genin, Podnoszenie stopy życiowej i poziomu kulturalnego ludu pracującego ZSRR, Wilnius 1951, s. 72. — GS: P. German, F. Szurawin, Podręcznik języka rosyjskiego dla klasy VI szkół z polskim językiem wykładowym, Kaunas 1959, s. 268. — GŽ: A. Gaigalaite, R. Žepkaite, Historia Litewskiej SRR dla klas X–XI, Kaunas 1970, s. 154. — JII: Intermedia, [w:] Jednoaktówki i intermedia, Wilnius 1960, s. 33. — JKC: J. Jurginis, N. Kastanauskajte, Czytanki z historii Litewskiej SRR. Dla klasy IV, Kaunas 1966, s. 60. — JM: B. Jauniškis, Maleńka tajemnica, Kaunas 1980, s. 92. — JRR: J. Rimidzius, K. Tyszkiewicz, T. Szurawin, Podręcznik języka rosyjskiego. Dla klasy VII szkół z polskim językiem wykładowym, Kaunas 1961, s. 228. — JZC: W. Baronas, Jak zapobiegać ciąży, Wilnius 1969, s. 16. — KB: W. Korczagina, Botanika. Podręcznik dla klas 5–6 szkoły średniej, Kaunas 1965, s. 284. — KBU: S. Krikszcikas, K. Beczius, Uprawa wczesnych ziemniaków, Wilnius 1961, s. 114. — KC: W. Kurtorga, Co to są schorzenia rakowe i jak ustrzec się od nich, Wilnius 1957, s. 26. — KCP: A. Kuźmowa (red.), Czytanki. Pomoc naukowa dla klasy VI, Kaunas 1985, s. 239. — KD: N. Krasnosielski, Drogami nowej Polski, Wilnius 1956, s. 96. — KF: I. Kikoin, A. Kikoin, Fizyka. Pomoc naukowa dla klasy IX, Kaunas 1973, s. 251. — KK: Katalog książek w języku polskim 1955–1959, Wilnius 1960, s. 28. — KW: I. Kopalín, W krainie górskich orłów, Wilnius 1955, s. 149. — KWR: A. Kaminskiene, Właściwości rozwoju, pielęgnowanie i odżywianie małych dzieci, Wilnius 1960, s. 68. — KZ: H. Kuźmowa, Zbiór tekstów do dyktand i streszczeń. Pomoc naukowa dla nauczycieli klas IV–VIII, Kaunas 1970, s. 236. — KZJ: I. Kaszkarowa, H. Zacharkiewicz, A. Jankowski, Język polski. Podstawowe wiadomości i ćwiczenia z gramatyki i pisowni. Podręcznik dla klas V–VI, Kaunas 1980, s. 232. — LC: L. Laucewicius, Choroby

serca i naczyń krwionośnych, Wilnius 1967, s. 31. — MG: N. Maksimow, Geografia fizyczna. Kurs początkowy. Podręcznik dla klasy V, Kaunas 1967, s. 150. — MNK: S. Kołosow, Uwagi reżyserskie do sztuki Z. Czałafej „Masza”, [w:] G. Mdiwani, Nasza rodzina. Z. Czałaja, Masza, Wilnius 1955, s. 14. — MNM: Z. Czałaja, Masza, [w:] G. Mdiwani, Nasza rodzina. Z. Czałaja, Masza, Wilnius 1955, s. 41. — MNO: N. Olszewska, Wskazówki reżyserskie do jednoaktowej sztuki G. Mdiwaniego „Nasza rodzina”, [w:] G. Mdiwani, Nasza rodzina. Z. Czałaja, Masza, Wilnius 1955, s. 9. — MPP: L. Drozdow, S. Zėmajtis, Młodzi przeobraźciele przyrody, Wilnius 1953, s. 180. — MRP-I: S. Molis, B. Rimkevičiėne, Przyrodoznawstwo. Podręcznik dla klasy III, Kaunas 1973, s. 132. — MRP-II: S. Molis, B. Rimkevičiėne, Przyrodoznawstwo. Podręcznik dla klasy IV, Kaunas 1972, s. 150. — MWN: B. Wronski, Młodość w niewoli. Położenie młodzieży w USA, Wilnius 1951, s. 193. — MZ: I. Misevičiūs, Zatrucia bytowe, Kaunas 1984, s. 27. — MŽ: J. Mackevičiūs, Życie kulturalne w Litwie, Vilnius 1980, s. 32. — NOS: G. Szachnazarow (i in.), Nauka o społeczeństwie. Podręcznik dla klasy końcowej szkoły średniej, Kaunas 1968, s. 296. — O: J. Bilunas, Opowiadania, Wilnius 1953, s. 165. — OL: A. Kniwa, I. Žiugžda, Oświata w Litewskiej SRR, Wilnius 1951, s. 127. — OLBP: R. Łukinskas, Błękitne pole, [w:] Opowiadania litewskie, Wilnius 1953, s. 19. — OLDZ: J. Dowidajtis, Zapora, [w:] Opowiadania litewskie, Wilnius 1953, s. 12. — OLKD: H. Korsakiene, Dwa zastępy, [w:] Opowiadania litewskie, Wilnius 1953, s. 14. — OLSP: J. Szymkus, Prosiaki Jonikasa, [w:] Opowiadania litewskie, Wilnius 1953, s. 9. — OLWD: A. Wienuolis, Dwór Puodžiunasów (Wyjątek z powieści „Puodžiunkiemis”), [w:] Opowiadania litewskie, Wilnius 1953, s. 19. — PE: G. W. Pierow, Ekonomia radziecka na drodze do komunizmu, Wilnius 1955, s. 132. — PG: P. A. Ponomarewa, Grypa u dzieci, Wilnius 1954, s. 10. — PH: J. Petrajtis, Hodowla prychówka bydła w świetle doświadczenia przodujących kołchozów i sowchozów Litewskiej SRR, Wilnius 1954, s. 147. — PHS: Program historii dla szkoły ośmioletniej i średniej ogólnokształcącej o kierunku politechnicznym, Kaunas 1961, s. 77. — PJ: Program języka polskiego i literatury dla klas VIII–XI na rok szkolny 1960/61, Kaunas 1960, s. 56. — PJP: Program języka polskiego i literatury dla klas VIII–XI na rok szkolny 1959/60, Kaunas 1959, s. 56. — PJRV: S. Vyšniauskas, Język rosyjski. Podręcznik dla klasy VI, Kaunas 1983, s. 191. — PKP: J. Paleckis, N. Konowałow, Piękno naszego życia rodzinnego, Vilnius 1962, s. 138. — PP: P. Pečiura, Problem święta, Kaunas 1983, s. 93. — PPA: A. Pczolko, G. Polak, Arytmetyka. Podręcznik dla klasy IV, Kaunas 1968, s. 195. — PRK: M. Pożarskas, Rozwój kultury na Litwie Radzieckiej w szóstej pięciolatce, Wilnius 1957, s. 64. — PS: A. Pankratowa, Sojusz klasy robotniczej i chłopstwa: niewzruszona podstawa społeczeństwa radzieckiego, Wilnius 1955, s. 124. — PSZ: S. Ponomariow, N. Syrniew, Zbiór zadań i ćwiczeń arytmetycznych dla klas V–VI, Kaunas 1965, s. 258. — PUO: M. Piskotin, Ustawa o podatku rolnym. Co należy wiedzieć o podatku rolnym, Wilnius 1955, s. 80. — PUS: Podarunek. Utwory sceniczne, Wilnius 1956, s. 127. — PW: A. Papšys, Wilnius: Przewodnik po mieście, Kaunas 1982, s. 160. — SDB: G. Szachnazarow, Dlaczego burżuazja rozdeptała zasadę równości praw ludzi i narodów, Wilnius 1954, s. 71. — SG: N. Studieniecki, Gry w oddziale pionierskim. Dla dzieci w młodszym, średnim i starszym wieku, Wilnius 1953, s. 144. — SGŽ: L. Sawieljew, Godziny życia. A. Szkolnik, Szczęścia należy strzec, Wilnius 1954, s. 93. — SKP: M. Skatkin, W. Kwietkaskas, Przyrodoznawstwo dla klasy 4, Kaunas 1970, s. 280. — SN: C. Szapiro, Nauczanie języka polskiego w klasach przygotowawczych. Wskazówki metodyczne dla nauczycieli, Wilnius 1979, s. 58. — SO: V. Savickyte, Organizacja działalności październiłek, Kaunas 1981, s. 147. — SOK: M. Siemionow, Oznaczenie Komsomolu orderem Lenina, Wilnius 1952, s. 90. — SOL: J. Szopauskas, O alkoholu i alkoholizmie, Kaunas 1973, s. 68. — SRI: N.P. Sawwatimskaja, Reumatyzm i schorzenia serca u dzieci, Wilnius 1954, s. 18. — SRUS: Sprawy rodzinne. Utwory sceniczne, Wilnius 1956, s. 158. — SSP: G. Stepanin, O stopniowym przejściu od socjalizmu do komunizmu, Wilnius 1952, s. 115. — SZMD: L. Szumska, Materiał dydaktyczny z języka polskiego dla klasy V, Kaunas 1972, s. 111. — W: J. Czenie-ne, W. Ejdukajtis, J. Kudirkėne, Wypisy dla klasy VI, Kaunas 1969, s. 180. — WD: A. Szejnbergas, Wychowanie dzieci do wieku 3 lat w rodzinie, Wilnius 1951, s. 32. — WM: Wielkie miasta republiki, Wilnius 1965, s. 8. — WPL: A. Wenckauskas, Porady lekarza dla kobiet (z kalendarzem cyklu miesięczkowego na lata 1966–1968), Wilnius 1966, s. 57. — WWA: B. Woroncow-Wieljaminow, Astronomia.

Podręcznik dla klasy XI, Kaunas 1971, s. 154. — WWP: B. Woroncow-Weljaminow, Pochodzenie ciał niebieskich, Wilnius 1956, s. 79. — ZB: N. Zubow, Być czujnym na każdym odcinku i w każdej sytuacji, Wilnius 1954, s. 135.

Bibliografia

- Chlebda W. 1993: Frazematyka, [w:] Encyklopedia kultury polskiej XX wieku. Współczesny język polski, t. 2, red. J. Bartmiński, Wiedza o Kulturze i Instytut Filologii Polskiej UMCS, Wrocław–Lublin, s. 327–334.
- Marszałek M. 2002: Baltijskoje i wostocznosławianskoje nasledije w sostawie frazieologizmow kulturnoj raznowidnosti polskiego pierifierijnogo dialekta, Uczonyje zapiski Tawriczeskiego nacionalnego uniwersiteta im. W.I. Wiernadskiego. Sierija «Filologija» 15 (54), s. 42–46.
- Marszałek M. 2006: Słownictwo wydawnictw książkowych drukowanych na radzieckiej Litwie. Opis dyferencjalny, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz.
- Marszałek M. w druku: Frazemy rosyjskie w pisanim wariante polszczyzny wileńskiej (lata 1949–1985).
- Masojć I. 1995: Polemicznie o badaniach nad językiem polskiej inteligencji na Litwie (w związku z książką Jolanty Mędelskiej «Język polski na Litwie w dziewiątym dziesięcioleciu XX wieku», Bydgoszcz 1993), [w:] Studia nad Polszczyzną Kresową, red. J. Rieger, t. 8, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, s. 23–29.
- Masojć I. 2001: Regionalne cechy systemu gramatycznego współczesnej polszczyzny kulturalnej na Wileńszczyźnie, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa.
- Mędelska J. 1993: Język polski na Litwie w dziewiątym dziesięcioleciu XX wieku, Wydawnictwo Uczelniane WSP w Bydgoszczy, Bydgoszcz.
- Mędelska J. 2000: Język polskiej prasy wileńskiej (1945–1979), t. 2: Lata 1945–1959, Wydawnictwo Uczelniane WSP w Bydgoszczy, Bydgoszcz.
- Sokołowska H. 2004: Wielojęzyczność a umiejętności komunikacyjne uczniów szkół polskich na Litwie, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa–Wilno.

Summary

Eastern Slavonic phrasemes in postwar Vilnius Polish

Key words: Vilnius Polish, vocabulary, phrasemes, Eastern Slavonic words, book publishing houses.

The article deals with the phrasemes in the standard variety of Vilnius Polish borrowed from Eastern Slavonic languages (Russian or Byelorussian). The author takes the material from books published in Lithuania between 1951 and 1985 (in particular textbooks, medical reference books, collections of plays and stories of manners, methodical reference books and items on agriculture). Phrasemes are classified thematically to present the life areas of Lithuanian Poles where superlexeme borrowings were particularly spread as well as those where they occurred sporadically.

Henri Menantaud

Paryż, USPC/INALCO, CNRS/UMR8202

Trzy razy NIE. O kwalifikacji gramatycznej leksemów nieodmiennych o postaci *nie* w języku polskim

Słowa kluczowe: *nie*, części mowy, akcentuacja, struktura informacyjna.

0. W niniejszym artykule poddamy najpierw krytycznej analizie artykuł Macieja Grochowskiego z 2007 roku o kwalifikacji gramatycznej polskich leksemów nieodmiennych o postaci *nie*, a potem zaproponujemy nowe rozwiązanie tego problemu. Zaznaczmy, że podobnie jak Grochowski wyrażenie «postać *nie*» traktujemy jako skrót dla wyrażenia «postać *nie//nie-*», ponieważ nie ma «powodów merytorycznych, by nie traktować *nie* w (1) i *nie-* w (2) jako tej samej jednostki języka» (Grochowski 2007):

- (1) *Meble mieli nie najwygodniejsze.* (Grochowski 2007)
- (2) *Te buty są niewygodne.* (Grochowski 2007)

Będziemy dyskutować w zasadzie wewnątrz ram pojęciowych modelu Grochowskiego, który nie stanowi jak dotąd całości zamkniętej i ciągle ewoluuje. Niniejszy przyczynek proponujemy więc traktować jako wkład do wspólnej refleksji nad sporządzeniem naukowo zdyscyplinowanej i adekwatnej klasyfikacji polskich¹⁾ części mowy.

Od Grochowskiego różnimy się głównie konsekwentnym — w zamierzeniu — uznawaniem prymatu kryterium funkcji prymarnej danej jednostki nad wszelkimi pozostałymi kryteriami, także innymi kryteriami składniowymi. Najważniejszą konsekwencją takiej postawy jest odrzucenie wprowadzonego przez Romana Laskowskiego i przejętego przez Macieja Grochowskiego podziału leksemów polskich na asyntagmatyki i syntagmatyki. Uważamy bowiem, że — abstrahując od różnic morfologicznych — odrębność tzw. asyntagmatyków polega wyłącznie na ich walencji, a nie na ich funkcji prymarnej, za którą uznamy funkcję członu konstytutywnego wypowiedzenia dokładnie tak samo jak w wypadku tzw. czasowników (wśród których notabene znajdują się również leksemy o walencji zerowej).

1. Od lat przeszło trzydziestu M. Grochowski prowadzi badania nad klasyfikacją polskich leksemów nieodmiennych. Ich owocem są nie tylko liczne artykuły, lecz także parę monografii, zwłaszcza Grochowski 1986, 1997. W tych pracach kwalifikacja gramatyczna

¹⁾ W dyskusji będziemy się posługiwać tylko materiałem zdań polskich, choć — jak wiadomo — tłumaczenie polskiego *nie* na inne języki (choćaby język francuski, niemiecki, angielski, rosyjski, słowacki, dolnołużycki czy górnołużycki) jest zróżnicowane.

leksemów nieodmiennych o postaci *nie* z biegiem czasu nieco się zmieniła. W 1986 Grochowski dopatruje się w przykładach typu (3) wystąpienia dopowiedzenia²⁾ NIE1, a w przykładach typu (4)–(7) wystąpienia partykuły³⁾ NIE2:

- (3) *Czy Kowalski zgodził się na objęcie tej funkcji?* — *Nie.* (Grochowski 1986: 40)
 (4) *Nie Jan tańczył wczoraj z Marią.* (Grochowski 1986: 65)
 (5) *Jan nie tańczył wczoraj z Marią.* (Grochowski 1986: 65)
 (6) *Jan tańczył nie wczoraj z Marią.* (Grochowski 1986: 65)
 (7) *Jan tańczył wczoraj nie z Marią.* (Grochowski 1986: 65)

W 2007 roku Grochowski powtarza swoją wcześniejszą analizę przykładów typu (3), dodając parę dalszych przykładów użycia dopowiedzenia NIE1. W wypadku NIE2 natomiast odwołuje w roku 2007 wcześniejszą analizę, wysuwając cztery argumenty przeciwko kwalifikacji NIE2 jako partykuły:

1° Jednostka NIE2 odznacza się «stałym szykiem antepozycyjnym względem komponentu, do którego się ona odnosi», oraz «wewnętrzną nierozsuwalnością połączenia z tym komponentem». Partykuły zaś «mają szyk zmienny, a ich połączenia z wyrażeniami, z którymi kookurują, są rozsuwalne», por. (8), (9):

- (8) **Wszyscy nie, mój drogi, widzieli ten film.* (Grochowski 2007)
 (9) *Wszyscy chyba, mój drogi, widzieli ten film.* (Grochowski 2007)

2° W odróżnieniu od innych leksemów zakwalifikowanych jako partykuły, NIE2 «ma wpływ na właściwości składniowe czasownika. Cechą charakterystyczną czasowników rządzących akuzatywem jest regularna zmiana ich rekcji — pod wpływem *nie* — na genetywną», por. (10), (11):

- (10) *Ewa ugotowała obiad.* (Grochowski 2007)
 (11) *Ewa nie ugotowała obiadu.* (Grochowski 2007)

3° Obecność leksemu NIE2 przed czasownikiem pozwala na wymianę komponentu nominatywnego na komponent genetywny przy czasowniku BYĆ «znajdować się», por. (12)–(14):

²⁾ «Dopowiedzenia to leksemy funkcjonujące samodzielnie jako wypowiedzenia zależne od kontekstu werbalnego, inaczej mówiąc implikujące istnienie tekstu» (Grochowski 1997: 16). W swoim artykule z 2007 r. M. Grochowski wyraża innymi słowami taką samą myśl, definiując zwięźle dopowiedzenie jako «leksem asyntagmatyczny kontekstualny». Dla oznaczenia takiej klasy leksemów (części mowy) przejmuje termin *dopowiedzenie* od R. Laskowskiego (1984a, 1998b). Warto wspomnieć, że tego samego terminu używano wcześniej dla oznaczenia pewnej części zdania (współcześnie zwanej częścią *apozycją*) (Małecki 1891: 137; Szober 1971: 314).

³⁾ «Partykuły to leksemy nieodmienne, nie funkcjonujące samodzielnie jako wypowiedzenia, nie mające funkcji łączącej, mające zmienną pozycję linearną w wypowiedzeniu, zdolne do wchodzenia w relację syntaktyczną z rzeczownikiem» (Grochowski 1997: 22). W swoim artykule z 2007 r. M. Grochowski definiuje partykuły jako «jednostki synsyntagmatyczne, jednomiejscowe, o zmiennym szyku (w opozycji do spójników — dwumiejscowych, mających stały szyk), odnoszące się do składnika wypowiedzenia lub do całego wypowiedzenia. Współwystępują ze składnikami wypowiedzeń reprezentującymi dowolne klasy autosyntagmatyków. Partykuły są nieodmienne» (Grochowski 2007).

- (12) *We wsi jest lekarz.* (Grochowski 2007)
 (13) *Lekarz nie jest we wsi (tylko w mieście).* (Grochowski 2007)
 (14) *We wsi nie ma lekarza (tylko pielęgniarka).* (Grochowski 2007)

4° Jednostka NIE2 «użyta przed formą niektórych czasowników epistemicznych, wymagających zdania składnikowego wprowadzanego przez *że*, dopuszcza uwarunkowaną semantycznie, nieseryjnie, wymianę *że* na operator *żeby*»⁴⁾, por. (15)–(17):

- (15) *Jan przypuszcza, że on wygra.*
 (16) *Jan nie przypuszcza, że on wygra.*
 (17) *Jan nie przypuszcza, żeby on wygrał*⁵⁾.

Konkluzja Grochowskiego brzmi: «Skoro zbiór cech gramatycznych, którymi odznacza się» NIE2 «jest wielkością niepowtarzalną, wyróżnienie jednoelementowej klasy leksemów, konstytuowanej tylko przez tę jednostkę, nie byłoby propozycją irracjonalną. Klasie tej można byłoby nadać nazwę „operatory negacji”». Grochowski dopatruje się wystąpienia operatora negacji NIE2 m.in. w takich przykładach, jak (18)–(22):

- (18) *Ta szklanka nie jest czysta.* (Grochowski 2007)
 (19) *Czy on kogoś zaprosił? — Obawiam się, że nie.* (Grochowski 2007)
 (20) *Cieknie z nierozmrożonej lodówki.* (Grochowski 2007)
 (21) *Republika, nie monarchia.* (Grochowski 2007)
 (22) *Republika nie, monarchia.* (Grochowski 2007)

Natomiast następny przykład (23) Grochowski interpretuje na dwa sposoby, bądź jako wystąpienie dopowiedzenia NIE1, bądź — operatora negacji NIE2:

- (23) *Wróć w niedzielę, nie, w poniedziałek.* (Grochowski 2007)

2. Choć praca M. Grochowskiego odznacza się niezaprzeczalnymi zaletami, pod jej adresem można także kierować zarzuty.

2.1. Podczas gdy wszystkie przykłady użycia dopowiedzenia NIE1 wykazują jednolitą akcentuację (w tych wszystkich przykładach segment *nie* jest wyrazem ortotonicznym), przykłady ilustrujące używanie operatora negacji NIE2 są niejednolite pod tym względem: w niektórych z nich segment *nie* jest proklytyką związaną — czyli taką, która w antepozycji do jednosylabowej formy wyrazowej przyciąga na siebie akcent fonetyczny całej grupy⁶⁾, jak

⁴⁾ Trafniej byłoby to zjawisko opisywać jako wymianę operatora «*typu ŻE*» (tj. *ŻE* bądź *IŻ*) na operator «*typu ŻEBY*» (tj. *BY*, *ABY*, *ŻEBY*, *IŻBY* bądź *AŻEBY*) (zob. Menantaud 1992: 297), ale z rozpatrywanego tu punktu widzenia jest to fakt bez znaczenia.

⁵⁾ Przykłady (15)–(17) nie występują u M. Grochowskiego dokładnie w takiej postaci, używa on bowiem wyłącznie przykładów z czasownikiem głównym w pierwszej osobie liczby pojedynczej. Sądzimy, że opozycja semantyczna, jaką chcemy zilustrować, czyli jak to ujęli Zygmunt Saloni i Marek Świdziński (1985: 145), «przeciwstawienie semantyczne niewiedzy i wiedzy nadawcy», ulega neutralizacji w pierwszej osobie czasu teraźniejszego trybu oznajmującego (dokładniej: o funkcji aktualnej).

⁶⁾ «[...] występują tu mianowicie dwa rodzaje proklytyk, których związek z wyrazem akcentowanym jest słabszy lub silniejszy. Przy silniejszym związku zakres allofonii pozycyjnej w większym stopniu

w (2), (13), (14), (17), (20), w innych jest proklityką niezwiązaną, jak w (4), (6), (7), (21), w innych zaś jest wyrazem ortotonicznym, jak w (19), (22), (23)⁷⁾. Jeżeli zgodzimy się, że akcent stanowi nierozłączną część signifiant jakiegoś polskiego znaku, to wobec regularnego zróżnicowania akcentowego, jakie wykazuje segment *nie*, stwierdzimy też, że mamy do czynienia z trzema różnymi signifiant (przynajmniej w kodzie ustnym). To, czy dwa lub kilka z tych signifiant należą do wariantów (alomorfów) jednego morfemu leksykalnego, będziemy mogli powiedzieć dopiero po analizie. Dopóki nie będzie to udowodnione, należy przyjąć hipotezę przeciwną, czyli zakładać, że trzem różnym signifiant mogą odpowiadać trzy różne byty językowe (między innymi: trzy różne leksemy nieodmienne).

2.2. Dlatego sam ortotonizm segmentu *nie* w przykładach (19), (22), (23) mógłby rodzic przypuszczenie, że nie mamy tu do czynienia z operatorem negacji NIE2, ale raczej z dopowiedzeniem NIE1.

2.2.1. Tak więc brak w przykładzie (19) składnika w postpozycji (a też w antepozycji), do którego segment *nie* mógłby się odnosić (tak jak odnosi się do postponowanego składnika w (4)–(7)), stanowi w naszych oczach potwierdzenie faktu, że w (19) nie występuje operator negacji NIE2.

Można się zastanawiać, dlaczego M. Grochowski nie zdecydował, że w tym przykładzie występuje leksem NIE1, chociaż takie rozwiązanie naszym zdaniem samo się nasuwa. Przypuszczamy, że powodu należy się doszukiwać w przyjętej przez autora definicji dopowiedzenia: jako leksem «asyntagmatyczny» dopowiedzenie powinno samo stanowić wypowiedzenie kompletne i nie może wchodzić w relację zależności syntaktycznej z żadnym innym składnikiem wypowiedzenia. A w (19) *nie* zależy najwidoczniej (pośrednio czy bezpośrednio) od formy czasownikowej *obawiam się*.

Najwłaściwsze, naszym zdaniem, rozwiązanie tego problemu zasugerował w innym miejscu sam M. Grochowski, rozważając problem opisu kilku innych klas leksemów «asyntagmatycznych». Ponieważ tzw. wykrzykniki onomatopeiczne (typu BZZ, BĘC, ŁUBU-DU) i tzw. wykrzykniki apelatywne (typu HUZIA, JAZDA, PRECZ) «mogą funkcjonować zarówno jako samodzielne wypowiedzenia, jak i jako składniki wypowiedzeń wieloelementowych, stanowiące ich człony konstytutywne» (Grochowski 1997: 14), por. np. (24), (25):

(24) *Wszystkie książki lubu-du na podłogę.* (Grochowski 1997: 14)

(25) *Jazda do domu!* (Grochowski 1997: 15),

Grochowski twierdzi, że można «postulować istnienie par jednostek homonimicznych, włączając elementy każdej pary odpowiednio do jednej z dwóch klas gramatycznych: wykrzykników i szerzej — niż to się zwykle przyjmuje — rozumianych predykatywów, mianowicie jako leksemów zdolnych do pełnienia funkcji nadrzędnika (członu głównego) wypowiedzeń» (Grochowski 1997: 15).

pokrywa się z allofonią wewnątrzwyrazową i ponadto możliwe są przesunięcia akcentu w wyrazie. [...] Proklityki wykazujące silniejszy związek z wyrazem akcentowanym będziemy nazywać proklitykami związanymi» (Sawicka 1995: 160).

⁷⁾ Problem akcentuacji przykładów typu (5), (11), (16), (18) omówimy nieco później.

Gotowi jesteśmy przyjąć takie rozwiązanie — jednak z poważnym zastrzeżeniem, że nie widzimy potrzeby rozbicia wspomnianych leksemów na pary jednostek homonimicznych⁸⁾, z których tylko jedna wchodziłaby do klasy *predykatywów* (według terminologii Laskowskiego 1984 i Grochowskiego 1997, czyli do klasy *czasowników* według terminologii Laskowskiego 1998 i naszej), a druga do klasy tzw. *wykrzykników*. Uważamy bowiem, że to, iż dana jednostka zawsze występuje w zdaniach składających się z jednego tylko składnika, czyli zawsze funkcjonuje «jako samodzielne wypowiedzenie», a nigdy «jako składnik wypowiedzeń wieloelementowych», nie stanowi przeszkody, aby uznać, że jej funkcją prymarną jest funkcja członu konstytutywnego zdania (czyli orzeczenia). W perspektywie bowiem gramatyk zależnościowych orzeczenie definiujemy jako ten człon zdania, który nie zależy od żadnego innego składnika, a od których zależą (pośrednio czy bezpośrednio) wszystkie (ewentualne) pozostałe składniki. Taka definicja, jak widać, wcale nie zakłada, że zdanie musi być wieloelementowe, żeby można było w nim wyodrębnić składnik o funkcji orzeczenia. Dlatego — idąc trochę dalej w tym samym kierunku co Grochowski — za czasowniki uznamy bez zastrzeżenia nie tylko tzw. wykrzykniki onomatopeiczne i tzw. wykrzykniki apelatywne, ale również tzw. wykrzykniki właściwe (typu ACH, EJ, FUJ) (Grochowski 1997: 14), tzw. wykrzykniki parentetyczne (typu CHOLERA, PSIAKREW, RANY BOSKIE) (Grochowski 1997: 14) i tzw. dopowiedzenia (typu TAK, OWSZEM, NO) (Grochowski 1997: 16), jako że wszystkim tym jednostkom można przypisać charakterystyczną funkcję prymarną orzeczenia (co prawda w wypadku trzech ostatnich klas w zdaniu zazwyczaj⁹⁾ jednoelementowym).

Przyjmujemy zatem pogląd, że — w ramach klasyfikacji na części mowy o podstawie składniowej — leksemy o tej samej funkcji prymarnej (zob. Kuryłowicz 1936/1987), mają należeć do jednej klasy bez względu na to, czy wykazują, czy nie wykazują zmorfologizowania tego samego zbioru kategorii fleksyjnych¹⁰⁾. W konsekwencji uznajemy, że wewnątrz wyróżnionego na podstawie kryteriów składniowych zbioru czasowników można w oparciu o kryteria morfologiczne wyróżnić trzy podzbiory: czasowniki o morfologii fleksyjnej głównie syntetycznej (typu CZYTAĆ¹¹⁾), czasowniki o morfologii fleksyjnej głównie analitycznej (typu MOŻNA¹²⁾) i czasowniki o morfologii fleksyjnej zerowej, czyli czasowniki amorficzne (typu BĘC).

⁸⁾ Jeden z anonimowych recenzentów niniejszego artykułu zasugerował, że potrzebę tę można by uzasadnić tym, iż są możliwe nie tylko zdania typu *Janek bęc na podłogę* (gdzie *bęc* może być traktowane jako czasownik), ale też zdania typu *Janek bęc upadł na podłogę* (gdzie *bęc* ma być na pewno wykrzyknikiem). Takiego rozumowania raczej nie przyjmiemy, bo *mutatis mutandis* można by było nim uzasadnić również potrzebę rozbicia wszystkich leksemów czasownikowych na dwie jednostki należące do różnych części mowy, biorąc pod uwagę, że są możliwe nie tylko zdania typu *Janek nie rozumiał*, ale też zdania typu *Janek rozumieć nie rozumiał*.

⁹⁾ Skłonni jesteśmy jednak uważać, że tzw. dopowiedzenia mogą czasem pełnić funkcję orzeczenia w zdaniu wieloelementowym, np. dopowiedzenia NIE i TAK w parze zdań wysuniętej przez jednego z anonimowych recenzentów niniejszego artykułu: *Jan poszedł do kina, a Marysia nie. Jan nie poszedł do kina, a Marysia tak*.

¹⁰⁾ Podobne stanowisko deklaruje m.in. Henryk Wróbel (1995: 7).

¹¹⁾ Czyli po prostu *czasowniki* zgodnie z terminologią R. Laskowskiego (1984a, b) i M. Grochowskiego (1997).

¹²⁾ Czyli *predykatywy nieczasownikowe* zgodnie z terminologią Laskowskiego 1984 i Grochowskiego 1997, ale po prostu *predykatywy* zgodnie z terminologią Laskowskiego 1998a, b.

Z kolei różnica między dopowiedzeniami a wykrzyknikami i innymi czasownikami nie-kontekstualnymi wydaje nam się w zasadzie porównywalna do różnicy, jaka istnieje między zaimkami anaforycznymi z jednej strony a zaimkami deiktycznymi i rzeczownikami z drugiej. Jak zauważył Jerzy Kuryłowicz: «Ponieważ zaimek różni się od wymienionych części mowy [tj. czasownika, rzeczownika, przymiotnika i przysłówka — H.M.] tylko techniką przedstawiania (a nie przedstawianym przedmiotem), więc z chwilą, gdy przestaje być po prostu dodatkiem do gestu, upod[a]bnia się składniowo do rzeczownika, przymiotnika czy przysłówka» (Kuryłowicz 1936/1987: 209). Można *mutatis mutandis* to samo napisać o dopowiedzeniu, które różni się od innych czasowników «techniką przedstawiania», ale «upodabnia się» do nich składniowo (czyli pod względem funkcji prymarnej). Skutkiem tego skłonni byłibyśmy scharakteryzować dopowiedzenia jako anaforyczne czasowniki amorficzne.

Jeżeli przyjmuje się z kolei, że leksem NIE1 jest czasownikiem, to nie można wykluczyć a priori, że ten będzie zdolny do pełnienia funkcji orzeczenia zarówno w zdaniu podrzędnym, jak i w zdaniu niezależnym (czy nadrzędnym). A orzeczenie podrzędne to właśnie funkcja, jaką proponujemy przypisać leksemowi NIE1 w przykładzie (19)¹³.

2.2.2. Grochowski twierdzi, że można dopatrywać się wystąpień operatora negacji NIE2 i w przykładach (22), (23). Takie przykłady trzeba jednak uznać za bardzo nietypowe dla NIE2, jako że, po pierwsze, *nie* jest w nich wyrazem ortotonicznym, a po drugie, *nie* stoi w nich w postpozycji względem składnika, do którego się odnosi. Przecież Grochowski opierał się wcześniej na fakcie, że NIE2 występuje «regularnie w bezpośredniej antepozycji względem tego składnika wypowiedzenia, do którego się odnosi, ma więc szyk stały» (Grochowski 2007), po to, by odmówić mu kwalifikacji partykuły. Wydaje nam się, że hipoteza o postpozycji NIE2 w (22), (23) wprowadza wewnętrzną sprzeczność do wyводу i znacznie osłabia jego moc. Natomiast dopatrywanie się w (22), (23) wystąpień czasownika amorficznego NIE1 znacznie redukowałoby heterogeniczność cech postulowanego leksemu NIE2. Opowiadamy się za takim właśnie rozwiązaniem.

2.3. Raz wykluczwszy wszystkie użycia ortotoniczne ze zbioru potencjalnych użyć leksemu NIE2, stwierdzamy, że cechy hipotetycznego leksemu NIE2 pozostają heterogeniczne nie tylko pod względem akcentuacji (o czym już się wspomniało wyżej), ale również pod względem dystrybucji i struktury informacyjnej (czyli struktury tematyczno-rematycznej). Z jednej strony segment *nie* używany w charakterze proklityki niezwiązanej zawsze rematyzuje składnik, przed którym stoi i który może należeć do każdej części mowy odmiennej (nie wyłączając rzeczowników), co upodabnia dystrybucję leksemu NIE2 o charakterze proklityki niezwiązanej do dystrybucji partykuły. Z drugiej strony segment *nie* używany w charakterze proklityki związanej nie działa rematyzująco na składnik, przed którym stoi, a z reguły nie

¹³ Co prawda, wiele spośród naszych «czasowników amorficznych» nie występuje nigdy w zdaniu podrzędnym. Przynajmniej w niektórych wypadkach (zwłaszcza tzw. wykrzykników apelatywnych) można będzie rozwiązać ten problem, przypisując danemu leksemowi wartość «tryb rozkazujący» jako wartość stałą kategorii trybu, czyli zakładając, że leksem ten jest defektywny (brak innych trybów). W wypadku tzw. wykrzykników parentetycznych alternatywne rozwiązanie mogłoby chyba polegać na uznaniu tych leksemów za rzeczowniki w wołacz (mające wołacz jako wartość stałą).

może odnosić się do rzeczownika¹⁴), co upodabnia dystrybucję leksemu NIE2 o charakterze proklityki związanej do dystrybucji przysłówka¹⁵).

Osobno trzeba rozpatrzyć przykłady typu (5), (11), (16), (18), w których segment *nie* stoi w antepozycji do formy czasownikowej w kontekście niewykluczającym wystąpienia silnego akcentu kontrastynowego na teźże formie. Jeżeli się wymawia grupę <*nie* + forma czasownikowa> z akcentem o sile średniej, to segment *nie* staje się w nich proklityką związaną (czyli taką, która w antepozycji do formy czasownikowej jednosylabowej przyciąga na siebie akcent grupy, jaką stanowi z czasownikiem) i nie rematyzuje czasownika. Jeżeli się wymawia tę grupę z akcentem silnym, to segment *nie* może stać się proklityką niezwiązaną (czyli silny akcent może padać na formę czasownikową bez względu na to, czy forma ta jest jednosylabowa, czy wielosylabowa). W takim wypadku segment, na którym spoczywa akcent silny, ulega rematyzacji.

W wypadku przymiotników w stopniu równym ortografia (łączna bądź rozłączna) informuje, czy mamy do czynienia z proklityką związaną i nierematyzującą, jak w (2), czy też z proklityką niezwiązaną i rematyzującą. Nie ma takiej konwencji ortograficznej w wypadku przymiotników w stopniu wyższym i najwyższym, por. (1).

2.4. Jak już wspomnieliśmy wyżej, M. Grochowski powołuje się na stały szyk antepozycyjny leksemu NIE2 względem komponentu, do którego się on odnosi, oraz na wewnętrzną nierozsuwalność połączenia leksemu NIE2 z tym komponentem, by odmówić temu leksemowi kwalifikacji partykuły. Wydaje nam się, że proklityczny charakter tego leksemu stanowi wystarczające tłumaczenie dla obu wspomnianych cech. W ramach opisu synchronicznego prokliza jest cechą przypadkową (systemowo niekonieczną) jakiegoś leksemu, ale ma konieczne konsekwencje w dziedzinie szyku wyrazów. Powoływać się na taki fakt, by odmówić leksemowi NIE2 kwalifikacji partykuły, równałoby się postulowaniu, że żadna partykuła nie może być klityką, i na odwrót.

2.5. Spośród trzech zjawisk określanych przez autora jako «fakty składniowe», do których się on odwołuje, by odmówić leksemowi NIE2 kwalifikacji partykuły (zob. wyżej), jedno tylko — w naszej ocenie — zależy od cechy czysto składniowej samego leksemu NIE2, a mianowicie pozorna zmiana rządu na rząd dopełniaczowy, jakiemu ulegają czasowniki o rządzie biernikowym pod wpływem antepozycyjnego *nie*, jak w (10), (11).

W szeregu prac (zob. Menantaud 1989, 1992, 1993, 1999) broniliśmy poglądu, że to zjawisko lepiej opisać, nie odwołując się do pojęcia zmiany rządu (przypadkowego), lecz przypisując leksemowi NIE wartość zaprzeczoną jako kategorię selektywną. Zakładamy bowiem, że negatywność jest kategorią fleksyjną polskiego imienia (przy czym biernik zaprzeczony

¹⁴) Dlatego chyba M. Grochowski uznał w swoim artykule, że składnik, do którego NIE2 się odnosi, «może reprezentować — biorąc pod uwagę również użycia przeciwstawne (przeciwstawienie implikowane jest przez *nie*) — dowolną klasę autosyntagmatyków» [wyróżnienie H.M.]. Jeżeli bowiem nie brać pod uwagę przykładów typu (4), czyli przykładów z rematyzacją rzeczownika, stwierdza się faktycznie, że leksem NIE nie może z reguły poprzedzać rzeczownika.

¹⁵) «Przysłówki to leksemy nieodmienne, nie funkcjonujące samodzielnie jako wypowiedzenia, nie mające funkcji łączącej, mające zmienną pozycję linearną w wypowiedzeniu, niezdolne do wchodzenia w relację syntaktyczną z rzeczownikiem (ściślej: innym niż dewerbalny)» (Grochowski 1997: 24).

jest dla ogromnej większości leksemów imiennych homonimiczny z dopełniaczem, podczas gdy biernik niezaprzeczony równy jest biernikowi w tradycyjnym rozumieniu tego terminu). Dokładniej twierdzimy, że leksem NIE rządzi formą zaprzeczoną pierwszego dopełnienia bliższego występującego (w granicach zdania niezłożonego) na pierwszym czy drugim stopniu zależności od czasownika, do którego NIE się odnosi. W rezultacie wystąpienie formy *obiadu* zamiast *obiad* w (11) uzasadnia się w naszym opisie nie zmianą rządu, lecz koniunkcją dwóch odrębnych oddziaływań akomodacyjnych stałych: rządu biernikowego czasownika UGOTOWAĆ oraz rządu zaprzeczonego leksemu NIE. Formie zaś *obiad* w (10) przypisuje się wartość niezaprzeczoną jako — skrótowo — wartość domyślną¹⁶).

Z kolei to, że leksem NIE2 jest jedynym leksemem nieodmiennym¹⁷) mającym kategorię negatywności jako selektywną, nie stanowi w naszych oczach wystarczającego argumentu za wyodrębnieniem go w osobną część mowy, przynajmniej jeżeli przyjmuje się za podstawę klasyfikacji kryterium składniowe funkcji prymarnej danego leksemu (por. wyżej). Przecież i w innych niż partykuły częściach mowy znajdujemy leksemu o różnych wymaganiach akomodacyjnych: np. czasowniki typu POZAMYKAĆ, w odróżnieniu od większości czasowników, mają liczbę (mnogą) jako kategorię selektywną w odniesieniu do swego dopełnienia imiennego, a przysłówek CORAZ (Grochowski 1986: 51), w odróżnieniu od większości przysłówków, ma stopień wyższy jako kategorię selektywną w odniesieniu do przymiotnika, przed którym stoi.

2.6. Dwa pozostałe zjawiska, do których autor również się odwołuje, by odmówić leksemowi NIE2 kwalifikacji partykuły, a które określa jako «fakty składniowe», są naszym zdaniem zgoła innej natury niż właśnie opisane zjawisko rządu negatywnego. Podczas gdy rząd negatywny to gramatyczny mus, a co za tym idzie, zjawisko asemantyczne, zjawiska zilustrowane przez serie przykładów (12)–(14) i (15)–(17) polegają na alternacjach mających jakąś funkcję semantyczną.

W ramach pierwszej alternacji alternują ze sobą w ujęciu tradycyjnym dwie wartości kategorii przypadku, mianowicie *m i a n o w n i k i d o p e ł n i a c z*. Przyjmujemy pogląd odmienny (za: Menantaud 1992: 287–295, 1993), że to zjawisko lepiej opisać jako alternację dwóch wartości kategorii negatywności, a dokładnie przyjąć, że alternują tu *m i a n o w n i k n i e z a p r z e c z o n y* (równy mianownikowi w tradycyjnym rozumieniu tego terminu) i *m i a n o w n i k z a p r z e c z o n y* (homonimiczny z dopełniaczem dla ogromnej większości

¹⁶) W odniesieniu do zjawisk analogicznych w języku rosyjskim Jean-Paul Sémon (1998) sporządził opis oparty mniej więcej na tych samych zasadach, ale z terminologią odmienną. Mianowicie zamiast kategorii *negatywności* mamy u Sémona kategorię *podliczby* (po francusku: *sous-nombre*). Doszliśmy ostatnio do wniosku, że interpretacja Sémona jest trafna, i skłonni byłibyśmy teraz przyjąć podobną terminologię także w odniesieniu do języka polskiego.

¹⁷) Przynajmniej jednym z bardzo nielicznych leksemów nieodmiennych mających kategorię negatywności jako selektywną. Warto tu zanotować to, co stanowi chyba pewną wewnętrzną niekonsekwencję w pracach Grochowskiego: w artykule z 2007 roku autor sugeruje, że klasa operatorów negacji ma być jednoelementowa. Natomiast w innych pracach (zwłaszcza: Grochowski 1986: 57, 73) wyliczone są jako cztery odrębne partykuły jednostki NIE2, BYNAJMNIJ NIE, WCALE NIE i W OGÓLE NIE. Wydaje się nam, że ostatnie trzy zachowują się tak samo jak NIE2, co stanowi podstawę do tego, żeby były zakwalifikowane również jako operatory negacji.

leksemów imiennych). W ramach drugiej alternacji alternują ze sobą dwie wartości pewnej kategorii klasyfikującej, której nadać można nazwę «typ operatora podrzędności» (po francusku: *type de subordinant*)¹⁸).

W wypadku obu alternacji obecność leksemu NIE nie pociąga za sobą automatycznie obecności jednego czy drugiego alternanta. Obecność ta figuruje natomiast w zbiorze warunków leksykalnych umożliwiających wystąpienie danej alternacji. Sądzymy, że takie zjawiska można opisać, opierając się na rozróżnieniu między funkcją prymarną a funkcją sekundarną danej kategorii językowej (zob. Kuryłowicz 1948/1987).

W wypadku pierwszej alternacji, zilustrowanej przykładami (12)–(14), w funkcji prymarnej forma zaprzeczona rzeczownika jest kategorią rządzoną (a więc asemantyczną), forma niezaprzeczona zaś jest kategorią nierządzoną. Jeżeli wziąć pod uwagę jedynie funkcje prymarne, forma zaprzeczona i forma niezaprzeczona rzeczownika nie mogą więc alternować ze sobą. Tylko w funkcji sekundarnej (tj. w kontekstach nacechowanych o określonym typie składu leksykalnego, kiedy współwystępuje czasownik BYĆ z antepozycyjnym NIE) forma zaprzeczona rzeczownika może występować w tekście, nie będąc rządzoną. Alternuje wtedy z formą niezaprzeczoną (zob. Menantaud 1992: 287–290)¹⁹).

W wypadku drugiej alternacji, zilustrowanej przykładami (15)–(17), wartość *typ ŻEBY* kategorii *typ operatora podrzędności* jest w funkcji prymarnej kategorią rządzoną, wartość zaś *typ ŻE* jest kategorią nierządzoną. Dopiero w funkcji sekundarnej (a mianowicie w tym wypadku, kiedy współwystępuje czasownik typu SĄDZIĆ z antepozycyjnym NIE) *typ ŻEBY* operatora podrzędności może występować w tekście, nie będąc rządzoną. Alternuje wtedy z typem ŻE (zob. Menantaud 1992: 296–300).

Tego typu zjawiska, w których obecność leksemu NIE należy do zbioru warunków leksykalnych umożliwiających wystąpienie jakiejś alternacji gramatycznej obciążonej funkcją semantyczną, nie stanowią w naszych oczach wystarczającej podstawy do wyodrębnienia leksemu NIE w osobną część mowy, tak samo jak nie stanowią podstawy do wyodrębnienia w osobne części mowy leksemu BYĆ czy czasowników typu SĄDZIĆ, których obecność należy wszak tak samo do zbioru warunków leksykalnych umożliwiających wystąpienie jednej czy drugiej z powyżej omówionych alternacji.

3. Po krytycznej analizie artykułu M. Grochowskiego mamy nadzieję, że udało nam się wykazać zarówno to, że żadna z obiekcji wysuniętych przeciwko kwalifikacji NIE2 jako partykuły nie ma mocy rozstrzygającej, jak i to, że tradycyjna kwalifikacja NIE2 wyłącznie jako partykuły nie zdaje sprawy ze złożoności zachowania się tej jednostki pod względem akcentowym, dystrybucyjnym i informacyjnym. Wydaje nam się natomiast, że można sporządzić opis prosty i adekwatny, obejmujący wszystkie powyżej wyłożone fakty, przyjmując

¹⁸) Kategoria *typ operatora podrzędności* odgrywa w naszym opisie rolę, jaką odgrywa kategoria *typ frazy zdaniowej* w opisie Z. Saloniego i M. Świdzińskiego (1985: 110).

¹⁹) M. Grochowski (2007) nie komentuje wymiany form czasownikowych (*jest vs ma*) w przykładach typu (12)–(14). W naszym ujęciu forma *ma* jest supletywną formą zaprzeczoną czasownika BYĆ, a jej wystąpienie tłumaczy się związkiem zgody między orzeczeniem a podmiotem w ramach kategorii negatywności (zob. Menantaud 1992: 290–295).

następującą hipotezę: istnieją w języku polskim trzy leksemy nieodmienne o postaci *nie*, z których każdy ma cechy jednolite pod względem akcentowym, dystrybucyjnym i informacyjnym: NIE1 to ortotoniczny czasownik, por. (3), (19), (22), (23); NIE2 to partykuła²⁰ rematyzująca i proklityka niezwiązana, por. (4), (6), (7), (21); NIE3 to przysłówek²¹ nierematyzujący i proklityka związana, por. (1), (2), (13), (14), (17), (20)²². Odrzuca się tym samym hipotezę o dodatkowej części mowy, do której należałaby polska negacja²³).

Bibliografia

- Grochowski M. 1986: Polskie partykuły. Składnia, semantyka, leksykografia, Zakład Narodowy im. Osolińskich, Wrocław.
- Grochowski M. 1997: Wyrażenia funkcyjne. Studium leksykograficzne, Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN, Kraków.
- Grochowski M. 2007: O kwalifikacji gramatycznej jednostek o postaci *nie*, [w:] Z przeszłości i terażniejszości języka polskiego. Księga pamiątkowa dedykowana Teresie Friedelównie, red. J. Kamper-Warejko, J. Kulwicka-Kamińska, K. Nowakowska, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń, s. 271–279.
- Kuryłowicz J. 1936/1987: Derywacja leksykalna a derywacja syntaktyczna: przyczynek do teorii części mowy, [w:] Studia językoznawcze, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, s. 203–212.
- Kuryłowicz J. 1948/1987: Zagadnienie klasyfikacji przypadków, [w:] Studia językoznawcze, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, s. 181–184.
- Laskowski R. 1984a: Podstawowe pojęcia morfologii, [w:] Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, s. 9–57.
- Laskowski R. 1984b: Predykatyw (czasownik), [w:] Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, s. 171–219.
- Laskowski R. 1998a: Czasownik, [w:] Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia, wyd. 2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 225–269.
- Laskowski R. 1998b: Zagadnienia ogólne morfologii, [w:] Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia, wyd. 2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 27–86.
- Małecki A. 1891: Gramatyka języka polskiego szkolna, wyd. 8, Lwów.

²⁰ Po minimalnym zmodyfikowaniu definicji M. Grochowskiego (1997: 22, 2007) w duchu zaproponowanych w naszym artykule rozwiązań partykuły zdefiniujemy jako leksemy niefunkcjonujące jako człony konstytutywne wypowiedzeń, niemające funkcji łączącej, mające zmienną pozycję linearną w wypowiedzeniu (chyba że są klitykami), zdolne do wchodzenia w relację syntaktyczną ze składnikami wypowiedzeń reprezentującymi dowolne klasy autosyntagmatyków (w tym i z rzeczownikami).

²¹ Po minimalnym zmodyfikowaniu definicji M. Grochowskiego (1997: 24) w duchu zaproponowanych w naszym artykule rozwiązań przysłówki zdefiniujemy jako leksemy niefunkcjonujące jako człony konstytutywne wypowiedzeń, niemające funkcji łączącej, mające zmienną pozycję linearną w wypowiedzeniu (chyba że są klitykami), niezdolne do wchodzenia w relację syntaktyczną z rzeczownikiem (ściślej: innym niż dewerbalny).

²² Przykłady (5), (11), (16), (18) poza realizacją ustną mają nierozstrzygniętą — podwójną — interpretację (NIE2 albo NIE3). Interpretacja *nie* przed formą czasownika jako NIE2 jest mniej prawdopodobna niż NIE3. Jest ona naturalna w wypadku skonstrastowania typu: *Jan nie tańczył wczoraj z Marią, tylko nieudolnie dreptał po parkiecie; Nie je, tylko zje itp.*

²³ Autor dziękuje prof. Maciejowi Grochowskiemu za łaskawe udostępnienie mu swego artykułu w wersji elektronicznej oraz prof. Zygmuntovi Saloniemu za szczegółową dyskusję merytoryczną nad wcześniejszymi wersjami artykułu i cenną pomoc w korekcie językowo-stylistycznej tekstu, a także anonimowym recenzentom, którzy zechcieli mu przekazać nieraz bardzo precyzyjne sugestie i tym samym znacznie się przyczynili do doprowadzenia artykułu do ostatecznego kształtu.

- Menantaud H. 1989: O negacji jako kategorii fleksyjnej imienia polskiego, *Poradnik Językowy*, z. 6, s. 361–366.
- Menantaud H. 1992: Contribution à la description morphosyntaxique de la phrase négative polonaise. *Forme du complément nominal*, Atelier national de reproduction des thèses, Lille.
- Menantaud H. 1993: Contribution à la description morphosyntaxique de la phrase négative polonaise. *Forme du complément nominal*, *Revue des études slaves* LXV, z. 4, s. 821–826.
- Menantaud H. 1999: La négation comme catégorie grammaticale en polonais et en lituanien, *Cahiers de linguistique de l'INALCO* 1, s. 43–57.
- Saloni Z., Świdziński M. 1985: *Składnia współczesnego języka polskiego*, wyd. 2, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Sawicka I. 1995: Fonologia, [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Fonetyka i fonologia*, red. H. Wróbel, Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN, Kraków, s. 105–195.
- Sémon J.-P. 1998: Négation et transitivité en russe. Une histoire mouvementée, [w:] *La transitivité*, red. A. Rousseau, Presses universitaires du Septentrion, Villeneuve d'Ascq, s. 233–253.
- Szober S. 1971: *Gramatyka języka polskiego*, wyd. 12, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Wróbel H. 1995: Problemy dyskusyjne w syntaktycznej klasyfikacji polskich leksemów, [w:] *Studia Gramatyczne* XI, Kraków, s. 7–18.

Summary

Three times NIE: Grammatical qualification of invariable lexemes with the form *nie* in Polish

Keywords: *nie*, parts of speech, accentuation, thematic-rhematic structure.

First, the paper critically examines Grochowski (2007) regarding grammatical qualification of invariable lexemes with the form *nie* in Polish. A new solution of the same problem is then proposed based on the hypothesis that three invariable lexemes with the form *nie* exist in Polish: NIE1 as an orthotonic verb (*Czy to pańskie rękawiczki? – Nie*. “Are these your gloves? – No.”), NIE2 as a rhematizing particle and a non-aggregate proclitic (*Nie Jan tańczył wczoraj z Marią*. “It is not John who danced with Mary yesterday.”), NIE3 as a non rhematizing adverb and an aggregate proclitic (*Ta szklanka nie jest czysta*. “This glass is not clean.”). The hypothesis of Polish negation belonging to a new part of speech is thus rejected.

Magdalena Osowicka-Kondratowicz, Iza Matusiak-Kempa

Olsztyn, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski

Interpretacja historycznojęzykowa rozwoju mowy polskich dzieci¹⁾

Słowa kluczowe: fonetyka historyczna, mowa dziecka, dialektologia, logopedia.

1. Wiedza historycznojęzykowa może się wydawać nieprzydatna lub mało przydatna do wykonywania zawodu logopedy, między innymi w związku z przyjętym od Ferdynanda de Saussure'a rozróżnieniem synchronii od diachronii i przypisywaniem wyjątkowej roli badaniom synchronicznym²⁾. Zjawiska współcześnie obserwowane w języku nie mogą być jednak rozpatrywane i właściwie zrozumiane w oderwaniu od przeszłości, stanowią bowiem naturalną konsekwencję i kontynuację procesów zainicjowanych wcześniej. Mutatis mutandis dotyczy to również dydaktyki i praktyki logopedycznej w kontekście analizy rozwoju językowego dziecka oraz zaburzeń rozwoju mowy i zaburzeń mowy. W tym aspekcie w literaturze przedmiotu spotkać można dwie przeciwstawiane sobie tezy. Z jednej strony wskazuje się na język dziecka jako na swoistą projekcję języka na przyszłość, dostarczającą podnieć do istotnych przeobrażeń języków plemiennych (np. Jan Baudouin de Courtenay, zob. Szober 1959; Porayski-Pomsta 1994). Z drugiej strony formułowane są tezy, że prawie wszystkie elementy języka dziecka są odzwierciedleniem historycznego procesu przemian w różnych językach świata (tak Roman Jakobson, zob. np. Jakobson, Halle 1964; Jakobson 1968; Łobacz 1996: 16), że każdy proces rozwoju dziecka, w tym rozwoju językowego, stanowi skróconą filogenezę (por. założenia darwinistów, zob. Szober 1959). Z pewnością przytoczonych poglądów, zwłaszcza tych drugich, nie należy traktować w wąski, dosłowny i ścisły sposób. De facto nie są to również tezy o charakterze wyłącznie konkurencyjnym, a raczej komplementarnym. Na relacje pomiędzy pewnymi faktami i strategiami obserwowanymi w rozwoju mowy dziecka oraz w trakcie terapii logopedycznej a wiedzą na temat funkcjonowania «dorosłego» systemu oraz jego tendencji rozwojowych wskazywano we wcześniejszych pracach autorki (zob. np. Osowicka-Kondratowicz 2014 a, b). Niniejszy tekst poświęcony jest natomiast paralelom drugiego rodzaju — pomiędzy faktami obserwowanymi w rozwoju mowy

¹⁾ Procentowy wkład poszczególnych autorów w powstanie publikacji: dr Magdalena Osowicka-Kondratowicz 80 proc. (pomysł i koncepcja artykułu, przygotowanie większości paraleli, napisanie artykułu), dr Iza Matusiak-Kempa — 20 proc. (konsultacja historycznojęzykowa, wskazanie i opis paraleli dotyczących mazurzenia i siakania oraz rozwoju samogłosek nosowych).

²⁾ Współczesne teorie fonologiczne (generatywne i późniejsze) często odwołują się bezpośrednio do motywacji historycznej i nie stawiają żadnej granicy pomiędzy synchronicznym a diachronicznym opisem języka (zob. np. Szypra-Kozłowska 2002; Gussmann 2007). Na ten temat zobacz też w zakończeniu.

dziecka a zjawiskami historycznojęzykowymi. Podjęta tutaj próba interpretacji historycznojęzykowej rozwoju mowy polskich dzieci nie wyjaśnia oczywiście całości bardzo złożonego procesu, jakim jest nabywanie pierwszego języka w ontogenezie. Przytoczone fakty świadczą zaś między innymi o pewnej hierarchii struktur językowych, która warunkuje relatywną słabość niektórych rozróżnień fonetycznych, a więc i zmienność w tym obszarze w perspektywie historycznej, a także późniejszą stabilizację podobnych struktur w rozwoju dziecka. Przytoczone fakty ilustrują więc na materiale polskim zjawisko o wymiarze uniwersalnym.

2. W omawianym kontekście zwraca uwagę dziecięcy rozwój kategorii artykulacyjnej twardości i miękkości. Materiał językowy zgromadzony w literaturze przedmiotu (por. np. Brenstern-Pfanhauser 1930; Skorupka 1949; Kaczmarek 1953, 1966; Smoczyński 1955; Zarębina 1965, 1980; Brajerski 1967; Baudouin de Courtenay 1974; Sawicka 1989; Sołtys-Chmielowicz 1998) przekonuje, że rozwój ten determinują dwie przeciwstawne tendencje artykulacyjne: 1) tendencja do palatalizacji polegająca na zmiękczeniu w różnym stopniu spółgłosek, które w języku dorosłych mówców są twarde (np. [c'o] — *co*, [s'ama], [šama] — *sama*, [z'aba], [ž'aba], [žaba] — *žaba*, [t'a] — *ta*; [l'al'a] — *lala*, [ploše] — *proszę*; [nos'ek] — *nosek*), oraz 2) tendencja do depalatalizacji polegająca na zróżnicowanym osłabianiu lub braku miękkości w miejscach, gdzie jest ona zgodnie z dorosłą normą spodziewana (np. [g3e], [3e] — *gdzie*, [sfeca] — *świeca*, [3e'ci], [deti] — *dzieci*, [dadu] — *dziadziu*, [tota] — *ciocia*, [bepta] — *babcia*, [jed'e] — *jedzie*, [ogań], [oga] — *ogień*, [na], [ne] — *nie*; [koz'i] — *chodzi*, [mamusa] — *mamusia*, [sato] — *światło*, [zišai] — *dzisiaj*, [pulo] — *pióro*, [pes'ek] — *piesek*, [ceŋbasa] — *kielbasa*, [venžel], [vendel], [venžel] — *węgiel*, itp.; przykłady pochodzą z dzieł cytowanych autorów (zob. też Łobacz 1996; Krajna, Bryndal 1999; Osowicka-Kondratowicz 2013)). Zmiany są więc dwukierunkowe, choć zgromadzone przykłady pozwalają wnosić (przynajmniej dla głosek przedniojęzykowych), że w mowie dziecka górują palatalizacje, a depalatalizacje są mniej częste. Chwiejność podstawowej dystynkcji artykulacyjnej twardości i miękkości jest jedną z najbardziej charakterystycznych cech naturalnych procesów rozwojowych w zakresie nabywania przez dziecko systemu fonetyczno-fonologicznego (we wczesnym etapie nabywania mowy, zwłaszcza w drugim i trzecim roku życia). Również motorem historycznego rozwoju fonetyki polskiej jest ścieranie się dwóch przeciwstawnych tendencji — palatalizacyjnej i depalatalizacyjnej. Obecność obydwu procesów obserwujemy od najwcześniejszego etapu rozwoju polszczyzny (z różnym nasileniem danego zjawiska w różnym czasie). Tendencja palatalizacyjna, skutkująca zmiękczeniem wielu spółgłosek, osiągnęła w polszczyźnie apogeum wraz z przejściem *s'*, *z'*, *t'*, *d'* w *ś*, *ź*, *ć*, *ź* (najpóźniej do końca XIII w.). Druga, w odwrotnym kierunku, zaznacza się silnie wraz ze stwardnieniem *ř* (por. wczesne stwardnienia *ř* (*ř* → *ṛ̌* → *ṛ̌* → *ž*/ *š* oraz *š'*, *ž'*, *č'*, *ž'*, stwardnienie *l'* i przewartościowanie opozycji *l* : *l'*, zanik miękkości spółgłosek wargowych przed spółgłoską oraz w wygłosie, stwardnienie spółgłosek tylnojęzykowych w pozycji przed /e/ w wyrazach typu *geografia*, a obecnie osłabienie lub zanik palatalności asymilacyjnej niektórych spółgłosek przed /i/, /i̯/ oraz w grupach spółgłoskowych przed miękką spółgłoską (zob. np. Koneczna 1965: 141; Stieber 1966: 52–60, 64, 68; Sawicka (red.) 2007)). Oczywiście pomiędzy obydwoma procesami, tymi obserwowanymi w ontogenezie vs. w filogenezie polszczyzny, nie ma ścisłego odwzorowania, niemniej można dopatrywać

się tu pewnej ogólnej paraleli. Podobnie jak ma to miejsce w wypadku dziecięcych wymówień typu [śiśiś], [s'is'is'] — *słyszysz*, [iś] — *już*, [nożi'ćki] — *nożyczki*, [dażita] — *gazeta*, [żi'ćink'i] — *dziewczynki*, które przypominają prasłowiański synchronizm sylabowy, realizujący się w postaci grupowej palatalności obejmującej spółgłoskę i następującą po niej samogłoskę. Wczesnodziecięce artykulacje typu [t'ot'i] — *cioci*, [t'ut'u], [c'uc'u] — *ciuciu* (*cukier*, *cukierek*), [jed'e] — *jedzie*, [d'uja] — *dziura*, [byd'i], [byz'i] — *będzie* w zakresie realizacji palatalności przypominają zaś stan polszczyzny przed wytworzeniem się współczesnych głosek [ć], [ź] powstałych ze zmiękczeń przed przednimi samogłoskami, wchłonięcia miękkości przez spółgłoskę i afryktyzację ($t' \rightarrow c' \rightarrow \acute{c}$; $d' \rightarrow z' \rightarrow \acute{z}$). Pojawiające się w rozwoju mowy dziecka oraz w trakcie terapii logopedycznej pewne charakterystyczne substytucje typu [lalko] — *jajko* i jednocześnie u tego samego dziecka wymówienia typu [ples] — *pies*, [pleśalk'i] — *pieczarki*, [plasek] — *piasek*, [mlasto] — *miasto* (zob. np. Wiśniewska, Eberhardt 1997; Sołtys-Chmielowicz 1998) przywodzą na myśl [l] epentetyczne z rozłożenia miękkości wargowych w historii języków słowiańskich. Jednocześnie wymienione przykłady stanowią świadectwo rozkładu miękkości tych głosek w polszczyźnie, skutkującego powstaniem grup dwuspolgłoskowych, gdzie z ogólną jotą wymieniają się sonanty albo spółgłoski miękkie (por. dziecięce [plasek] vs. gwarowe [pśasek], [px'asek] vs. ogólne [p'jasek] — *piasek*). Typowe dla okresu rozwoju mowy dziecka oraz występujące w niektórych zaburzeniach mowy uprzednienia spółgłosek tylnojęzykowych, w wypadku [k'], [g'] również z afryktyzacją, jak np. w: [deś] — *geś*, [ńiddy] — *nigdy*, [tońe], [teńe] — *konie*, [telnel] — *kelner*, [ceŋbasa], [ćeŋbasa] — *kielbasa*, [venzel], [vendel] — *węgiel*, [d'itala], [żitala] — *gitara*, [tutelty], [cutjelka] — *cukierki*, [ćedy], [cedy] — *kiedy* (przykłady za: Rocławski 1976; Sołtys-Chmielowicz 1998 oraz materiały własne), kojarzą się co do zasady ogólnej (tj. uprzednienia artykulacji tylnojęzykowej) ze znanymi z historii języków słowiańskich palatalizacjami spółgłosek tylnojęzykowych przed samogłoskami przednimi, polegającymi na przesunięciu miejsca artykulacji do przodu jamy ustnej połączonym ze zmianą sposobu artykulacji, co w efekcie w polszczyźnie skutkowało stwardnieniem (por. np. obecne *ręka* — *ręce*). Niektóre dziecięce wymówienia, których przykłady zamieszczono powyżej, idą dalej niż czwarta palatalizacja. Nadto w rozwoju mowy dziecka w wielu sytuacjach zakłóceniu ulega linearna struktura wyrazu, por. np. [šrunek] — *sznurek*, [aleńca] — *Anielcia*, [onko], [onto] — *okno*, [tapšek] — *ptaszek*, [pradwa] — *prawda*, [antałka] — *altanka*, [płokot] — *kłopot*, [karol'ifery] — *kaloryfery*, [perelina] — *peleryna*, [kordła] — *kołdra* (przykłady za: Rudnicki 1915, 1921; Brenstern-Pfanhauser 1930); por. też u starszych dzieci przedszkolnych obserwowane podczas segmentacji przestawki typu *u -y-v-ż-y* — *łyżwy*, *n-a-v-z-a* — *nazwa*, *s-a-n-r-a* — *sarna*, *b-u-r-b* — *bóbr*, *t-e-a-r-t* — *teatr*, *k-e-r-n-e-l* — *kelner*, *p-e-l-ż-e-n* — *pędzel*, *p-e-į-s*, *p-e-s-į* — *pies* (zob. Milewski 1999; Osowicka-Kondratowicz 2014a). Metateza to niewątpliwie jedna z charakterystycznych cech akwizycji mowy (zob. też Zarębina 1965; Bartkowska 1968; Zgółkowa 1986; Zgółkowa, Bulczyńska 1987). Metateza jako zjawisko wpływające na uporządkowanie elementów struktury bez zmian ilościowych to proces często spotykany również w historii polszczyzny (por. np. psł. **golva* – pol. *głowa*, psł. **korva* – pol. *krowa*, a także gwarowe *róda* — *środa*, *rźódło* — *źródło*).

Zarówno w ontogenezie oraz patologii mowy, jak i w historii języka jest widoczne powiązanie pomiędzy [w], [v] i [ɥ] (też [ɰ] i [u]). U dzieci przejawia się to wymówieniami typu [wyżka] — *łyżka*, [noɥa] — *nowa*, [ɥolno] — *wolno*, [ɥoda] — *woda*, w mowie afatycznej artykulacjami, tj. [mawe] — *małe*, [bwenk'itny] — *bękitny*, w dziecięcych segmentacjach w postaci podstawień typu p-o-d-ɥ-u-ż-e — *podwórze*, v-z-y — *ły*, w błędach ortograficznych jako zapisy, tj. *dookowa* — *dookoła*, *sawata* — *sałata* (zob. np. Brenstern-Pfanhauser 1930; Kaczmarek 1953; Wińska 1966; Zarębina 1973; Kania 1982; Milewski 1999). Związki między [ɥ] i [v] sięgają prasłowiańszczyzny, kiedy to [ɥ] przeszło w [w] dwuwargowe, z którego następnie wytworzyło się wargowo-zębowe [v] (zob. np. Moszyński 1984). Natomiast [ɰ] przeszło w [ɥ] i zlało się z [ɥ] obcego pochodzenia (por. współczesne *łyżka* i *auto*). Sąsiednie języki słowiańskie dostarczają mutatis mutandis podobnych przykładów (zob. np. Sawicka (red.) 2007).

W dawnej polszczyźnie istniały dwie głoski boczne [ɰ] i [ɰ], a dystynkcja między nimi polegała na opozycji spółgłoska miękka vs. twarda. Następnie [ɰ] stwardniało, a [ɰ] przeszło w [ɥ]. W toku historycznego rozwoju doszło więc do wytworzenia się nowych podstaw fonetycznych tych dźwięków, ponieważ ich baza fonetyczna się zróżnicowała. Związek nadal istnieje jednak na płaszczyźnie morfonologicznej (por. *koło* — *kole*, *szkoła* — *szkolić*, a nawet kolokwialne **kakalo* — *kakale*, **widelo* — *widele*). Związek ten jest również widoczny w ontogenezie, por. notowane w dziecięcych wymówieniach wzajemne podstawienia typu [ɥaɥa] — *lala*, [teɥefon] — *telefon*, [maɥyna] — *malina*, [kolo] — *koło*, [skolo] — *szkoła*, [lapa] — *łapa* (przykłady za: Sołtys-Chmielowicz 1989). Powiązania te odzwierciedlają dawną, historyczną już wymowę. Obecnie [ɰ] i [ɥ] fonetycznie to różne dźwięki.

W ontogenezie mowy powszechne zjawisko stanowi upraszczanie grup spółgłoskowych, np. [t'aka] — *szczeka*, [t'apam] — *Szczepan*, [tet] — *cześć* (przykłady za: Skorupka 1949; Smoczyński 1955). Badania pokazują, że spółgłoska zastępująca w mowie dziecka grupę spółgłoskową ma również pewne cechy opuszczonego elementu sekwencji, np. związane ze strukturą rytmiczną wyrazu (por. badania cytowane przez Łobacz 2005). Uproszczenie może przejawiać się też wydłużeniem sąsiadującej samogłoski, co bywa określane jako wydłużenie zastępcze (Smoczyński 1955). Nazwa jest oczywiście nieprzypadkowa — odwołuje się do wydłużenia iloczasu samogłosek po zaniku jerów w historii języków słowiańskich (wynik wyrównania kompensacyjnego, zanikający jer oddawał swój iloczyn samogłosce, powodując jej wydłużenie).

Do kolejnych zjawisk, które można wskazać w omawianym kontekście, należy wyklaskiwanie przez dzieci przedszkolne dodatkowej sylaby na spółgłoskach półotwartych w tzw. sylabach dwuszczytowych w wyrazach typu *baśń*, *pieśń*, *wiatr* (np. *przyjaźń* — 3 klaśnięcia, *baśń* — 2 klaśnięcia). Są nimi także błędy ortograficzne typu *jabuko*, *jabulko*, *jabluko* — *jabłko*; *łyśnienie* — *łśnienie* oraz wymawianie przez dzieci wskazanych wyrazów z silnie wydzielonym elementem wokalicznym (*łka*, *msza*, *rdza* brzmią podobnie do *łyka*, *mysza*, *rydza* zrealizowanych z akcentem oksytonicznym; materiały własne, zob. też Osowicka-Kondratowicz, Serowik 2013). Kojarzy się to z takimi samymi przykładami z innych języków słowiańskich i pozostaje w związku ze strukturą akustyczną sonantów, podobną do samogłoskowej, skutkującą wskazanymi podstawieniami, a także zgłoskotwórczością sonantów w wielu

językach, również w historii słowiańszczyzny. Być może wobec stwierdzonej w badaniach wśród dorosłych mówców tendencji do nieosłabiania wymowy sonantów w konfiguracjach dwuszczytowych we współczesnej polszczyźnie (tj. do dźwięcznej wymowy sonantów lub wymowy wzmocnionej) do głosu dochodzą obecnie w języku polskim procesy całkowicie likwidujące takie sylaby właśnie poprzez sylabifikację (szczegółowo por. Osowicka-Kondratowicz, Serowik 2013).

Jednym z charakterystycznych zjawisk w rozwoju historycznym języka oraz w gwarach jest mazurzenie i siakanie, które można traktować jako reakcję na nieekonomiczność językową wynikającą z «nadmiaru» głosek wysokoszumowych w szeregach /s, ś, š, c, ć, č, z, ž, ž/ (szerzej: Koneczna 1953: 1–17), a co za tym idzie — wiązać z trudnościami w dystynkcji percepcyjnej i artykulacyjnej. Jednym z najbardziej typowych zjawisk wymowy dziecięcej są substytucje spółgłosek sybilantnych. W konsekwencji mieszanie lub redukcje szeregów spółgłosek o silnym szumie są widoczne w takich realizacjach dziecięcych i gwarowych, jak: [syba] lub [šiba] — *szyba*, [zaba], [žaba] — *žaba*, [capka], [ćapka] — *czapka* itp.

Warto też wspomnieć o rozwoju samogłosek nosowych w języku polskim, którego złożoność jest odzwierciedlana w mowie dzieci oraz osób dorosłych. Język polski najdłużej spośród języków słowiańskich kontynuował prasłowiańskie samogłoski nosowe *ą* i *ę*. Polskie samogłoski nosowe mają skomplikowaną historię: od różnic iloczynowych począwszy, poprzez zlanie się ich pod względem barwy (w XIII–XIV w.), po ponowne różnicowanie (od drugiej połowy XVI w.) aż do wyraźnej (co najmniej) dyftongicznej i asynchronicznej wymowy nosowości obserwowanej obecnie w pozycji przed szczelinową i w wygłosie oraz rozłożonej na grupy o strukturze VN w pozycji przed spółgłoskami artykułowanymi ze zwarcem, z możliwością mieszania tych kontekstów w indywidualnych wymówieniach oraz z możliwością realizacji całkowicie odnosowionej typu [Vŋ] w wygłosie (zob. np. Dukiewicz 1995; Nowakowski 1997; Osowicka-Kondratowicz: w druku). Złożony jest również proces nabywania tzw. samogłosek nosowych przez dzieci. Samogłoski ustne pojawiają się w rozwoju mowy stosunkowo wcześniej i szybko też są przyswajane zgodnie z dorosłą normą (najpóźniej w czwartym roku życia). Proces nabywania tzw. nosówek jest znacznie dłuższy i bardziej skomplikowany (zob. np. Zarębina 1976; Kamińska 2004). Związane jest to nie tylko z ich obiektywnie trudną artykulacją, ale również z rozchwianą i niekonsekwentną realizacją tych głosek przez dorosłych mówców. To ostatnie stanowi utrudnienie w wyabstrahowaniu przez dzieci jasnych zasad artykulacyjnych (zob. Łobacz 2005). Do tego dochodzi jeszcze dydaktyka dodatkowo utrudniająca starszym dzieciom przyswajanie tych dźwięków, gdyż oparta jest na fałszywych przesłankach.

Oczywiście nie do każdego procesu obserwowanego w rozwoju mowy dziecka należy szukać paraleli w historii polszczyzny, por. np. charakterystyczne dla małych dzieci upodobnienie dotyczące tzw. harmonii spółgłoskowej realizującej się w postaci regresywnych asymilacji (zob. Łobacz 2005), np. [ononek] — *ogonek*, [tot] — *kot*, albo harmonii samogłoskowej, np. [papaś] — *popatrz*, [iēżymy] — *jedziemy*, gdzie takie powiązanie nie występuje. Zjawisko harmonii samogłoskowej lub spółgłoskowej odnajdujemy jednak w innych językach, np. w węgierskim albo w językach altajskich. Te same zjawiska powtarzają się w historii wielu języków i widoczne są również w ontogenezie.

3. Badanie logopedyczne językowych zjawisk rozwojowych i patologicznych odwołuje się do wiedzy biomedycznej, psychopedagogicznej oraz analizy językoznawczej, której integralną część stanowi analiza historycznojęzykowa. Brak wiedzy w tym zakresie uniemożliwia pełną analizę lingwistyczną, a więc również logopedyczną. Uniemożliwia nie tylko zrozumienie zasad współczesnej ortografii, ale też niektórych współczesnych fonologizacji, jeśli postulowana dzisiejsza reprezentacja fonologiczna odzwierciedla dawną, historyczną już wymowę, por. np. fonologizację typu /l/ → [ɹ], proponowaną przez Jolantę Szpyrę-Kozłowską (2002). Uniemożliwia odnalezienie podobieństw w przeszłości oraz wskazówek na przyszłość i wyciągnięcie przydatnych w diagnozie i terapii logopedycznej wniosków. Przykładowo, w wypadku samogłosek jednym z najczęściej obserwowanych zaburzeń jest zastępowanie średniego [e], [o] niskim [a], przy czym wywołanie brakującego lub nieprawidłowo realizowanego dźwięku samogłoskowego jest uważane za niełatwe, a literatura logopedyczna nie obfituje w opisy sposobów uzyskania i korekcji tych głosek (zob. Skorek 2010; Cieszyńska 2012). Jeśli natomiast wiemy, że w historii języka polskiego wyraźnie zaznaczał się wpływ niektórych głosek, np. twardego i miękkiego *r* (potem *r* i *ř*) oraz *l* na poprzedzające samogłoski wysokie *i*, *y*, które w wypadku sąsiedztwa z głoskami *r*, *l* ulegały rozszerzeniu w *e* (por. np. stp. *širce* — *serce*, *v'řx* — *wierch*, zob. też *kadzielnica*, *kropielnica* od *kadzidło*, *kropidło*, *subtelny* od *subtylny*; zob. Stieber 1966), to możemy próbować fakt ten wykorzystać przy wywoływaniu brakującego [e]. Jednocześnie przestaje nas dziwić, dlaczego dzieci podczas segmentacji logatomów typu *myr* dokonują często podstawienia, przeprowadzając podział typu *m-e-r* (zob. Milewski, 1999; por. też wymówienia typu [derektoř] — *dyrektor*³). Jest to bowiem znany z historii języka wynik rozszerzającego wpływu wibrantu na poprzedzającą samogłoskę, do czego dokłada się jeszcze dzisiejsza bliskość fonetyczna [y] i [e]⁴). Tym samym stanowi to wskazanie, że nie są to najszybsze konteksty do ustalania poprawności realizacji samogłosek średnich podczas badania artykulacji. Podobnie możemy wykorzystać wiedzę na temat podwyższającego wpływu sonantów nosowych [m], [n], [ń] oraz [l] (→[ɹ]) na poprzedzającą samogłoskę — zjawisko znane z historii języka polskiego, do dziś silnie obecne w gwarach, a w języku ogólnym polegające na artykulacji nieco podwyższonych allofonów odpowiednich samogłosek w omawianym kontekście (por. np. gwarowe [duńica] — *donica*, [ogrumny] — *ogromny*).

Niniejszy tekst nie stanowi wyczerpującego opisu wszystkich kwestii dotyczących związków między rozwojem historycznojęzykowym a rozwojem mowy dziecka. Jego głównym celem było ukazanie, że wiedza językoznawcza, w tym historycznojęzykowa, stanowi narzędzie

³) Nie można tu pominąć aspektu percepcyjnego. Jak zwrócił uwagę jeden z recenzentów pracy, wibrant wielosegmentowy w części przebiegu samogłoskowego ma barwę najbardziej zbliżoną do [e] (podobnie jest zresztą w wypadku [l]). Między samogłoskami stosunkowo często pojawia się wariant uderzeniowy /r/ i zachodzi bardzo szybkie przejście podczas artykulacji fazy samogłoskowej do [e], poparte jeszcze w cytowanym przykładzie tendencją do harmonii samogłoskowej, por. [derektoř] — *dyrektor*, ale nie [deregentoř] — *dyrgentoř*.

⁴) Słaba obecnie rozróżnialność akustyczna omawianych dźwięków powoduje, że cudzoziemcy i polskie dzieci przyswajające język w warunkach emigracji miewają trudności z percepcyjnym odróżnieniem [y] i [e]. Wcześniej [e] było znacznie wyższe. Obecnie silnie się obniża i centralizuje (zob. Sawicka (red.) 2007; zob. też Madelska 2010). Na temat zjawiska znacznej bliskości obu samogłosek zob. np. Gonet 1993; Trawińska 2009 — dla dorosłych mówców, Łobacz i in. 1995 dla wymowy dziecięcej.

niezbędne do rzetelnej i pogłębionej analizy obserwowanych faktów językowych rozwojowych i patologicznych.

Bibliografia

- Bartkowska T. 1968: Rozwój wymowy dziecka przedszkolnego jako wynik oddziaływań wychowawczych rodziny i przedszkola, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa.
- Baudouin de Courtenay J. 1974: Spostrzeżenia nad językiem dziecka, wybór i oprac. M. Chmura-Klekotowa, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Brajerski T. 1967: Rozwój sprawności artykulacyjnej kilkorga dzieci ze środowiska inteligenckiego, *Logopedia* 7, s. 36–40.
- Brenstier-Pfanhauser S. 1930: Rozwój mowy dziecka, *Prace Filologiczne* XV, cz. 1, s. 273–356.
- Cieszyńska J. 2012: Metody wywoływania głosek, Centrum Metody Krakowskiej, Kraków.
- Dukiewicz L. 1995: Fonetyka, [w:] *Fonetyka i fonologia*, red. H. Wróbel, Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN, Kraków, s. 9–103.
- Gonet W. 1993: Próba określenia normy wymowy polskich samogłosek ustnych, [w:] *Opuscula logopaedica in honorem Leonis Kaczmarek*, red. J. Bartmiński i in., Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej Lublin, s. 232–253.
- Gussmann E. 2007: *The phonology of Polish*, Oxford University Press, Oxford.
- Jakobson R. 1968: *Child language. Aphasia and phonological universals*, Mouton, The Hague.
- Jakobson R., Halle M. 1964: *Podstawy języka*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Kaczmarek L. 1953: *Kształtowanie się mowy dziecka*, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Poznań.
- Kaczmarek L. 1966: *Nasze dziecko uczy się mowy*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin.
- Kamińska B. 2004: *Samogłoski nosowe w wymowie dzieci w wieku przedszkolnym*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Kania J.T. 1982: *Szkice logopedyczne*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa.
- Koneczna H. 1953: *Co to jest mazurzenie?*, *Poradnik Językowy*, z. 9, s. 1–17.
- Koneczna H. 1965: *Charakterystyka fonetyczna języka polskiego na tle innych języków słowiańskich*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Krajna E., Bryndal M. 1999: 100-wyrazowy test artykulacyjny. Analiza słuchowa nagrań i próba normalizacji testu, *Audiofonologia* XIV, s. 137–174.
- Łobacz P. 1996: *Polska fonologia dziecięca. Studia fonetyczno-akustyczne*, Wydawnictwo Energeia, Warszawa.
- Łobacz P. 2005: *Prawidłowy rozwój mowy dziecka*, [w:] *Podstawy neurologopedii. Podręcznik akademicki*, red. T. Gałkowski, E. Szelaż, G. Jastrzębowska, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole, s. 231–268.
- Łobacz P., Mikołajczak N., Krajna E. 1995: Wstępne przekrojowe badania fonetyczno-akustyczne wypowiedzi wyrazowych dzieci przedszkolnych, *Investigationes Linguisticae* 1, s. 55–93.
- Madelska L. 2010: *Bliźniacze słowa. Test przesiewowy do badania dojrzałości szkolnej w zakresie percepcji i wymowy dzieci wielojęzycznych*, Wydawnictwo Polihymnia, Lublin.
- Milewski S. 1999: *Lingwistyczne i dydaktyczne aspekty analizy fonemowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Moszyński L. 1984: *Wstęp do filologii słowiańskiej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Nowakowski P. 1997: *Wariantywność współczesnej polskiej wymowy scenicznej*, Sorus, Poznań.
- Osowicka-Kondratowicz M. 2013: *Specyficzne problemy związane z realizacją spółgłosek w rozwoju mowy dziecka*, *Prace Językoznawcze* XV, s. 55–68.
- Osowicka-Kondratowicz M. 2014a: *Dane z rozwoju mowy dziecka oraz terapii logopedycznej w interpretacji fonologicznej zjawisk fonetycznych współczesnej polszczyzny*, *Prace Językoznawcze* XVI/2, s. 53–62.

- Osowicka-Kondratowicz M. 2014b: Jeszcze o rozwoju mowy dziecka w kontekście interpretacji fonologicznej zjawisk fonetycznych współczesnej polszczyzny, *Prace Językoznawcze* XVI/3, s. 53–61.
- Osowicka-Kondratowicz M., Serwik A. 2013: Sandhi w sylabach dwuszczytowych i przed sylabami dwuszczytowymi w języku polskim, [w:] Sandhi w językach słowiańskich, red. A. Cychnerska, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń, s. 125–158.
- Osowicka-Kondratowicz M. w druku: Tendencje wymawianiowe współczesnej polszczyzny. *Logopedia artystyczna*, Gdańsk.
- Porayski-Pomsta J. 1994: Umiejętności komunikacyjne dzieci w wieku przedszkolnym. Studium psycholingwistyczne, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Rocławski B. 1976: Zarys fonologii, fonetyki, fonotaktyki i fonostatyki współczesnego języka polskiego, Wydawnictwo Uczelniane Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
- Rudnicki M. 1915: Jedna z ogólnoantropofonicznych przyczyn metatezy, *Materiały i Prace Komisji Językowej Akademii Umiejętności w Krakowie* VII, cz. 1, s. 253–270.
- Rudnicki M. 1927: Język jako zjawisko pamięciowe. *Symbolae grammaticae in honorem Ioannis Rozwadowski*, t. 1, z zasiłku Wydziału Nauki Ministerstwa W.R. i O.P., Kraków.
- Sawicka G. 1989: Z badań nad systemem fonologicznym dzieci w wieku od 0 do 4 lat, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego* 205, *Szczecińskie Prace Polonistyczne* 2, s. 83–102.
- Sawicka I. (red.) 2007: Komparacja systemów i funkcjonowania współczesnych języków słowiańskich, t. 2: Fonetyka, fonologia, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole.
- Skorek E. 2010: Samogłoski. Profilaktyka, diagnoza, korekcja nieprawidłowej artykulacji, *Impuls*, Kraków.
- Skorupka S. 1949: Obserwacje nad językiem dziecka, *Sprawozdania Komisji Językoznawczego Towarzystwa Naukowego Warszawskiego* III, s. 116–144.
- Smoczyński P. 1955: Przystawianie przez dziecko podstaw systemu językowego, *Zakład im. Ossolińskich*, Wrocław–Łódź.
- Softys-Chmielowicz A. 1998: Wymowa dzieci przedszkolnych, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Stieber Z. 1966: Historyczna i współczesna fonologia języka polskiego, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Szober S. 1959: Wybór pism, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, s. 406–416.
- Szpyra-Kozłowska J. 2002: Wprowadzenie do współczesnej fonologii, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Trawińska A. 2009: Zastosowanie do celów biometrycznych analizy mowy wykonanej przy użyciu narzędzi inżynierii biomedycznej, [w:] *Podstawy inżynierii biomedycznej*, t. 1, red. R. Tadeusiewicz, P. Augustyniak, Wydawnictwa Akademii Górniczo-Hutniczej, Kraków, s. 253–268.
- Wińska U. 1966: Błędy językowo-stylistyczne uczniów szkół podstawowych województwa gdańskiego, *Zakład Narodowy im. Ossolińskich*, Oddział w Gdańsku, Gdańsk.
- Wiśniewska B., Eberhardt G. 1997: Zaburzenia mowy u dzieci z tzw. mikrouszkodzeniami ośrodkowego układu nerwowego, [w:] *Rozwój poznawczy i rozwój językowy dzieci z trudnościami w komunikacji werbalnej – diagnozowanie i postępowanie usprawniające*. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Pomagisterskie Studium Logopedyczne Wydziału Polonistyki UW i sekcję Logopedyczną Towarzystwa Kultury Języka w Warszawie w dniach 1–3 czerwca 1996, red. H. Mierzejewska, M. Przybysz-Piwko, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Towarzystwo Kultury Języka, Warszawa, s. 78–89.
- Zarębina M. 1965: Kształtowanie się systemu dźwiękowego dziecka, *Zakład Narodowy im. Ossolińskich*, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Zarębina M. 1973: Rozbicie systemu językowego w afazji (na materiale polskim), *Zakład Narodowy im. Ossolińskich*, Wrocław.
- Zarębina M. 1976: Tendencje rozwojowe polskich samogłosek nosowych, *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* XXXIV, s. 25–34.
- Zarębina M. 1980: Język polski w rozwoju jednostki. Analiza tekstów dzieci do wieku szkolnego. *Rozwój semantyczny języka dziecka*, Wydawnictwo Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Kraków.

Zgólkowa H. 1986: Czym język za młodu nasiąknie..., Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.

Zgólkowa H., Bułczyńska K. 1987: Słownictwo dzieci w wieku przedszkolnym. Listy frekwencyjne, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań.

Summary

The historical linguistic interpretation of Polish children's speech development

Keywords: historical phonetics, children's speech, dialectology, speech therapy.

The authors of the article indicate the appropriateness of binding the knowledge of descriptive grammar with the knowledge of diachronic processes in the linguistic course in logopaedic studies. The linguistic analysis, including the diachronic analysis, explains a series of phenomena that may be observed both in the development of speech ability among children and in disorders of speech development that some of them experience.

Jakub Bobrowski

Kraków, Instytut Języka Polskiego PAN

Stylizacja językowa w serialach telewizyjnych o tematyce historycznej (na wybranych przykładach)

Słowa kluczowe: stylizacja, archaizmy, dialog filmowy, język artystyczny.

Wśród licznych rozpraw i artykułów poświęconych stylizacji językowej w różnego rodzaju tekstach artystycznych niewiele jest publikacji, w których przedmiotem analizy byłyby jej wystąpienia w fabularnych dziełach kinowych i telewizyjnych. Najbardziej znaczące wydają się powstałe dopiero w ostatnich latach prace Moniki Kresy dotyczące funkcjonowania gwary na ekranie (zob. Kresa 2014a, b, c). Zabiegi stylistyczne stosowane przez scenarzystów są jednak niezmiernie interesującym zagadnieniem badawczym nie tylko ze względu na to, że film stanowi obecnie jedną z najważniejszych form ekspresji artystycznej opartych (między innymi) na kodzie werbalnym, ale i dlatego że język wchodzi w nim w ciekawe relacje intersemiotyczne, przede wszystkim z komponentem wizualnym. Ponadto kwestie postaci docierają do widza kanałem akustycznym, a nie pisanym, co powoduje, że w dialogu filmowym stylizacja jest większym utrudnieniem percepcyjnym niż np. w tekście powieści, i może w istotny sposób wpływać na liczbę i jakość jej wykładników.

W niniejszym artykule zajmę się problemem mieszczącym się we wskazanym wyżej zakresie tematycznym — stylizacją językową w wybranych polskich serialach telewizyjnych, których akcja umiejscowiona jest w przeszłości. Przedmiotem analizy będą trzy klasyczne cykle¹⁾:

- Królewskie sny (1988), reżyseria Grzegorz Warchoł, scenariusz Józef Hen;
- Królowa Bona (1982), reżyseria Janusz Majewski, scenariusz Halina Auderska;
- Czarne chmury (1973), reżyseria Andrzej Konic, scenariusz Antoni Guziński i Ryszard Pietruski.

Materiał został wyekscerpowany z pierwszych odcinków seriali, z których każdy trwa w przybliżeniu godzinę²⁾.

Wybór akurat tych cykli telewizyjnych jako obiektu badań nie jest przypadkowy. Ich akcja rozgrywa się w trzech następujących po sobie stuleciach: XV, XVI i XVII, co pozwala przeprowadzić interesującą analizę porównawczą materiału językowego. Ponadto

¹⁾ Informacje na temat filmów zacerpnałem z opracowań filmoznawczych, zob. Słodowski (red.) 1997 oraz Lubelski, Zarebski (red.) 2007.

²⁾ Podstawą ekscerpcji były: edycja DVD Królowej Bony z 2009 r., edycja DVD Czarnych chmur z 2010 r., wersja Królewskich snów wyemitowana w TVP Kultura w 2014 r.; przy cytatach podaję informację, w którym momencie dany cytat pojawia się w filmie.

wymienione obrazy bazują na scenariuszach oryginalnych, nie mamy w nich zatem do czynienia ze strategiami stylizacyjnymi zapożyczonymi z literackich pierwowzorów, lecz z zabiegami wypracowanymi specjalnie na potrzeby dialogu filmowego.

W dalszej części artykułu omówię wykładniki stylizacji w poszczególnych dziełach (według podsystemów języka), następnie zaś podejmę próbę wskazania zarówno wspólnych tendencji stylistycznych, jak i zjawisk swoistych w każdym z seriali.

1. Królewskie sny

Głównym bohaterem serialu jest król Władysław Jagiełło. W filmie przedstawione zostały ostatnie lata jego życia, akcja rozpoczyna się w 1420 roku, gdy zmarła żona władcy, królowa Elżbieta. Serial pokazuje zarówno osobiste problemy Jagiełły (poszukiwania nowej żony, małżeństwo z Sonką), jak i prowadzone przez niego skomplikowane gry polityczne. Wśród bohaterów pojawiają się dyplomaci, rycerze, dworzanie, duchowni — przedstawiciele różnych narodowości. Dialogi prowadzone są głównie w języku polskim, ich podstawowym budulcem jest polszczyzna współczesna, występują jednak elementy mające ewokować mowę dawną, intencjonalnie — późnośredniowieczną.

Jeśli chodzi o płaszczyznę gramatyczną, to stylizacja językowa jest dość ograniczona. Na poziomie fonetyczno-fonologicznym nie pojawia się właściwie zupełnie. W zakresie fleksji imiennej zwraca uwagę użycie charakterystycznej dla dawniejszej polszczyzny końcówki M. lm. rzeczowników męskich *-a* (łacińskiej z pochodzenia): *manuskrypta* (21'52). Występuje też skrócona forma C. lp. zaimka *mój*: *memu* (37'52), która ze względu na swoje nacechowanie książkowe ewokuje styl wysoki, niepotoczny, co może pełnić wtórnie funkcję archaizacyjną. Jeśli chodzi o fleksję werbalną, to istotne wydają się analityczne formy czasu przeszłego, a także czasu teraźniejszego słowa *być*: *Coś zasłużył tak samo, jak ja* (3'28), *Czyli żeś w dobrej kondycji* (29'15), *Po cośmy to wielożeństwo znosili?* (53'20). Dawniej zupełnie naturalne (czy wręcz kolokwialne), w okresie powojennym zaczęły zanikać (zob. Buttler i in. 1986: 287), mogą więc w odpowiednim kontekście nabierać zabarwienia archaicznego.

W zakresie słowotwórstwa pojawiają się pojedyncze przykłady częstych w języku staro- i średniopolskim formacji patronimicznych: *Lukseburczyk* 'syn władcy z dynastii Luksemburgów' f=6 (5'02, 15'45, 27'46, 28'30, 33'47, 48'18), oraz przymiotników dzierżawczych: *Jagiellowy* (43'25).

Na poziomie składniowym podstawowym zabiegiem stylizacyjnym w serialu jest wprowadzanie nacechowanych wariantów szyku³). Najczęściej mamy do czynienia z umieszczeniem orzeczenia w pozycji finalnej: *Gospodarz kredytu mi odmawia* (4'56), *Nie zawsze gładko się układało* (9'27), *Krzepki jeszcze jesteś* (13'49), *Biskup Kraków kłatwą obłoży* (15'24), *Inne tu teraz życie będzie* (32'58), *Jeszcze mieczem machał* (54'10), *Niech się profesorowie i studenci mięsem pożywią* (54'33), *My, Giedyminowie, z Anglii się wywodzimy* (56'12). Na tę pozycję przesuwany bywa też bezokolicznik: *Za tę satyrę kazalby cię z wieży zrzucić* (5'03), *Idę mu plecy natrzeć* (12'42). W obrębie fraz nominalnych najczęściej stosowaną operacją

³) Wyodrębniając je, posiłkowałem się ustaleniami zawartymi w pracy Władysława Śliwińskiego (1984).

zyku jest przeniesienie przydawki występującej w prepozycji do bezpośredniej postpozycji: *imię moje* (21'57), *panie mój* (24'40), *ręka królewska* (25'15), *łagodność twoja* (25'20), *wola twoja* (38'02), *smutek wielki* (64'37). Zdarza się też rozbitcie ciągłości linearnej grupy przez umieszczenie składnika określającego w odległej prepozycji w stosunku do składnika określającego: *Jaką z mojego wdowieństwa wyciągnąć korzyść?* (8'48), *Inne tu teraz życie będzie* (32'58).

W płaszczyźnie leksykalno-semantycznej⁴) najistotniejszą rolę odgrywają archaizmy rzeczowe, czyli wyrazy bądź związki wyrazowe przywołujące desygnaty należące do rzeczywistości historycznej. Jednostki tego rodzaju pojawiające się w Królewskich snach reprezentują następujące grupy tematyczne:

— stanowiska i funkcje administracyjne: *burgrabia* (14'43), *elektor* (40'32), *kanclerz* f=3 (3'26, 40'06, 54'20), *margrabia* (8'07, 8'11), *podkanclerzy* f=2 (40'44, 58'17),

— stosunki polityczne i społeczne: *lenno* (51'12), *panowie* 'najwyżsi dostojnicy i możnowładcy Królestwa Polskiego' (8'43), *unia horodelska* (4'18), *wasal* (48'46),

— wojna, wojskowość: *miecz* f=2 (54'11, 56'46), *rycerz* f=3 (43'32, 50'14, 50'48),

— finanse, waluty: *floren* (23'35),

— stroje i ozdoby: *kapota* (31'20),

— budowle i ich elementy: *komnata* (32'28),

— sztuka, rozrywki: *blażen* (3'12), *pergamin* (31'40), *romansowy rycerz* (4'28),

— wierzenia, przesady: *kacercz* f=2 (15'26, 28'22), *sabat* (3'05), *upiorzyca* (3'06), *wiklefici* (55'40),

— postacie z przeszłości: *Giedyminowie* (56'12), *Harald* (56'13), *Kiejstut* (54'13), *Korybut* f=3 (63'14, 63'15, 63'26), *Luksemburgowie* (44'38), *Marcin V* (43'55), *Ofka* f=7 (47'10, 47'34, 49'30, 53'25, 57'12, 57'46, 64'57), *Olgierd* (54'04), *Świdrygiello* f=3 (5'07, 14'30, 52'44), *Wacław* (Luksemburski) f=2 (47'14, 49'35), *Wilhelm Bastard* (56'18), *Zygmunt Luksemburski/król Zygmunt* f=8 (43'48, 44'38, 45'06, 45'35, 47'32, 47'42, 50'09, 57'05),

— organizacje i stronnictwa polityczne: *husyci* f=2 (15'40, 53'29), *Krzyżacy* f=4 (10'42, 42'10, 42'16, 62'36), *utrakwiści* f=2 (56'30, 59'52).

W dialogach występują również archaizmy stylistyczne, rozumiane tu jako dawne lub przestarzałe ekwiwalenty wyrazów współcześnie używanych: *dziewka* 'nierzędnicza' f=2 (4'47, 4,49), *dzierżyć* (56'46), *fawor* 'łaska' (49'48), *jawnogrzezsznica* (22'18), *oblubienica* (49'10), *pomsta* (30'35), *rzeczony* (44'58), *wszetecznicza* 'rozpustnicza' (3'01). Pojawiają się również leksemy o nacechowaniu książkowym, mogące pełnić wtórnie funkcję archaizacyjną: *tajemny* (60'46), *miłować* 'kochać' (35'30), *możny* 'bogaty' (31'30), *winien* 'powinien' (25'15), *zanadto* (30'12). Z drugiej strony można napotkać nacechowane ekspresywnie potoczmy: *córuchna* (6'17), *zdechnąć* 'o człowieku: umrzeć' (3'00), *maciora* 'o zmarłej królowej' (3'01), wprowadzające do dialogów element intensywnej emocjonalności, która na mocy kulturowego stereotypu może się kojarzyć z czasami średniowiecza.

⁴) Ustalając status opisywanych jednostek leksykalnych (z punktu widzenia twórców i projekowanych odbiorców seriali), posłużyłem się opracowaniami leksykograficznymi: Słownikiem języka polskiego pod red. W. Doroszewskiego (SJPDor), Uniwersalnym słownikiem języka polskiego pod red. S. Dubisza i Wielkim słownikiem języka polskiego PAN pod red. P. Zmigrodzkiego.

W sferze szeroko rozumianej pragmatyki można umieścić zwroty grzecznościowe ewokujące dawność językowo-kulturową. W serialu odnoszą się one przede wszystkim do Jagiełły. Najprostszym z nich jest wołacz *panie*. Bez dodatkowych określeń używa go spowiednik króla (25'12). Częściej jednak forma ta otrzymuje dodatkowe określenia: *miłościwy panie* (44'31, Zawisza Czarny), *miły panie* (58'50, dworzanin), *najjaśniejszy panie* f=2 (28'01, Stanisław Ciołek, 31'24, Żyd Wołczko), a także *panie mój* f=2 (24'40, Ciołek, 63'06, poseł czeski). Osoby rozmawiające z królem używają ponadto formuły *wasza królewska mość* f=11. Sięga po nią służący Ofanas (6'38), rycerz Hińcza (17'40, 18'03), Wołczko (30'10, 30'54, 31'11, 31'48), kanclerz (40'13, 42'20), poseł czeski (56'26, 57'15). Gdy ktoś mówi o władcy, korzysta z konstrukcji *jego królewska mość* f=3 (24'38, strażnik, 33'40, Ciołek, 38'30, Zbigniew Oleśnicki). W stosunku do wielkiego księcia litewskiego Witolda używa się fraz *wasza książęca wysokość* (40'17, zwrot bezpośredni kanclerza) oraz *jego książęca wysokość* (38'38, Oleśnicki, zapowiadając wejście Witolda). Z kolei zwracając się do grupy dworzan, błazen Olesko stosuje formę mnogą *panowie* (2'42). Ciekawe wydaje się również połączenie *panowie rada* f=4 (13'49, 15'07, 37'02, 43'35), którym posługuje się Jagiełło, mówiąc o członkach rady królewskiej. Parokrotnie w zdaniach ze zwrotami adresatywnymi zawarte są formy drugoosobowe: *Zgadłeś, wasza królewska mość* (18'03), *Wasza królewska mość chyba okazałeś się zanadto hojny* (30'10). Zjawisko to było charakterystyczne dla starszej polszczyzny, do XIX wieku (zob. Długosz-Kurczabowa, Dubisz 2006: 488). Z kolei w konstrukcji *pan Hińcza z Rogowa* (18'44) możemy zauważyć nawiązanie do dawnych formuł antropomicznych, informujących o miejscowości, z której dana osoba pochodzi lub która do niej należy.

Warto jeszcze wspomnieć o wtrętach obcojęzycznych, które pośrednio informują o przynależności etnicznej niektórych bohaterów bądź o ich wykształceniu. W kwestiach kupca Voigta pojawiają się wtręty niemieckie: *Mein lieber Herr Ciołek* (20'00), *Oh, mein Gott* f=2 (20'47, 21'40). W rozmowach z Jagiełłą książę Witold posługuje się oryginalną litewską postacią imienia brata *Jogaila* f=4 (40'08, 52'56, 53'40, 62'02). Z kolei poeta-erudyta Ciołek, zwracając się do kochanki, sięga po wyraz łaciński *carissima* (22'10). Łacina, ówczesny język urzędowy, pojawia się też w formułach prawnych odczytywanych podczas posiedzenia rady królewskiej.

2. Królowa Bona

Fabuła cyklu ogniskuje się wokół losów jednej z najsłynniejszych polskich królowych, żony Zygmunta I Starego. Akcja właściwa rozpoczyna się w momencie opuszczenia przez Bonę Sforzę włoskiego księstwa Bari i przybycia do Krakowa. W pierwszym odcinku ukazano proces zapoznawania się władczyni z kulturowymi i społecznymi realiami Polski oraz jej szybkie włączenie się do politycznych rozgrywek na dworze.

Gramatyczne wykładniki stylizacji są w Królowej Bonie nieliczne. W deklinacji uwagę zwraca jedynie użycie w M. Im. rzeczownika męskoosobowego końcówki *-y//i*: *Habsburgi* (20'46). Jest to konwencjonalny środek archaizacyjny od czasów oświecenia (Klemensiewicz 1974: 611). Jeśli chodzi o koniugację, to pojawiają się sporadycznie analityczne formy czasu przeszłego: *Przez ciebie, żeś brał trzykrotnie w ramiona królowe chore i bezplodne* (1'47),

Kiedym was pierwszy raz ujrzał (33'53), oraz czasu teraźniejszego czasownika *być* (z pominiętą częścią tematyczną): *Wielceś zuchwały* (15'28), *Starszym od niego* (32'46). Również po inwersję twórcy serialu sięgali z rzadka. Z ekranu pada tylko jedno zdanie z orzeczeniem przesuniętym na koniec zdania: *Dobra od lat będące we władaniu Kmitów zbrojnie zajechał* (32'36). Ponadto występują tu przykłady postpozycyjnego szyku przydawki: *matką swoją* (7'31), *panie mój* (17'14), *zdrowie własne* (39'05), a także dookreślającego przymiotnik intensyfikatora: *wzburzony wielce* (31'02). W sumie jednak w dialogach dominuje wyraźnie szyk nienacechowany. Ze zjawisk składniowych zwraca jeszcze uwagę charakterystyczna dawniejsza składnia *pan na czymś: pan na Wiśniczu* (13'40).

Dosyć liczne są w serialu archaizmy rzeczowe. Należą one do następujących pól leksykalno-semantycznych:

— stanowiska i funkcje administracyjne: *burgrabia* f=3 (6'03, 28'30, 28'42), *kanclerz* (6'00), *kasztelan* (32'42), *kasztelania* f=2 (32'40, 33'02), *marszałek* f=4 (30'58, 31'54, 33'27, 34'03), *marszałkostwo* (32'49), *wielki mistrz* f=3 (26'57, 32'06, 43'00),

— stosunki polityczne i społeczne: *egzekucja praw* (14'12), *elekcja* f=2 (15'38, 16'48), *lenno* (48'20), *magnaci* (14'20), *wasal* (48'13), *wielmoże* (23'43),

— wojna, wojskowość: *knecht* (42'59), *pospolite ruszenie* (13'13),

— zawody, funkcje służebne: *dworka* (10'28), *ochmistrz* (28'22),

— finanse, waluty: *dukat* (6'55), *oprawa* 'zabezpieczenie majątkowe' (40'40),

— stroje i ozdoby: *czepiec* (6'48),

— sztuka, rozrywki: *Wiersz Słoty o chlebowym stole* (44'00),

— wierzenia, przesady: *astrolog* (47'48),

— postacie z przeszłości: *Albrecht* (32'07), *Elżbieta Habsburg* (6'10), *Habsburgowie* (wielokrotnie), *Henryk VIII* (11'03), *Karol Habsburg/Karol Hiszpański* f=2 (16'16, 17'38), *Jagiellonka* (39'34), *Jagiellonowie* (wielokrotnie), *Ludwik Jagiellończyk* (20'28), *Maria Habsburżanka* (20'38), *Olbracht* (1'40), *Sforzowie* (wielokrotnie), *Waleczusze* (20'13),

— organizacje i stronnictwa polityczne: *Krzyżacy* f=3 (22'07, 27'43, 41'43), *zakon krzyżowy* (17'32).

W kwestiach bohaterów występują także archaizmy stylistyczne: *aliści* (16'17), *barwiczk* 'szminka' (35'26), *dalibóg* (11'58), *gwałtownik* (13'50), *jeno* (40'21), *zajechać* 'najechać' (32'38), *niewiasta* (29'40), *ostawiać* (46'07), *tedy* f=6 (12'28, 16'44, 32'58, 39'47, 40'16, 40'57), *toć* (30'48), *wedle* 'według' (13'30), *zaiste* (19'56). Przymiotnik *italski* f=2 (9'41, 29'25), mający najprawdopodobniej uchodzić za dawny ekwiwalent adiektwy *włoski*, należy uznać za pseudoarchaizm, to jego znaczenie pojawiło się bowiem (i to na krótko) w wieku XX (zob. SJPDor). W dialogach występuje też pewna liczba jednostek o nacechowaniu książkowym: *bodaj* (34'11), *człek* (zamiast *ja*, 32'16), *dziecię* f=2 (36'19, 36'32), *kornie* (31'31), *obrać* 'wybrać' (26'18), *pojnować* f=2 (5'29, 16'51), *rad* (32'26), *rzec* f=2 (33'31, 37'23), *wielce* f=3 (0'53, 15'28, 46'10).

Bardzo rozbudowany jest w serialu zestaw form adresatywnych ewokujących dawną grzeczność językową. Są to przede wszystkim, ale nie tylko, zwroty związane z parą królewską. O królu Zygmuncie Starym bohaterowie wypowiadają się, używając połączenia *najjaśniejszy pan* f=8; czynią to: biskup Maciej Drzewicki (16'56, 21'02), Bona (13'33, 14'23),

Stańczyk (15'09), Jan Tarnowski (26'42), dworzanin Arturo Pappacoda (27'44), doradca królowej (43'17). Wyjątkowo Pappacoda używa też frazy *król jegomość* (41'14). W bezpośrednich zwrotach do władcy pojawiają się formy wołaczowe *najjaśniejszy panie* f=3 (16'42, biskup, 16'56, Bona, 46'56, Bona) i *miłościwy panie* (14'49, Bona). W wypowiedziach kierowanych wprost do Bony najczęściej słyszy się zwrot *miłościwa pani* f=17, używany przez: marszałka Wolskiego (11'10, 11'17), biskupa Drzewickiego (21'27, 22'00, 22'55), sługę (30'56), marszałka Kmitę (32'14, 32'50, 33'40), dwórkę (34'45, 35'31), wróżbitę (36'39, 36'42), Pappacodę (40'55, 41'25) i doradcę Bony (49'07, 49'32). Pojawiają się jednak również inne frazy: *najjaśniejsza pani* f=5, po którą sięgają Wolski (10'29), biskup (22'28), Kmita (31'32, 31'58) i doradca Bony (49'40), *najmiłościwsza pani*, którą posługuje się Stańczyk (15'01), *wasza królewska mość* f=3, stosowana przez biskupa (19'15, 24'07) i Kmitę (33'20), *wasza miłość* używana przez Pappacodę (27'58). Mówiąc o królowej, bohaterowie korzystają z połączenia *najjaśniejsza pani* (25'43, biskup).

W serialu pojawiają się ponadto formy pluralis maiestaticus. Posługuje się nimi parokrotnie Zygmunt Stary, mówiąc w swoim imieniu: *Powiedzcie, że czekamy niecierpliwie* (15'50), *Doszły nas słuchy* (16'06). Konsekwentnie stosuje je również Bona, rozmawiając z królem: *Zawsze jestem gotowa spełniać wasze życzenia i w was jedynie szukać oparcia* (14'50), *Zawstydzacie mnie* (39'41), *Nie tak wspaniałomyślna jak wy* (40'12), *Wróćcie się szczęśliwie* (46'12), *I nie wróćcie na urodziny syna?* (46'27), *Nie wróćcie* (46'32). Po formy pluralis maiestaticus sięgają niekiedy również rozmówcy królowej: *Unosicie się gniewem, miłościwa pani* (18'10, biskup), *Widzicie czarno, miłościwa pani* (21'25, biskup), *Jakie [...] wydało się nasze północne królestwo waszym oczom?* (23'28, biskup), *Darujcie, najjaśniejsza pani* (27'30, dwórka), *Kiedym was pierwszy raz ujrzał* (33'53, Kmita), *Mysłcie teraz tylko o sobie* (39'02, król), *Abyście mogli wpisać do swojego modlitewnika imię królewicza* (39'28, król), *Wróćcie jeno do sił* (40'20, król), *Jak to lubicie mówić* (40'22, król), *Ostawiam was niespokojny wielce* (46'07, król), *Chciejcie mnie zaraz powiadomić* (46'07, król), *I tak pchnijcie gońca* (47'02), *Przed wami, najjaśniejsza pani, cała przyszłość* (49'38, doradca królowej). Zarówno Zygmunt, jak i Bona używają ponadto grzecznościowej liczby mnogiej w rozmowie z biskupem Drzewickim, co wyraża ich wielki szacunek dla inerlokutora: *Tedy to wy, księżę biskupie, mieliście pośrednio wpływ na elekcję cesarza* (16'44, król), *Czy jesteście zwolennikiem Habsburgów* (19'06, Bona), *Zechciejcie spojrzeć* (20'05, Bona), *Sami widzicie* (20'50, Bona). Król sięga również po pluralis maiestaticus, zwracając się do Jana Tarnowskiego: *Nie wierzycie w skuteczność układów* (26'28), *Próbujcie wyjaśniać* (26'20). Z kolei Bona używa formy mnogiej także w rozmowie z marszałkiem Kmitą: *W nadziei, że rozproszycie nudę* (31'38), *Siadajcie, proszę* (31'42), *Chodźcie gniewni* (31'53), *Tedy chodzi wam o to* (32'58), *A wy zawsze po przeciwnej stronie* (33'13), *Nie ukrywacie waszych sądów* (33'24), *Możecie splonąć w jego ogniu* (34'06); astrologiem: *Rzekliście syn* (36'38), *Wtedy będziecie już pewni* (36'54); swoim doradcą: *Zostańcie z nami* (43'33); Arturo Pappacodą: *Z czym przychodzicie?* (27'38), *Dlaczego wchodzicie w obowiązki maresciallo Wolski?* (28'16), *Wyrazicie komu trzeba moje niezadowolenie* (41'09). Tego typu konstrukcje pojawiają się ponadto w rozmowie Pappacody i Stańczyka: *Zechciejcie zaspokoić moją ciekawość* (29'22, Stańczyk), *Nie widzicie?* (29'29, Pappacoda). Z innych zjawisk mieszczących się w sferze grzeczności

językowej można wymienić jeszcze użycie przez królową w rozmowie z Kmitą frazy z segmentem *mości*, wyraźnie ewokującym dawną, szlachecką etykietę językową: *mości marszałku* f=3 (31'54, 33'27, 34'03).

Jeśli chodzi o elementy obcojęzyczne, to zwracają uwagę przede wszystkim liczne wtręty włoskie: *bambino* 'dziecko' (36'41), *basta* 'dość' f=3 (28'52, 30'04, 41'52), *bella, bellissima* 'piękna, najpiękniejsza' (35'45), *bene* 'dobrze' f=3 (11'13, 36'50, 42'23), *bellissima principessa* 'najpiękniejsza księżniczka' (17'56), *benissimo* 'bardzo dobrze' (10'35), *certo* 'na pewno' f=2 (21'55, 39'39), *chiaro e preciso* 'jasno i dokładnie' (21'32), *Dio* 'Boże' f=4 (9'56, 24'22, 37'49, 50'03), *Dio salvi* 'Boże, ratuj' (47'07), *donna* 'kobieta' (7'28), *grande Dio* 'wielki Boże' (22'42), *grazie* 'dziękuję' f=2 (39'16, 43'30), *maresciallo* 'marszałek' f=3 (10'27, 10'48, 28'18), *mi dispiace* 'przykro mi' (46'38), *niente* 'nic' f=4 (6'18, 6'19, 9'40, 40'30), *perché* 'dlaczego' f=2 (2'36, 3'44), *piano* 'cicho' (34'02), *presto* 'szybko' f=8 (10'42, 10'44, 12'29, 12'30, 12'38, 35'39, 37'25, 40'44), *principessa* 'księżniczka' f=4 (27'22, 28'45, 36'00, 40'17), *Santa Madonna* 'Matko święta' (12'20, 18'46), *Santo cielo* 'wielkie nieba' (35'35), *signore* 'panie' f=2 (27'18, 45'07), *signora* 'pani' f=3 (10'26, 34'58, 41'11), *si* 'tak' f=5 (2'25, 9'54, 10'26, 34'58, 41'11), *vero* 'prawdziwy' (9'55), *vipera gentile* 'uprzejma żmija' (19'30). Pojawiają się one głównie w wypowiedziach Bony i jej włoskich dwórek, co ma oczywiście podkreślać obcość etniczną postaci. Niekiedy używają ich jednak inni bohaterowie, głównie Stańczyk, parodiując sposób mówienia cudzoziemców. W dialogach można ponadto napotkać wtręty łacińskie: *Carolus* (48'10), *Cracovia* f=2 (5'03, 5'06), *regina Poloniae* (3'36). Wpływy obcojęzyczne mogą się także objawiać zakłóceniami akomodacji syntaktycznej, czego przykład znajdujemy w wypowiedzi królowej: *Dlaczego wchodzicie w obowiązki maresciallo Wolski?* (28'16).

3. Czarne chmury

Fabula tego cyklu telewizyjnego, umiejscowiona w drugiej połowie XVII wieku, osnuta jest wokół walk o utrzymanie zwierzchnictwa Polski nad Prusami Książęcymi. W obronie polskich praw występuje pułkownik Krzysztof Dowgird. Walczy on z namiestnikiem Erickiem von Hollsteinem oraz margrabią Karolem von Ansbachem, reprezentantami interesów brandenburskich.

Gramatyczne wykładniki stylizacji językowej pojawiają się dosyć często, ale są niezbyt zróżnicowane. W podsystemie fonetyczno-fonologicznym i słowotwórczym nie występują zupełnie. Można natomiast wskazać kilka nacechowanych stylistycznie zjawisk fleksyjnych. W zakresie fleksji imiennej są to dawna forma Ms. lp. nazwy własnej Prusy w *Prusiech* f=2 (8'20, 18'40) oraz książkowa skrócona forma D. lp. zaimka dzierżawczego *mój: mego* (7'08). Jeśli chodzi o koniugację, to funkcję stylizacyjną pełnią analityczne formy czasu przeszłego: *coś ty moją wierność ocenić umiał* (7'14), *Jużem się zląkł o was* (15'38), *Tyś mi chciał placu dotrzymać?* (39'00), a także dawna końcówka 1. os. lm. czasownika *-m: nie zezwolim* (3'12). Wysoką frekwencją odznaczają się zabiegi składniowe, a mówiąc dokładnie — inwersja. Najczęściej pojawiający się jej typ to finalny szyk orzeczenia (27 wypowiedzeń), np. *Niezgodnie z prawem pruskim urząd swój sprawują* (8'16), *Wypoczęte konie ze sobą przywiodę* (12'40), *Z woli króla władzę swą tu sprawuje* (19'44), *Jutro z katem się pobratasz* (39'40). W tej pozycji może pojawić się wyjątkowo także bezokolicznik: *Sam chciał do króla polskiego jechać*,

u stóp jego o pomoc przeciwko naszemu Panu prosić (4'28). W dialogach usłyszeć można również przykłady postpozycyjnego szyku przydawki: *u stóp jego* (4'31), *urząd swój* (8'18), *prawa nasze* (9'48), *władzę swą* (19'45). Ponadto można natrafić na pojedyncze przykłady umieszczenia przydawki w odległej prepozycji: *moim jedynym jest celem* (7'12), oraz chiastycznej budowy zdania złożonego: *Co waszmościowie czynić macie, pamiętacie dobrze* (14'15).

W płaszczyźnie semantyczno-leksykalnej zjawiskiem najbardziej znaczącym są archaizmy rzeczowe. W pierwszym odcinku serialu wystąpiły jednostki reprezentujące kilka pól tematycznych:

— stanowiska i funkcje administracyjne: *elektor* f=10 (2'49, 3'07, 6'41, 7'27, 7'48, 8'01, 8'12, 10'77, 11'12, 32'54) oraz pochodny przymiotnik *elektorski* f=3 (4'16, 6'40, 19'40), *margrabia* (43'35),

— stosunki polityczne i społeczne: *lennik* (8'02), *lenno* (1'39), *sejmik* (4'21),

— wojna i wojskowość: *dragon* f=4 (20'23, 21'04, 22'11, 31'55), *rajtar* (31'58), *rotmistrz* f=2 (14'28, 27'12), *szpada* (31'52),

— zawody, funkcje służebne: *klucznik* (43'59), *pachotek* (13'38),

— finanse, waluty: *dukat* (31'45).

W dialogach pojawiają się również archaizmy stylistyczne (w tym jeden frazeologizm): *acz* (6'53), *co 'że'* (17'15), *jeno* (14'10), *ostać* (13'36), *przecie* (9'18), *tako* (43'16), *teatrum* (35'04), *dotrzymać placu* 'nie ustąpić z miejsca bitwy, nie uciec' f=2 (35'20, 39'00), a także wprowadzające wyższy rejestr stylistyczny jednostki książkowe: *albowiem* (6'58), *nade wszystko* (6'49), *powiadać* (29'58).

W sferze zjawisk pragmatycznych mieszczą się nawiązania do dawnych konwencji grzeczności językowej. W pierwszym odcinku Czarnych chmur ich wyrazem są przede wszystkim formuły adresatywne kojarzące się jednoznacznie z kulturą szlachecką. Najczęstsza z nich to *waszmościowie* f=7, której w stosunku do różnych grup szlachciców używa Dowgird (12'47, 14'08, 14'15), a także towarzysz Dowgirda Kacper Pilch (13'57, 15'28, 15'30, 15'32). Ponadto pojawiają się następujące jednostki: *wasza miłość* (12'32 — Dowgird do jednego ze szlachciców), *wasza wielmożność* f=2 (29'49, 30'02 — kupcy do oficera pruskiego), *wasze miłości* (12'59 — mieszczanin do Dowgirda i jego żołnierzy), *waść* f=2 (15'35 — jeden z żołnierzy Dowgirda do Kacpra, 28'33 — kupiec do drugiego kupca). Zgodna z dawniejszą etykietą językową jest też drugoosobowa forma zwracania się do rozmówcy o wyższym statusie społecznym, występująca w dialogu pułkownika Dowgirda i namiestnika Ericka von Hollsteina: *I za to, ekscelencjo, coś ty moją wierność ocenić umiał, dziękuję* (7'14), *O tym pan, ekscelencjo, dobrze wiesz i tego najbardziej się obawiasz* (9'24). Z kolei sam namiestnik w scenie wygłaszania wyroku sądowego posługuje się formami pluralis maiestaticus: *Wyrok w mocy utrzymujemy* (11'18), *Obrady izby uważamy za zamknięte* (11'40).

* * *

Przeprowadzone analizy pokazują przede wszystkim, że choć akcja omawianych seriali rozgrywa się w trzech kolejnych stuleciach, szata językowa dialogów jest w nich bardzo podobna. Ujawnia się to nie tylko w zbliżonych zabiegach stylizacyjnych, ale nawet w występowaniu tych samych jednostek leksykalnych. Widać wyraźnie, że twórcy scenariuszy

odwoływali się do pewnego stereotypu dawności językowej. Stereotyp ten tworzą przede wszystkim:

- archaizmy rzeczowe należące do takich kręgów tematycznych, jak stanowiska i funkcje administracyjne, stosunki polityczne i społeczne oraz wojna i wojskowość,
- elementy dawnej etykiety językowej typowej dla kultury szlacheckiej oraz ustroju monarchicznego,
- skonwencjonalizowane w języku artystycznym archaizmy stylistyczne, dopełnione słownictwem książkowym,
- formy czasu przeszłego z końcówką osobową dołączoną do innego wyrazu oraz inwersja.

Oczywiście pomiędzy analizowanymi serialami występują również różnice. Przede wszystkim w Czarnych chmurach nie pojawiają się żadne wtręty obcojęzyczne, podczas gdy w Królewskich snach są one obecne, a w Królowej Bonie stanowią wręcz jedną ze stylizacyjnych dominant. W dziele Konica zwraca z kolei uwagę wysoka frekwencja finalnego szyku orzeczenia; twórcy dwóch pozostałych obrazów posługiwali się nim znacznie oszczędniej. Rozbieżności nie są jednak na tyle liczne, by można było podważyć tezę o stylistycznym pokrewieństwie omawianych seriali.

Środki ewokujące dawną polszczyznę są zasadniczo autentyczne, to znaczy należą do historycznych zasobów polszczyzny, nie można zatem powiedzieć, by język skonstruowany z ich użyciem na potrzeby każdego z cykli był wyłącznie artystyczną kreacją. Dodatkowo analiza porównawcza wyekscerpowanego materiału leksykalnego z danymi słowników historycznych (Słownika staropolskiego, Słownika polszczyzny XVI wieku oraz Elektronicznego słownika języka polskiego XVII i XVIII wieku) sugeruje, że przynajmniej twórcy Królowej Bony i Czarnych chmur starali się nie wprowadzać do dialogów ewokantów dawności językowej będących anachronizmami słownikowymi⁵⁾. Pojawiają się one w Królewskich snach, mowa tu o następujących jednostkach: *córuchna, elektor, fawor, floren, husyci, kapota, Krzyżacy, lenno, mość, możny, romansowy (rycerz), sabat, unia, upiorzyca, utrakwiści, wasal, wilefici, wszetecznicza, zanadto*. Wydaje się jednak, że bardzo trudno byłoby całkowicie ich uniknąć w serialu, którego akcja rozgrywa się w średniowieczu, ponadto nawet w tym dziele nie przeważają wyraźnie nad wykładnikami stylizacji istniejącymi w czasie, w którym rozgrywa się akcja filmu. Trzeba wszakże stwierdzić, że w żadnym z omawianych seriali nie mamy do czynienia z pełną rekonstrukcją języka opisywanej epoki, ponieważ środki archaizacyjne ubarwiają jedynie dialogi, których bazę stanowi wyraźnie współczesna polszczyzna literacka. Nawiązując do typologii zabiegów stylizacyjnych zaproponowanej przez Aleksandra Wilkonia (1999), można powiedzieć, że Królowa Bona i Czarne chmury to przykłady stylizacji selektywnej/wybiórczej, pojawiają się w nich bowiem tylko specjalnie wybrane właściwości języka prezentowanej epoki, Królewskie sny zaś zbliżają się do modelu stylizacji substytucyjnej/zastępczej, gdyż obok elementów polszczyzny średniowiecznej w serialu tym występują liczne składniki języka późniejszych epok, a więc zastępczego wzorca stylizacyjnego. Warto dodać, że obie wskazane techniki archaizacyjne — selekcja i substytucja — pojawiały się

⁵⁾ Jedynym znaczącym wyjątkiem jest pojawiający się w dziele J. Majewskiego leksem *magnat*, notowany dopiero w XVII w.

wcześniej bardzo często w polskiej prozie historycznej, zarówno u najbardziej wpływowego klasyka gatunku, Henryka Sienkiewicza, jak i innych autorów (zob. Skubalanka 1984).

Powyższych obserwacji nie należy traktować w żadnym wypadku jako krytyki wymierzonej w twórców omawianych dzieł. Odwołanie się do tradycyjnych technik stylizacyjnych oraz językowego stereotypu, stwarzającego klimat dawności, a jednocześnie zrozumiałego dla przeciętnego widza, było zabiegiem artystycznie uzasadnionym. Próba rekonstrukcji języka średnio-, a zwłaszcza staropolskiego spowodowałaby skupienie wysiłku percepcyjnego odbiorcy na samym kształcie formalnym dialogów, a przecież w dziełach o nachyleniu wyraźnie przygodowym, skoncentrowanych na barwnej fabule kwestie bohaterów powinny się odznaczać względną «przezroczystością».

Przeprowadzone badania, choć oczywiście cząstkowe, bo bazujące tylko na trzech wybranych obrazach, sugerują istnienie w polskim serialu historycznym silnej tendencji do typizacji czy wręcz stereotypizacji zabiegów archaizacyjnych. Jest ona, jak się wydaje, silniejsza niż w prozie historycznej, choć i w niej mocno się zaznacza (na ten temat zob. Dubisz 1991: 163–169). Różnica wynika zapewne nie tylko ze wspomnianej specyfiki odbioru dzieła filmowego, ale i z tego, że w powieści czy noweli artystyczna wizja przeszłości budowana jest wyłącznie za pomocą środków językowych, podczas gdy na ekranie istotny udział w jej tworzeniu ma kod wizualny, zwłaszcza miejsca i rekwizyty, ranga stylizacji językowej jest więc w filmie mniejsza. Oczywiście dokładne wyjaśnienie tej kwestii wymaga jeszcze dalszych badań.

Bibliografia

- Buttler D., Kurkowska H., Satkiewicz H. 1986: *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Długosz-Kurczabowa K., Dubisz S. 2006: *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Dubisz S. 1991: *Archaizacja w XX-wiecznej polskiej powieści historycznej o średniowieczu*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Elektroniczny słownik języka polskiego XVII i XVIII wieku, red. W. Gruszczyński (online: <http://sxvii.pl>).
- Klemensiewicz Z. 1974: *Historia języka polskiego*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Kresa M. 2014a: *Gwara w filmie i serialu fabularnym — perspektywy badawcze*, *Prace Filologiczne*, t. 65, s. 241–257.
- Kresa M. 2014b: *Janosik* — gwara na szklanym ekranie, *Poradnik Językowy*, z. 9, s. 22–41.
- Kresa M. 2014c: *Stylizacja gwarowa w serialu Blondynka w reż. Macieja Gronowskiego*, [w:] *Badania dialektologiczne. Stan, perspektywy, metodologia*, red. K. Sikora, M. Rak, Księgarnia Akademicka, Kraków, s. 331–344.
- Lubelski T., Zarębski K.J. (red.) 2007: *Historia kina polskiego*, Fundacja Kino, Warszawa.
- SJPDor: *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1958–1969.
- Skubalanka T. 1984: *Henryk Sienkiewicz. Nowe oblicze powieści historycznej*, [w:] *Historyczna stylistyka języka polskiego. Przekroje*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, s. 344–372.
- Słodowski J. (red.) 1997: *Leksykon polskich filmów fabularnych*, Wiedza i Życie, Warszawa.
- Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa (t. 1–34), K. Mrowcewicz (t. 35–36), t. 1–22, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966–1994, t. 23–36, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 1995–2012 (online: <http://www.spxvi.edu.pl>).

- Słownik staropolski, red. S. Urbańczyk, t. 1–9, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków, t. 10–11, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 1953–2002.
- Śliwiński W. 1984: Szyk wyrazów w zdaniu pojedynczym dzisiejszej polszczyzny pisanej. Opis prawidłowości, nakładem Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Uniwersalny słownik języka polskiego, red. S. Dubisz, t. 1–4, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003.
- Wielki słownik języka polskiego PAN, red. P. Źmigrodzki (online: www.wsjp.pl, dostęp: 15 czerwca 2015).
- Wilkoń A. 1999: Problemy stylizacji językowej w literaturze, [w:] A. Wilkoń, Język artystyczny. Studia i szkice, Wydawnictwo Śląsk, Katowice, s. 91–114.

Summary

Linguistic stylisation in historical television series (on selected examples)

Keywords: stylisation, archaisms, film dialogue, artistic language.

The article is concerned with forms and functions of linguistic stylisation in film dialogues. The opening episodes of the three classical Polish historical series: “Royal Dreams”, “Queen Bona” and “Black Clouds” are analysed. The author describes the grammatical, semantic and pragmatic exponents of the historical stylisation. It turns out that the procedures used by the filmmakers are very similar. The creators of the series harnessed the literary stereotype of Old Polish. Its basic elements are item archaisms, conventional stylistic archaisms, bookish vocabulary and Old Polish courtesy titles. The author believes that the specificity of the audiovisual medium has a significant impact on the linguistic form of dialogues.

Recenzje

Emil Popławski, **Frazemy z biblijnymi nazwami osobowymi w gwarach polskich**, Libron — Filip Lohner, Kraków 2014, s. 289.

Ostatnie lata przyniosły znaczny przyrost opracowań na temat ilościowego i jakościowego zasobu rodzimych, utrwalonych połączeń wyrazowych pochodzenia biblijnego. Prace te w zdecydowanej większości nakierowane zostały na opis tego rodzaju jednostek pod kątem ich form obecności zarówno w dawnych, jak i nowszych polskich translacjach biblijnych, na poszukiwanie genetycznych zależności względem wzorca kanonicznego oraz na ukazanie różnego rodzaju przekształceń formalno-semantycznych, jakim one podlegają w obszarach wtórnych użyc, głównie literackich, potocznych, a także medialnych. Do nielicznych i zazwyczaj ograniczonych do prac przyczynkowych należą takie ujęcia, które za cel stawiały sobie opis funkcjonowania tego typu konstrukcji w zasobach gwarowych polszczyzny. Naprzeciw potrzebie wypełnienia tej dotkliwej luki w badaniach zarówno dialektologicznych, jak też frazeologicznych wychodzi nowo wydana książka Emila Popławskiego *Frazemy z biblijnymi nazwami osobowymi w gwarach polskich*.

Głównym celem liczącej blisko 300 stron monografii Autor uczynił próbę zebrania i opisu tych poświadczeń gwarowych, w których odbicie znajdują biblijne nazwy osobowe pochodzenia nowotestamentowego. Obiektem ekscerpcji i opisu stały się spetryfikowane jednostki o typie frazeologizmów i paremii, z wyraźną przewagą tych ostatnich. Podstawą materiałową opracowania uczyniono ekscerpty ze Słownika gwar polskich, redagowanego i wydawanego w Instytucie Języka Polskiego PAN w Krakowie, wzbogacone o poświadczenia zawarte w Nowej księdze przysłów polskich, a także o kilka publikacji i zapisów rękopiśmiennych tekstów gwarowych. W efekcie tak zaprojektowanych kwereń zebrano i poddano analizie 483 frazemy gwarowe z onomastycznym komponentem osobowym pochodzenia biblijnego.

Całość opracowania obejmuje trzy różnej wielkości rozdziały. Pierwszy z nich zawiera stosowne i rzetelnie ujęte dane na temat założeń wstępnych

pracy, jej celów i przyjętej podstawy materiałowej, rozwiązań metodologicznych, zastosowanej terminologii, sposobu zapisu wyekscerpowanych frazemów oraz ich lokalizacji źródłowej.

Najobszerniejszą i zarazem centralną pozycję całej monografii stanowi jej część druga, która obejmuje prezentację i analizę zebranego materiału gwarowego ujętą na wzór quasi-słownikowy w 48 mikroopisach. Podstawą wydzielenia owych części materiałowych stała się obecność danej nazwy osobowej (jej form pochodnych lub derywatywów) w składzie leksykalnym badanych frazemów. Poszczególne segmenty materiałowe ułożone zostały w porządku alfabetycznym hasłowych komponentów onomastycznych. Z kolei w obrębie każdej cząstki wypracowany został klarowny i dobrze przemyślany schemat opisu, w którym znalazły się kolejno informacje przybliżające: (1) daną postać biblijną, (2) ogół miejsc nowotestamentowych, w których pojawia się konkretna nazwa osobowa, oraz (3) wskazanie na święta ku czci danej postaci, a także dni ich obchodów. Po przytoczeniu tych danych następuje prezentacja zebranych frazemów w porządku odpowiadającym typologii utrwalonych połączeń wyrazowych wypracowanej przez badaczy lubelskich, tj. Andrzeja Marię Lewickiego i Annę Pajdzińską. Jak jednak łatwo zauważyć, jest to w sumie model klasyfikacyjny z jednej strony częściowo w stosunku do wzorca zredukowany (bez klasy wskaźników frazeologicznych), z drugiej zaś rozszerzony o jednostki przysłowiowe, których z kolei brak jako osobnej klasy w typologii Lewickiego i Pajdzińskiej.

W świetle gatunkowego charakteru zebranych i poddanych analizie jednostek przyjęcie frazematyecznej perspektywy opisu uznać należy za decyzję w pełni uzasadnioną. Także jako trafny i celowy postrzeżać należy ten schemat prezentacyjny, który dzieli ogół frazemów zebranych pod daną nazwą osobową na mniejsze «klocki» materiałowe, skupione wokół semantycznie uogólnionych postaci hasłowych wyabstrahowanych z obszaru ich użyc gwarowych. Te ostatnie zaś umieszczone zostały w porządku obejmującym poszczególne ugrupowania dialektalne, tj. dialekty: śląski, małopolski,

mazowiecki, wielkopolski, kaszubski oraz dialekty kresowe. Do poszczególnych cytatów gwarowych dołączone zostały także dane o ich lokalizacji geograficznej oraz źródłowej. Wszelkie uwagi drugiego planu oraz konieczne objaśnienia i dopowiedzenia znalazły się w części przypisowej, co w efekcie odpowiednio hierarchizuje cały opis.

Wartością samą w sobie pozostaje ta część rozdziału prezentacyjno-analitycznego, w której każda z części materiałowych wyposażona zostaje w odpowiedni komentarz o wielorakich typach danych. Obok odniesienia się do wielkości, rodzaju oraz stratyfikacji zaprezentowanych w poszczególnych zbiorach frazemów znajdują tu miejsce rozliczne dane wprost lub kontekstowo objaśniające poszczególne jednostki, łączące w sobie tyleż bogaty, co interdyscyplinarny zbiór informacji nie tylko z obszaru należącego do stricte rozumianej dialektologii, ale też w dużej części wkraczające w dziedzinę etno- i socjolingwistyki, bez pominięcia odniesień do sfery kultury, obyczajowości i wierzeń ludowych.

Całość opracowania zamyka jego część trzecia, w nagłówku ujęta lapidarnie jako Konkluzje. W istocie obejmuje ona obszerne, odpowiednio podzielone zestawienia tabelaryczne z odnośnymi komentarzami. Czytelnik znajdzie tu kolejno: dane na temat (1) ilościowego udziału poszczególnych typów frazemów w całym korpusie materiałowym, (2) alfabetyczny wykaz badanych jednostek i ich rozmieszczenie na obszarze polskich dialektów, ciekawą poznawczo (3) klasyfikację zebranych frazemów, odwołującą się do założonej teorii pól semantycznych, wreszcie równie interesujące dane wskazujące na (4) zależności pomiędzy frekwencją użytej danej nazwy osobowej w Nowym Testamencie a liczbą zawierających ją frazemów. Godne zauważenia i docenienia są wszystkie te elementy końcowe rozprawy, które składają się na jej część aneksową, obejmującą wykazy licznie stosowanych w pracy skrótów, rejestr źródeł wyekscerpowanego materiału dialektalnego oraz obszerne zestawienie literatury cytowanej i tematycznej, jakkolwiek tego rodzaju rozdział przytoczonych prac nie został przez Autora przeprowadzony. Wreszcie na samym końcu umieszczony został alfabetyczny indeks uogólnionych postaci hasłowych omawianych frazemów, który daje czytelnikowi szybką i miarodajną orientację w zasobie ilościowym i jakościowym poddanego analizie materiału.

Próba zebrania i opisu spetryfikowanych jednostek gwarowych z komponentami w postaci biblijnych nazw osobowych, niezależnie od swoich walorów metodologicznych i poznawczych, stanowi także zachętę do zgłoszenia pewnych uwag oraz podzielenia się kilkoma polekturowymi refleksjami.

Bliższy ogląd zaprezentowanego materiału wyraźnie pokazuje, że w zasobach frazematycznych z nowotestamentowymi nazwami osobowymi mamy do czynienia z różnym stopniem «biblijności» tego rodzaju jednostek językowych. Gros zebranych i poddanych analizie utrwalonych konstrukcji (frazemizmów i przysłów) nie ma bowiem bezpośredniej motywacji biblijnej, a jedynym ogniwem motywacyjnym łączącym daną jednostkę z tekstem kanonicznym (biblijnym) jest obecność w jej składzie nominacji osobowej o rodowodzie nowotestamentowym. Jak wynika z oglądu zaprezentowanego w pracy materiału, spora liczba jednostek zaklasyfikowanych tu jako frazemy z biblijnymi nazwami osobowymi ufundowana została przez ludową tradycję nie tylko religijną, ale też świecką. Co więcej, tego rodzaju nominacje osobowe w większym stopniu funkcjonują w języku ludowym przez pryzmat ich nosicieli jako świętych Kościoła katolickiego, ich zaś kalendarzowe przypomnienie wpisuje się w porządek pór roku oraz rytm życia i określonych prac wiejskich (np. *Po świętym Michale siej żyto choćby i na skale, Na świętego Marka rychły groch, późna tatarka*). Ten rodzaj zebranych frazemów, co warto było osobno podkreślić, zdecydowanie góruje nad jednostkami o bezpośredniej motywacji biblijnej, odwołującej się nie tylko do nominacji osobowych, ale też określonych zdarzeń i scen biblijnych (np. *Judaszowskie pocałowanie, Ewa dała, Adam wziół*). W tym też, jak sądzę, upatrywać należy podstawowej różnicy pomiędzy omawianym materiałem gwarowym a literackim i ogólnym zasobem frazematyki biblijnego pochodzenia.

Dość ogólne zaprezentowanie w części wnioskowej danych na temat zależności pomiędzy poszczególnymi nowotestamentowymi nazwami osobowymi a liczbą frazemów zawierających w swoim składzie daną nominację domaga się nie tylko uogólniających wniosków z tego wynikających, ale też rodzi dość oczywiste pytanie o te nazwy osobowe pochodzące z kart Nowego Testamentu, które w ogóle nie znalazły poświadczeń w ekscerpowanych tekstach źródłowych.

Wreszcie z uwagi na konieczność uwzględnienia w pracy także tych nazw starotestamentowych, które znajdują poświadczenia w księgach Nowego Testamentu, nieco sztuczne, czego Autor ma pełną świadomość, okazało się tytułowe ograniczenie do osobowych nazw nowotestamentowych. Ów problem, który w recenzowanej monografii znalazł niemal «salomonowe rozwiązanie», najlepiej pokazuje, że opracowanie E. Popławskiego otwiera się na dalsze, naturalnie wyłaniające się obszary badań w tej dziedzinie. Z całą pewnością ta część, która dotyczy nazw osobowych o rodowodzie wyłącznie starotestamentowym, wymaga w przyszłości dopełnienia, do czego Autora, jako najlepiej przygotowanego w tym względzie, szczerze zachęcam.

Konkludując, należy uznać, że nowo wydana monografia Emila Popławskiego przynosi bez wątpienia pionierską na tę skalę próbę opisu polskiego materiału gwarowego obejmującego utrwalone połączenia językowe z biblijnymi komponentami w postaci nazw osobowych. Zaslugą Autora jest dokonanie obszernej kwerendy źródłowej z uwzględnieniem ogółu głównych ugrupowań dialektałnych, w tym także obszarów kresowych. Bezsprzecznym walorem pracy jest dobrze przemyślany, klarownie zbudowany i konsekwentnie zrealizowany schemat prezentacji i opisu zebranych frazemów, tworzący w tym względzie wzorzec dla przyszłych ujęć z tego zakresu. Dzięki odwołaniu się do wszechstronnych płaszczyzn opisu konkluzje, jakie udało się Autorowi wyprowadzić na podstawie zgromadzonego i poddanego analizie materiału gwarowego, skutkują wieloma ważnymi ustaleniami nie tylko natury lingwistycznej, ale też kulturowej, etnologicznej i religioznawczej.

Stanisław Koziara

Kraków, Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN

Iwona Kaproń-Charzyńska, **Pragmatyczne aspekty słowotwórstwa. Funkcja ekspresywna i poetycka**, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2014, s. 229.

W ostatnich latach obserwujemy wzmożone zainteresowanie badaniami słowotwórczymi. Oprócz rozmaitych opracowań szczegółowych pojawiło się

kilka monografii¹⁾ podejmujących problematykę z tego zakresu. Chciałbym tu zwrócić uwagę na książkę Iwony Kaproń-Charzyńskiej *Pragmatyczne aspekty słowotwórstwa*. Funkcja ekspresywna i poetycka.

Toruńska badaczka, znana z prac na temat różnych aspektów słowotwórstwa współczesnej polszczyzny, tym razem zajęła się pragmatycznymi uwarunkowaniami tego podsystemu języka. Mimo że wspomniany problem od dawna przewijał się w pracach różnych autorów²⁾, to nie doczekał się dotąd całościowego opracowania. Choćby ze względu na pozycję, jaką we współczesnym naukowym paradygmacie lingwistycznym zajmuje pragmatyka językowa, taka synteza była potrzebna.

Autorka sygnalizowała już od pewnego czasu przedmiot swoich zainteresowań. W kilku jej wcześniejszych artykułach (zob. bibliografia recenzowanej pracy, s. 199–224) można dostrzec kształtowanie się koncepcji badawczej, która najpełniejszy wyraz znalazła właśnie w omawianej monografii. Otrzymaliśmy dzięki temu dojrzałe teoretyczne studium, które wypełnia poważną lukę w polskiej i słowiańskiej literaturze lingwistycznej.

Książka składa się z wstępu, czterech rozdziałów, zakończenia i bibliografii liczącej aż ok. 470 pozycji.

We wstępie (s. 7–10) autorka podkreśla teoretyczny charakter monografii i formuluje jej podstawowy cel: rozpatrzenie pragmatycznej funkcji słowotwórstwa z uwypukleniem funkcji ekspresywnej i poetyckiej.

W rozdziale I przedstawiono przedmiot badań pragmatyki językoznawczej. Autorka, przywołując prace z zakresu filozofii i lingwistyki wielu uczonych, tworzy solidne podstawy do dalszych analiz. Powołując się na dotychczasowe ustalenia, wyznacza też zakres pragmatycznej funkcji języka, co stanowi kluczowy problem podjętych badań. Kolejna część tego rozdziału została poświęcona omówieniu stanu badań na temat relacji

¹⁾ Mam tu na myśli zarówno opracowania dotyczące polszczyzny współczesnej (zob. Burkacka 2012), historycznej (zob. Zarębski 2012), jak i gwarowej (zob. Jaros 2009).

²⁾ Warto tu przywołać prace m.in. Stanisława Grabiasa, Bogusława Krei, Barbary Kudry, Małgorzaty Milewskiej-Stawiany, Alicji Nagórko, Krystyny Waszakowej, Eleny A. Ziemskiej wymienione w bibliografii, s. 199–224.

zachodzących pomiędzy słowotwórstwem a pragmatyką. Zostało ono przeprowadzone dwutorowo: z punktu widzenia 1) nacechowania ekspresywnego i stylistycznego derywatów w kontekście kategorii słowotwórczych i funkcji formantów oraz 2) statusu formacji słowotwórczych w kontekście opozycji system — tekst.

Warto tu zwrócić uwagę na fakt zanegowania przez badaczkę istnienia wyodrębnianych w tradycyjnych opracowaniach derywatów tautologicznych, w których każdorazowo dostrzega ona przejawy zróżnicowania stylistycznego. Problem ten był już sygnalizowany we wcześniejszych pracach (zob. Michalewski 2001), natomiast w pełni — w kontekście polemiki z Tomaszem Kurdyłą — ustosunkowała się do niego dopiero autorka recenzowanej monografii. Na marginesie trzeba wspomnieć, że o ile można się z tą koncepcją zgodzić w odniesieniu do słowotwórstwa opisowego (badacz dysponujący kompetencją językowo-stylistyczną użytkownika polszczyzny współczesnej jest w stanie wychwycić różnice stylistyczne pomiędzy derywatami tautologicznymi typu *taksówka < taxi*), o tyle w stosunku do polszczyzny historycznej rzecz jest zazwyczaj niemożliwa (zob. Kleszczowa 1998: 36–45).

I. Kaproń-Charzyńska wyodrębnia następujące funkcje słowotwórstwa: semantyczną (nominatywną), gramatyczną i pragmatyczną, a w obrębie tej ostatniej trzy funkcje szczegółowe: ekspresywną, stylistyczną i poetycką (s. 57), przy czym właśnie ekspresywną i poetycką uczyni przedmiotem rozważań w dalszych analizach. Wśród funkcji formantów wymienia funkcje: gramatyczną, semantyczną przedmiotową, semantyczną jakościową, pragmatyczną ekspresywną i pragmatyczną stylistyczną (s. 57).

Omawiając badane zagadnienie na tle opozycji system — tekst, autorka podkreśla potrzebę spojrzenia na produkty i środki derywacji w kontekście nowszych paradygmatów naukowych, które eksponują zainteresowanie czynnościowym (pragmatycznym) aspektem języka.

Przedmiotem rozdziału II są teoretyczno-metodologiczne podstawy pracy, które, sygnalizowane we wcześniejszych fragmentach, zostały tu uszczegółowione. Badaczka doprecyzowuje cele podjętych badań (s. 74) i omawia materiałową podstawę monografii. Obserwacją objęto zgromadzone w latach 2011–2014 rzeczowniki proste

i sporadycznie kompozycje, np. *biurfon*s (autorka w trakcie selekcji materiału wykorzystała zaproponowany przez Andrzeja Bogusławskiego do analizy morfologicznej schemat czwórek proporcjonalnych), wraz z kontekstami, pochodzące z trzech typów źródeł: 1) słowników współczesnej polszczyzny ogólnej, potocznej i socjolektalnej, 2) zasobów Narodowego Korpusu Języka Polskiego oraz 3) tekstów internetowych (s. 75). Autorka zdaje sobie sprawę, że źródła te nie są równorzędne. Zawieszona pomiędzy oralnością i piśmiennością, bliskie potocznej polszczyźnie teksty internetowe mają znaczną przewagę nad słownikami, które nie rejestrują wielu formacji potencjalnych i okazjonalizmów. O niedoskonałości danych leksyko-graficznych badaczka wspomina także przy okazji charakterystyki haseł morfemowych (np. *-isko// -ysko, -ek*), które pojawiają się często w sposób dość przypadkowy w różnych słownikach polszczyzny ogólnej (s. 116).

W omawianym rozdziale Kaproń-Charzyńska wskazuje parametry, które determinują jej postawę badawczą, a wynikają z «zawieszenia» słowotwórstwa między: synchronią a diachronią, gramatyką a leksyką, langue a parole, konwencją i analogią a kreatywnością. Szczegółowo omawia też, wskazując rozbieżności pomiędzy dotychczasowymi ujęciami, teoretyczne podstawy pragmatycznej funkcji słowotwórstwa, by w konsekwencji dojść do wniosku, że «(...) różne źródła ekspresywności derywatów są związane z dwiema funkcjami — ekspresywną i poetycką, które są składowymi funkcjami pragmatycznej słowotwórstwa» (s. 113). Zdaniem badaczki motywacja emocjonalna decyduje o nabyciu przez derywat funkcji ekspresywnej, zaś kontemplacyjna leży u źródeł derywatów o funkcji poetyckiej.

W końcowej partii tego rozdziału za Dystyngtywnym słownikiem synonimów (zob. Nagórko i in. 2004) podano zestaw kwalifikatorów, którymi autorka będzie operować w rozdziałach analitycznych, i zaakcentowano rolę kontekstów wewnętrznych (bliższych) i zewnętrznych (dalszych), pomocnych w interpretacji badanych derywatów (s. 122–123).

Dwa następne rozdziały zostały poświęcone analizie materiału z uwzględnieniem funkcji ekspresywnej i poetyckiej. W rozdziale III spośród wyróżnionych przez S. Grabiasa na podstawie analizy

składnikowej formantów o funkcji ekspresywnej autorka wskazuje te, które «odznaczają się rzeczywistą ekspresją» (s. 132), i odnosi się do zagadnienia obecności komponentu emocjonalnego w derywatach z formantami o funkcji ekspresywnej. Do formantów melioratywnych o funkcji ekspresywnej zalicza: *-uś, -usia, -usio, -iś, -isia, -isio, -cia, -cio, -unia, -unio*, do pejoratywnych zaś: *-as, -or*. W wyniku interpretacji formacji tego typu, każdorazowo osadzonych w kontekstach (uwzględniających również elementy niewerbalne, jak np. emotikony, kombinacje znaków nieliterowych), badaczka zauważa, że formanty pełnią wtedy funkcję ekspresywną, gdy łączą się z neutralnymi podstawami lub nieneutralnymi, «(...) takimi, których nacechowanie nie różni się od nacechowania formantów» (160).

W rozdziale IV na bazie ustaleń Romana Jakobsona, Renaty Grzegorzycykowej, Andrzeja Bogusławskiego i własnych zdefiniowano funkcję poetycką, która jest wynikiem językowej kreatywności użytkowników. W odniesieniu do słowotwórstwa manifestuje się ona umieszczeniem morfemów (np. *-uś: chamuś, idiotuś, -cio: chamcio, -oza: śmiechoza, -encja: dupencja*) lub derywatów (np. *ciężarówka* ‘kobieta w ciąży’) w nietypowym kontekście. W pierwszym przypadku mamy do czynienia ze «(...) złamaniem semantycznych i pragmatycznych reguł łączliwości ekspresywnych morfemów melioratywnych» (s. 176–177), natomiast w drugim chodzi o użycie leksemów «(...) w znaczeniu nieutralnym w systemie języka» (s. 189).

Pracę zamyka zwięzłe zakończenie, w którym wskazano na perspektywy badawcze i ponownie podkreślono złożoność podjętej problematyki.

Język i styl, którym posługuje się toruńska badaczka, jest elegancki, a strona techniczna książki — nienaganna. O rzeczach trudnych autorka pisze w sposób wyjątkowo jasny, co — jak wiadomo — nie jest sztuką łatwą. Usterki językowe zdarzają się zupełnie wyjątkowo, np. neologizm *rozmyłość* (s. 25), *zdaje sprawę* zamiast *zdaje sobie sprawę* (s. 68). Dyskusyjne wydaje się też nadużywanie rzeczownika *etykieta* (s. 40, 71, 132, 193) w roli synonimu takich leksemów, jak *określenie, nazwa*.

Recenzowana praca jest znakomitym tłem dla rozważań nad problematyką uwarunkowań pragmatycznych nie tylko słowotwórstwa opisowego

innych języków słowiańskich, ale także w pewnym zakresie dla słowotwórstwa historycznego. Autorka zdaje sobie sprawę z istnienia różnic pomiędzy badaniami synchronicznymi a diachronicznymi, które z punktu widzenia pragmatyki językowej ulegają jeszcze wyraźniejszemu wyostrzeniu (s. 88–91, 99–100). Tak jak ma świadomość (i słusznie) zależności uzyskanych efektów badań od przyjętych założeń metodologicznych i narzędzi badawczych (s. 137, 140). Czy jej ustalenia okażą się do końca wystarczające ze względu na odmienność bazy materiałowej i źródeł, nieprzystawalność kompetencji językowej współczesnych badaczy do dawnej leksyki i w wielu miejscach styczną, ale jednak w kwestiach zasadniczych odmienną metodologię badań synchronicznych i diachronicznych? Na te pytania odpowiedź mogą przynieść studia poruszające badane zagadnienia w kontekście historycznym. Monografia I. Kaproń-Charzyńskiej będzie dla nich na pewno jednym z ważniejszych punktów odniesienia.

Bibliografia

Burkacka I. 2012: *Kombinatoryka sufiksalna w polskiej derywacji odrzeczownikowej*, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.

Jaros I. 2009: *Nazwy środków czynności w gwaraach łączyczo-sieradzkich. Studium słowotwórczo-leksykalne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.

Kleszczowa K. 1998: *Staropolskie kategorie słowotwórcze i ich perspektywiczna ewolucja. Rzeczowniki*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1998.

Michalewski K. 2001: *Dyskusyjne problemy słowotwórstwa opisowego*, Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego XLVI, s. 81–89.

Nagórko A., Łaziński M., Burkhardt H. 2004: *Dystynktywny słownik synonimów*, Universitas, Kraków.

Zarębski R. 2012: *Rzeczownikowe prefiksy obcego pochodzenia w historii języka polskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.

Rafał Zarębski
Łódź, Uniwersytet Łódzki

Mirosława Sagan-Bielawa, **Dziedzictwo pozaborowe. Społeczna świadomość językowa Polaków w Drugiej Rzeczypospolitej**, Księgarnia Akademicka, Kraków 2014, s. 223.

Badanie świadomości językowej ludzi żyjących współcześnie nie jest zbyt trudne. Trzeba do nich dotrzeć, przeprowadzić wywiady lub poprosić o wypełnienie ankiet. Tak uczynili np. Danuta Bartol-Jarosińska (1986) w stosunku do robotników warszawskich, Katarzyna Czarnecka (2000) w stosunku do uczniów czy Stanisław Cygan (2011) w stosunku do mieszkańców wybranej wsi. Czy jednak jest możliwe badanie świadomości językowej pokoleń, które odeszły w przeszłość? Że tak — udowodnił niedawno Krzysztof Maćkowiak (2011), opisując świadomość Polaków z pierwszych wieków istnienia państwa polskiego. Źródłem były dla niego dokumenty i opracowania dotyczące historii języka polskiego.

Mirosława Sagan-Bielawa pokusiła się o zbadanie świadomości językowej Polaków żyjących w okresie międzywojennym (lata 1918–1939). Od początku tego okresu dzieli nas niecałe sto lat, ale jak w wypadku naszych średniowiecznych przodków — nie można już dotrzeć do żyjących informatorów. Tak więc książki zarówno K. Maćkowiaka, jak i M. Sagan-Bielawy można zaliczyć do prac z socjolingwistyki historycznej.

Książka *Dziedzictwo pozaborowe. Społeczna świadomość językowa Polaków w Drugiej Rzeczypospolitej* składa się z sześciu rozdziałów, poprzedzonych tekstem Czym jest „dziedzictwo pozaborowe”? (zamiast wstępu), a uzupełnionych podsumowaniem, źródłami i literaturą. Tu można wyrazić żal, że Autorka nie umieściła w książce streszczenia w językach obcych. Z zawartością treściową pracy dobrze komponowałyby się streszczenia w języku niemieckim i rosyjskim.

W części wstępnej (s. 7–18) M. Sagan-Bielawa zwróciła uwagę na to, że dziedzictwo pozaborowe przejawia się przede wszystkim w języku, a zwłaszcza w przerwiskach nawiązujących do trzech zaborów. Zdziaiwające, że świadomość podziału Polaków na tych z Kongresówki, Galicji i Poznańskiego jest nadal żywa, czego dowodzą współczesne wpisy internetowe.

Rozdział pierwszy (Opis socjolingwistyczny polszczyzny od początku XX wieku do roku 1939, s. 19–35) zawiera relację ze stanu badań na ten

temat. Zastanawiać może, czemu Autorka sięga do początków ubiegłego wieku, skoro przedmiotem jej badań jest okres międzywojenny. Otóż dostrzega ona kontinuum w rozwoju języka polskiego. Polszczyzna lat 1918–1939 nie powstała nagle, wyrosła co najmniej ze stanu, jaki panował w pierwszych latach wieku. Również rok 1939 nie jest ostatnim rokiem brany pod uwagę. Z charakterystyki wykorzystanych źródeł (s. 72) wynika, że znalazły się w nich także roczniki czasopism z lat 1947–1950, «ponieważ w nich operuje się jeszcze pojęciami język królewiacki i język galicyjski».

W rozdziale drugim (Społeczna świadomość językowa — wprowadzenie do zagadnienia, s. 37–73) Autorka zarysowała teoretyczne podstawy swojej pracy. W podrozdziale 2.1. Społeczna świadomość językowa Polaków — przedmiot i zakres pracy (s. 37–41) pokazała, jaka jest rola tytułowego zjawiska w życiu narodu w zależności od zmieniających się dziejów. Zastrzegła, że w polu jej widzenia nie mieszczą się wszyscy obywatele Drugiej Rzeczypospolitej. Bohaterami opracowania są Polacy (mniejszości narodowe — nie) należący do inteligencji (ludzie niewykształceni — nie).

Podrozdział 2.2. Pojęcie świadomości językowej (s. 42–52) jest prezentacją różnych ujęć tego fenomenu. Autorka opowiada się za ujęciem socjolingwistycznym, traktującym świadomość językową jako składnik świadomości społecznej. Język i jego zjawiska służą do: 1) budowania i umacniania, a także podkreślenia więzi grupowej; 2) odróżniania grup własnych i cudzych (mogą to być przekonania jednej grupy na temat innej); 3) budowania prestiżu grupy (s. 52).

Podrozdział 2.3. Funkcja stereotypu w świadomości społecznej (s. 52–59) jest poświęcony omówieniu takich pojęć, jak stereotyp, stereotyp językowy, obraz. Zagadnienie to zostało przez Autorkę wprowadzone ze względu na potrzebę zbadania problemu «„Co to właściwie znaczy, że oni są inni?” Oni to znaczy: Królewiaacy, Galicjanie, Wielkopolanie» (s. 59).

W podrozdziale 2.4. Aspekty badania społecznej świadomości językowej (s. 59–68) M. Sagan-Bielawa wyróżnia: nazwy własne, wariantywność językową i opozycję «swoj — obcy».

Rozdział drugi kończą podrozdziały przedstawiające Metodę badań społecznej świadomości językowej dwudziestolecia międzywojennego (2.5, s. 68–71) i Charakterystykę źródeł (2.6, s. 71–73).

Dowiaduje się z nich czytelnik, że przedmiotem analizy są teksty publicystyczne dwojakiego typu: 1) o tematyce językoznawczej (naukowe i popularne), 2) o tematyce innej niż językoznawcza, ale zawierające odniesienia do sytuacji językowej.

Kolejne rozdziały są realizacją wcześniejszej zapowiedzi badania społecznej świadomości językowej w trzech aspektach. Rozdział trzeci (Symbolika pozaborowych nazw własnych w społecznej świadomości Polaków, s. 75–100) składa się z dwóch części. W pierwszej 3.1. Stare nazwy — nowe regiony (s. 77–90) rozpatruje się sposób używania w okresie międzywojennym nazw nawiązujących do zaborów: *Królestwo Kongresowe* (*Kongresówka*, *Królestwo*), *Galicja*, *była dzielnica* (*pruska*, *rosyjska*, *austricka*) i tendencję do zastępowania ich nazwami geograficznymi: *Małopolska*, *Wielkopolska*, *Poznańskie*. Druga część 3.2: Zmienność konotacji — przypadek Galicji (s. 90–100) ukazuje pozytywne zabarwienie, którego nabrała z upływem czasu nazwa *Galicja* (i derywaty), w przeciwieństwie do nazwy *Kongresówka*, do której przylgnęły cechy negatywne.

Drugi aspekt świadomości językowej to Stereotyp polszczyzny dzielnicowej (rozdział 4, s. 101–130). Trafnie dobrane tytuły podrozdziałów ujawniają te stereotypy: 4.1. Warszawa i Królestwo Polskie jako wzorzec językowy (s. 105–117), 4.2. Galicja urzędników (s. 117–124) i 4.3. Wielkopolska — „pracowity i oszczędny Wojtek, ale Wojtek” (s. 124–130). Autorka zauważyła zbieżność stereotypowych obrazów polszczyzny królewickiej, galicyjskiej i poznańskiej ze stereotypami na temat mieszkańców tych trzech regionów: «Warszawa rządzi, Wielkopolska jest pracowita, Galicja — zbiurokratyzowana» (s. 130).

Przedmiotem rozdziału piątego jest Wariantywność języka jako dziedzictwo pozaborowe (s. 131–170). Jest oczywiste, że język narodu, który przez 123 lata żył w trzech różnych organizmach państwowych, nie mógł pozostać jednolity. Nie mówiąc o tym, że jak w każdym języku naturalnym istniały w nim i wcześniej odmiany regionalne. ZnORMATYZOWANIE polszczyzny stało się po zjednoczeniu kraju w 1918 roku przedmiotem troski językoznawców, a także dziennikarzy, polityków, literatów oraz innych miłośników rodzimej mowy. Zauważano zróżnicowanie języka i starano się mu przeciwdziałać. Proces ten przedstawiają kolejne podrozdziały: 5.1. Wariantywność językowa

i partykularyzm dzielnicowy (s. 132–139), 5.2. Norma i prowincjonalność (s. 139–153) i 5.3. Warianty „dzielnicowe” (s. 153–170). Analiza publicystyki z lat 1918–1939 wykazała, że prym w uznawaniu pewnych form za poprawne wiodła Warszawa i własnie formy warszawskie uznawano za właściwe. Formy używane w Krakowie uważano za regionalne. Ciekawe jest końcowe spostrzeżenie Autorki: «Okres zaborów bardziej wpłynął na same sądy językowe i postawy, czyli społeczną świadomość językową, niż na sam system języka» (s. 170).

W okresie zaborów polskie społeczeństwo — słabiej lub mocniej — podlegało germanizacji albo rusyfikacji językowej. Nic dziwnego więc w tym, że na problem ten zwróciła uwagę M. Sagan-Bielawa, tytułując ostatni, szósty rozdział swojej książki *Germanizm, rusycyzm — świadomość „obcego”* (s. 171–195). Kwestia zapożyczeń z języków obcych traktowana była nie tylko jako zagadnienie lingwistyczne czy estetyczne, ale wręcz patriotyczne.

[...] „wrażliwość na obcość”, która zawsze jest nieodłącznym składnikiem społecznej świadomości językowej, stała się wyznacznikiem postawy patriotycznej, ale i źródłem szczególnego rodzaju podejrzliwości w stosunku do rodaków z innych dzielnic (s. 171).

Obrońcy pięknej polszczyzny obawiali się zwłaszcza kalk składniowych z niemieckiego i rosyjskiego. Widzieli w nich zagrożenie dla ducha języka i charakteru narodowego Polaków.

W podsumowaniu (s. 197–204) Autorka przypominała, że celem jej pracy nie była analiza zróżnicowania dzielnicowego polszczyzny, lecz zbadanie stereotypu roli w jej rozwoju przypisywanej poszczególnym dzielnicom zaborowym przez inteligencję odrodzonego państwa polskiego.

Koniecznym dopełnieniem książki są Źródła (s. 205–209) i Literatura (s. 211–223).

Książka M. Sagan-Bielawy jest ważną pozycją w polskiej literaturze lingwistycznej. Wpisuje się w szereg prac na temat historii języka polskiego, a także w prace socjolingwistyczne. Dotyczy dużej części naszego społeczeństwa (warstwy zwanej inteligencją) żyjącej w Polsce etnicznej (Kresy Wschodnie nie zostały objęte badaniem). Dotyczy sporego okresu (dwudziestolecia, a biorąc pod uwagę wychylenie się w przeszłość i przyszłość — półwiecza). Książka ta powinna też zainteresować historyków i socjologów zajmujących się

tym okresem naszej historii. Należy sobie życzyć, żeby powstały kolejne prace z zakresu socjolingwistyki historycznej na temat polskiej świadomości językowej w wiekach XVI–XIX, które wypełniłyby lukę między opracowaniem K. Maćkowiaka i M. Sagan-Bielawy.

Bibliografia

Bartol-Jarosińska D. 1986: Świadomość językowa robotników warszawskich. Studium leksykalno-semantyczne, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.

Cygan S. 2011: Przejawy świadomości językowej mieszkańców wsi końca XX wieku na przykładzie Lasocina na Kielecczyźnie, Wydawnictwo Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego, Kielce.

Czarnecka K. 2000: Uczniowska odmiana współczesnej polszczyzny w świadomości jej użytkowników, WiS, Poznań.

Maćkowiak K. 2011: U źródeł polskiej świadomości językowej (X–XV wiek), Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.

Anna Tyrpa

Kraków, Instytut Języka Polskiego PAN

Kronika

«O lepsze jutro studiów polonistycznych w Świecie».

**Międzynarodowa konferencja
z okazji jubileuszu 70-lecia
prof. dr. hab. Władysława T. Miodunki,
Kraków 2015**

W dniach 18–20 czerwca 2015 roku na Uniwersytecie Jagiellońskim odbyła się międzynarodowa konferencja polskich i zagranicznych polonistów «O lepsze jutro studiów polonistycznych w Świecie». Spotkanie naukowe, nad którym patronat objął JM Rektor UJ, zostało zorganizowane przez Centrum Języka i Kultury Polskiej w Świecie UJ z okazji 70. urodzin prof. Władysława T. Miodunki, długoletniego dyrektora tej placówki, twórcy krakowskiej szkoły glottodydaktyki porównawczej.

Sylwetka Jubilata

Prof. Władysław T. Miodunka jest od ponad czterdziestu lat związany z Uniwersytetem Jagiellońskim. Stopień magistra filologii polskiej uzyskał w 1967 roku, sześć lat później obronił pracę doktorską zatytułowaną *Funkcje zaimków w grupach nominalnych współczesnej polszczyzny mówionej*. Czteroletni pobyt we Francji zaowocował w 1979 roku rozprawą habilitacyjną, której

tematem była *Teoria pól językowych: społeczne i indywidualne ich uwarunkowania*. Opublikowana zaś w roku 1989 monografia *Podstawy leksykologii i leksykografii* stała się podstawą uzyskania tytułu profesora, co miało miejsce dwa lata później. Pobyt w Brazylii w połowie lat dziewięćdziesiątych sprawił, że w kręgu zainteresowań Jubilata znalazły się zagadnienia związane z dwujęzycznością polsko-obcą. Swojemu pojmowaniu istoty bilingwizmu dał wyraz w publikacji *Bilingwizm polsko-portugalski w Brazylii*. W stronę lingwistyki humanistycznej (2003). Początkowo równoległe z rozprawami językoznawczymi Profesora powstawały studia i opracowania poświęcone nauczaniu języka polskiego jako obcego, a także podręczniki przeznaczone dla obcokrajowców, jednak w miarę upływu lat w jego działalności naukowej coraz wyraźniej następowało odchodzenie od językoznawstwa ściśle polonistycznego w kierunku językoznawstwa stosowanego, a w końcu — glottodydaktyki polonistycznej, dyscypliny, którą współtworzył, rozwijał i promował. Szerokie horyzonty badawcze Profesora sprawiły, że w jego pracach znajdują odzwierciedlenie różne koncepcje teoretyczne i podejścia metodologiczne. Prof. Miodunka zawsze jednak w podobny sposób postrzega w nich nasz język, widząc w nim zarówno wartości badawcze, narzędzie poznania i komunikacji

międzyludzkiej, jak i wartość samą w sobie, nośnik więzi grupowej, znacznik identyfikacji jednostki.

Jubilat pełnił z sukcesem rozmaite funkcje w uniwersyteckim i ogólnopolskim życiu naukowym. Był wieloletnim dyrektorem Instytutu Badań Polonijnych, prodziekanem Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych (2000–2002). Kierował także pracami Centrum Języka i Kultury Polskiej w Świecie UJ (2005–2013), prężnie rozwijającej się, znanej na całym świecie jednostki akademickiej zajmującej się badaniami z zakresu glottodydaktyki polonistycznej. Zwieńczeniem działalności organizacyjnej Jubilata było stanowisko prorektora Uniwersytetu Jagiellońskiego ds. polityki kadrowej i finansowej, które piastował przez dwie kadencje (2002–2008). Od roku 2003 prof. Miodunka pełni prestiżową funkcję przewodniczącego Państwowej Komisji Poświadczenia Znajomości Języka Polskiego jako Obcego. Był także współzałożycielem i pierwszym prezesem Stowarzyszenia «Bristol», zrzeszającego polskich i zagranicznych nauczycieli języka polskiego i kultury polskiej jako obcych, współtworzył również Międzynarodowe Stowarzyszenie Studiów Polonistycznych.

Jubilat ma w swoim dorobku działalność wykładową nie tylko w krakowskiej Alma Mater. Prowadził wykłady z języka polskiego i kultury polskiej na wielu zagranicznych uczelniach: Uniwersytecie Le Mirail w Tuluzie (1973–1977), Uniwersytecie Wayne State w Detroit (1979–1980), Uniwersytecie Stanforda w Kalifornii (1988–1990), Uniwersytecie Federalnym Stanu Parana w Kurytybie (1995–1996) czy wreszcie Uniwersytecie Łomonosowa w Moskwie (1998).

Prof. Miodunkę uważa się za twórcę krakowskiej szkoły glottodydaktycznej, która wyrosła z jego głębokiego przekonania, że polskiego trzeba uczyć jak języków światowych, zachowując to, co specyficznie i niepowtarzalnie polskie. Przekonanie to zaszczepił swoim uczniom i współpracownikom, których ciągle przybywa: doktoraty napisane pod kierunkiem Jubilata obroniło do tej pory 19 adeptów nauki, przez procedury habilitacyjne pomyślnie przeszło 7 badaczy ze szkoły Profesora. Jej najważniejsze osiągnięcia (naukowe opracowania z zakresu glottodydaktyki polonistycznej oraz podręczniki do nauki polszczyzny) publikowane są w seriach wydawniczych redagowanych przez Jubilata, takich jak: Biblioteka Pomocy Dydaktycznych

(UJ, 46 tomów), Język Polski dla Cudzoziemców (Universitas, 34 tomy), Metodyka Nauczania Języka Polskiego jako Obcego (Universitas, 11 tomów), Biblioteka LingVariów. Glottodydaktyka (Księgarnia Akademicka, 11 tomów), Polszczyzna w Dobie Globalizacji (UJ, 3 tomy).

Sesja jubileuszowa

Konferencja rozpoczęła się uroczystą sesją jubileuszową w auli Collegium Novum. Wzięli w niej udział przedstawiciele władz UJ — JM Rektor prof. Wojciech Nowak, prorektorzy, byli rektorzy oraz dziekani wydziałów UJ. Na uroczystość przybyło też liczne grono wybitnych badaczy języka i kultury polskiej z wielu krajowych oraz zagranicznych ośrodków akademickich i instytutów badawczych. Nie zabrakło także przedstawicieli jednostek administracji państwowej oraz środowisk zajmujących się promowaniem języka i kultury polskiej w świecie. Wielu spośród zgromadzonych gości to przyjaciele i byli uczniowie Jubilata.

Oficjalnego otwarcia konferencji dokonał Rektor UJ prof. Wojciech Nowak. W swoim wystąpieniu podkreślał doniosłą rolę prof. Miodunki w promowaniu języka i kultury polskiej w świecie. Byli rektorzy UJ, prof. Franciszek Ziejka i prof. Karol Musioł, przypomnieli zebranym zasługi Jubilata dla nauki i uniwersytetu. Zwracali uwagę, że jego wszechstronna działalność zapewniła mu niekwestionowaną pozycję autorytetu zarówno w krajowym, jak i międzynarodowym środowisku polonistycznym. Ważną częścią uroczystości była ceremonia wręczenia prof. Miodunce przez JM Rektora UJ Złotego Medalu Jubileuszu 650-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po jej zakończeniu dr hab. Przemysław Gębał przybliżył gościom przybyłym na uroczystość sylwetkę Profesora. Potem przyszła kolej na gratulacje i życzenia składane przez przedstawicieli instytucji naukowych, współpracowników, uczniów i przyjaciół. Podkreślano w nich rolę, jaką Jubilata odegrał w glottodydaktyce polonistycznej, doceniano jego niezaprzeczalny wkład w rozwój polskiej myśli leksykologicznej i leksykograficznej (na ten aspekt zwrócił uwagę prof. Piotr Żmigrodzki). Mówiono o działaniach podejmowanych na rzecz podtrzymywania znajomości języka polskiego na obczyźnie i kultywowania kultury polskiej; zwracano uwagę na otwartość Jubilata na innowacje, gotowość do

działań i pasję, z jaką mierzył się z nowymi wyzwaniami. Wspominano ogromną życzliwość, którą obdarzał spotkanych na drodze ludzi, i wsparcie, którego zawsze był gotów im udzielić.

Po uroczystościach jubileuszowych rozpoczęła się trwająca trzy dni konferencja naukowa. Referaty plenarne, które przewidziano w pierwszym i trzecim dniu spotkania, wprowadzały zagadnienia będące przedmiotem dyskusji w sekcjach tematycznych bądź też stanowiły ich kłamrę.

Sesje plenarne

Obrazy pierwszej sesji plenarnej zainaugurował prof. Franciszek Ziejka (Uniwersytet Jagielloński) wykładem *W obronie mowy ojczystej, stanowiącą jedną z części tryptyku poświęconego dziejom Uniwersytetu Jagiellońskiego w XIX wieku*. Prof. Ziejka przybliżył w nim kulisy walki o przywrócenie polszczyzny jako języka wykładowego na Uniwersytecie Jagiellońskim, którą w epoce zaborów (w latach 1860–1880) prowadzili profesorowie uczelni.

Przenosząc uczestników w czasy współczesne, prof. Maria Delaperrière (Institut national des langues et civilisations orientales w Paryżu) rozważała wzajemne relacje języka i kultury. Antymetabola wyrażona w tytule jej wystąpienia — *Język w kulturze, kultura w języku* — sygnalizowała dwa możliwe sposoby pochodzenia do kultury: od strony języka, którego znaki są nasycone kulturowo przez daną wspólnotę, lub od strony kultury — tworu wspólnoty posługującej się danym kodem. Prof. Delaperrière zauważyła, że dominacja perspektywy językoznawczej nad kulturową, charakterystyczna dla dydaktyki języka, znajduje przeciwwagę w badaniach antropologicznych, uwykułających aspekty kulturowe znaków.

Kontynuując wątek kulturowy, tym razem w wymiarze indywidualnym, prof. Tokimasa Sekiguchi (Uniwersytet Studiów Międzynarodowych w Tokio) przekonywał, że najsilniejszą i najważniejszą bodaj motywacją do nauki języka jest chęć poznania innej niż własna kultura. Jego przygoda z polszczyzną zaczęła się od japońskich przekładów tekstów Brunona Schulza i Witolda Gombrowicza. Obrazy naszej literatury i kultury, najpierw wyobrażane i wyczuwane za pośrednictwem tłumaczeń, były powoli zastępowane pejzazami rodzącymi się w miarę bezpośredniego

wchodzenia w rzeczywistość przestrzeń językowo-kulturową.

W epoce globalizacji zainteresowanie Polską, jej mową i kulturą trzeba rozbudzać, poszukując nowych środków oddziaływania, bliższych współczesnemu odbiorcy. Konieczny jest, zwłaszcza w środowisku egzolingwalnym, inaczej ukierunkowany (mniej standardowo, mniej kanonicznie) dobór treści kształcenia oraz nowocześniejszy sposób ich przekazu. Na pierwszy aspekt zwracała uwagę w swoim wystąpieniu prof. Elwira Grossman (Uniwersytet w Glasgow), o drugim mówiła prof. Anna Packalén Parkman, prezentując internetowe studia polonistyczne prowadzone przez Uniwersytet w Uppsali.

Obrazy sesji plenarnej w trzecim dniu obrad rozpoczął wykład prof. Luigiego Marinello¹⁾ (Uniwersytet La Sapienza w Rzymie). Ten wybitny literaturoznawca poruszył w nim kwestie mitów, które jego zdaniem odegrały kluczową rolę w kształtowaniu polskości i mentalności polskiej. Analizując wątki sarmatyzmu i mesjanizmu jako swoistych dominant kulturowych, dokonał bardzo osobistej syntezy rozwoju kultury polskiej od czasów renesansu aż po współczesność, a choć z niektórymi konkluzjami referenta można polemizować, wizja, jaką roztoczył przed słuchaczami, była niezwykle poruszająca a sugestywna.

Wykład prof. Stanisława Dubisza (Uniwersytet Warszawski) przeniósł słuchacza w świat języka zbiorowości polonijnej. Trzy kody, które w nim funkcjonują, tj. odmiany standardowa, emigracyjna oraz polonijna, ewoluują inaczej niż polszczyzna krajowa ze względu na nasilone procesy kontaktów międzyjęzykowych. Referent zwrócił uwagę, że czynnikami decydującymi o kierunku i rodzaju zmian są przede wszystkim: konieczność wzbogacania leksyki, presja systemu leksykalnego i gramatycznego języka kraju osiedlenia oraz prestiżowe oddziaływanie dominującej kultury tego kraju.

Język migrantów ma swoje cechy charakterystyczne, czy oni sami także? Na pytanie, czy istnieje stereotyp polskiego migranta poakcesyjnego, próbowała odpowiedzieć prof. Elżbieta Sękowska (Uniwersytet Warszawski). Jej zdaniem daje się wyodrębnić pewien zestaw cech charakterystycznych dla migranta zarobkowego. Wokół

¹⁾ Prof. Marinelli dwa dni wcześniej otrzymał tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego.

kategorii typowej tworzą się jednak liczne subkategorie w zależności od kraju migracji, kapitału kulturowego migrantów itp. Referentka zastanawiała się więc, czy analizowane dane tworzą stereotyp, czy raczej wizerunek/wizerunki w poszczególnych krajach migracji.

Prof. Regina Przybycień (Universidade Federal do Paraná), badaczka literatury angielskiej, luzytanistka polskiego pochodzenia, podzieliła się ze słuchaczami refleksjami dotyczącymi własnego przekładu na język portugalski poezji Wisławy Szymborskiej oraz jej recepcji w Brazylii. Z wierszami poetki zetknęła się na lekcji polskiego, do którego postanowiła powrócić, będąc już osobą dorosłą. Pisane prostym językiem strofy wywołały w niej nostalgiczne wspomnienia dzieciństwa, brzmiały jak dawno zapomniane słowa matki. Emocje i przesłania ukryte w magicznie brzmiących wersach postanowiła więc uwewnętrznić w języku swojej codzienności.

W wystąpieniu kończącym drugą sesję plenarną o darze, jakim jest język, mówiła prof. Jadwiga Cieszyńska-Rożek (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie). Jego brak, podkreślała referentka, wyklucza nas z życia społecznego, dlatego też zadaniem współczesnej logopedii jest nie tylko opracowywanie terapii służących poprawie wadliwej artykulacji, lecz przede wszystkim poszukiwanie skutecznych sposobów budowania języka w wypadku zaburzeń jego rozwoju. Osiąganie tak wyznaczonego celu zbliża więc logopedię do glottodydaktyki, która od dawna do tego celu zmierza. Zdaniem prof. Cieszyńskiej sposoby abstrahowania i stosowania przez użytkownika zasad gramatycznych, czytanie jako narzędzie samorozwoju, komunikacyjna i poznawcza wartość języka to tylko niektóre zagadnienia wspólne obu naukom.

Sesje tematyczne

Podczas obrad w sesjach tematycznych rozwijano wątki podjęte w referatach plenarnych. Szereko sformułowane tematy umożliwiły uczestnikom konferencji przedstawianie zarówno kwestii ogólnych, jak i szczegółowych, odwoływanie się do różnych ujęć teoretycznych i odmiennych podejść metodologicznych.

Obecnie ze względu na nasilenie się ruchów migracyjnych zjawisko dwu-, wielo- czy różnojęzyczności nie jest niczym niezwykłym. Proces nabywania

kompetencji w kolejnych językach ma naturę złożoną i jest warunkowany wieloma czynnikami indywidualnymi lub środowiskowymi. Mogą one wspierać rozwój językowy jednostki, utrudniać go lub przyczyniać się do stopniowej utraty jednego z kodów. Przedmiotem rozważań referentów był zarówno bilingwizm indywidualny, jak i społeczny, a także lingwistyczne i glottodydaktyczne aspekty dwujęzyczności cofającej się (atrycji, erozji), dotykającej kodu rzadziej/mniej chętnie używanego.

Dwujęzyczność jest naturalnym następstwem wychowywania dzieci w dwu językach. Proces rozwoju ich mowy może przebiegać jednak zupełnie inaczej niż u ich jednojęzycznych rówieśników. Zwracali na to uwagę referenci, powołując się na rozmaite studia przypadków. Analizowali też rolę czynników indywidualnych oraz społeczno-kulturowych sprzyjających rozwojowi dwujęzyczności lub ją hamujących. Uczestniczący w konferencji logopedzi podkreślali z kolei konieczność odpowiedniej opieki nad dziećmi dwujęzycznymi, gdyż niekiedy deficyty obserwowane u nich niesłusznie przypisuje się dwujęzyczności, często biorąc za jej skutki na przykład objawy dysleksji. Logopedzi przedstawiali sposoby wczesnej diagnozy zaburzeń dyslektycznych, a także ich terapii za pomocą symultaniczno-sekwencyjnej metody czytania, możliwej do wykorzystania także w pracy z dotkniętymi dysleksją dziećmi dwujęzycznymi.

Polski jest językiem ojczystym dla Polaków w Polsce, dla kolejnych pokoleń naszych rodaków za granicą staje się językiem odziedziczonym, dla dzieci cudzoziemskich w Polsce oraz dzieci reemigrantów jest zaś językiem szkolnej edukacji (językiem drugim). Badanie funkcjonowania polszczyzny w ostatnim obszarze to nowa, dopiero kształtująca się gałąź glottodydaktyki polonistycznej. Podczas obrad zastanawiano się więc, czy i w jakim zakresie rozwiązania proponowane w innych krajach mogłyby zostać wykorzystane w polskiej oświacie.

Rozważaniami objęto także dorosłe osoby dwujęzyczne, przyglądając się popełnianym przez nie błędom. Kompetencja językowa użytkowników biligwalnych nie jest sumą dwu oddzielnych kompetencji, lecz stanowi całość dostępną w czasie produkcji językowej. W ich wypowiedziach pojawiają się więc niekiedy formy niestandardowe, tj. niezgodne z normą użytkową przyjętą w J1, które

w zależności od konsytuacji są różnie odbierane i/lub komentowane przez rodzimych użytkowników. Gdy w grę wchodzi trzy języki, sprawa staje się jeszcze bardziej skomplikowana nie tylko na płaszczyźnie językowej, ale także emocjonalnej, gdyż czynniki decydujące o wyborze konkretnego kodu w danej sytuacji komunikacyjnej mają bardzo indywidualny charakter i często nie poddają się uogólnieniom.

W trakcie konferencji rozpatrywano także kwestie kontaktów międzyjęzycznych. W dobie globalizacji i masowego komunikowania się w coraz większym stopniu dotyczą one języków, między którymi nie dochodziło do styczności lub styczność ta była sporadyczna. Przykładem mogą tu być ożywione obecnie kontakty polsko-chińskie, polsko-koreańskie albo polsko-japońskie. Mówili o nich nie tylko przedstawiciele ośrodków krajowych, lecz przede wszystkim poloniści z odległych geograficznie i kulturowo rejonów, którzy przedstawiali perspektywy rozwoju studiów polonistycznych w swoich krajach, wskazując na nowe kierunki polsko-chińskich, polsko-japońskich badań literaturoznawczych, przekładowych czy glottodydaktycznych. W obradach nie zabrakło też miejsca na problematykę brazylijską²⁾. Po przystąpieniu przez Polskę do programu stypendialnego Nauka bez granic w Brazylii obserwuje się wzrost zapotrzebowania na nauczanie polskiego wśród młodzieży brazylijskiej, nie tylko tej o polskich korzeniach.

W większości wystąpień dotyczących kontaktów międzyjęzycznych dominowało ujęcie synchroniczne. Perspektywa diachroniczna pojawiała się natomiast w analizie wielojęzyczności społeczności byłych portugalskich kolonii w Afryce. Mało kto już dzisiaj pamięta, że w XIX wieku to portugalski był językiem, od którego w Afryce tworzone formy pidginu i który stał się bazą dla języków kreolskich, funkcjonujących obecnie w wielu krajach równoległe z językami narodowymi (w większości z rodziny bantu).

Spora część wystąpień dotyczyła glottodydaktyki polonistycznej. Omawiano w nich czynniki usprawniające proces kształcenia językowego, dyskutowano nad rolą tekstu na zajęciach oraz

znaczeniem kompetencji tekstowej użytkownika w wymiarze indywidualnym i społecznym. Uczestnictwo w komunikacji oznacza nieustanne obcowanie z tekstem, użytkownik jest zaś i odbiorcą, i nadawcą. Musi więc umieć w pełni wydobyć informacje przekazywane wprost lub implikowane przez teksty cudze, a tworząc własne, reprezentujące określone gatunki, świadomie nasycać je odpowiednimi środkami wyrazu. Zastanawiano się przy tym nad miejscem potocyzmów i form niezgodnych z normą w dydaktyce. Są one w języku codziennym, przenikają do dyskursu medialnego, konieczne więc wydaje się wypracowanie wspólnego stanowiska co do ich statusu w nauczaniu. Próbowano także dokonać systematyzacji trzech kluczowych zagadnień składni języka polskiego: wyrażania podmiotu, wyrażania orzeczenia i związków między nimi, proponowane w materiałach dydaktycznych rozwiązania są bowiem często niespójne, a czasem wręcz sprzeczne.

Wiele uwagi poświęcono kształceniu nauczycieli teraz i w przeszłości. Zagadnienie to jawi się jako szczególnie istotne, gdyż to od merytorycznych, pedagogicznych i psychologicznych kompetencji nauczyciela zależy jakość, skuteczność i atrakcyjność procesu opanowywania języka. Kreatywność i innowacyjność uczących jest niejednokrotnie kluczem do sukcesu i gwarantem dobrego funkcjonowania polonistyki zagranicznej. Na ten temat wypowiadali się nie tylko pedeutolodzy, lecz także specjaliści od komunikacji, podkreślając, że dobry nauczyciel powinien także właściwie operować gestem. Obrazowość i dynamika gestykulacji oddziałują bowiem na odbiorcę inaczej niż linearne i statyczne konstrukcje werbalne, podnosząc efektywność rozumienia i przyswajania nowych znaczeń.

Refleksją objęto również zagadnienia kultury, w tym bardzo ważne kwestie związane z komunikacją międzykulturową — jedną z podstawowych kwestii rozważanych w ramach nowoczesnej humanistyki. Za najistotniejszy czynnik kompetencji międzykulturowej uznano zdolność interpretacji cudzych kodów symbolicznych oraz rozumienia odmiennych układów normatywnych i aksjologicznych, za podstawowe, choć niejedyne narzędzie jej nabywania — język. W wystąpieniach postulowano włączenie komunikacji międzykulturowej do programu studiów polonistycznych, gdyż umiejętność

²⁾ Bliską Jubilatowi, którego starania przyczyniły się do powstania studiów polonistycznych na Uniwersytecie w Kurytybie.

skutecznego porozumiewania się z ludźmi pochodzącymi z różnych kultur w dobie globalizacji i społeczeństwa informacyjnego należy widzieć jako jedną z kluczowych kwalifikacji współczesnego, nowoczesnego polonisty.

Nadążanie za szybko następującymi zmianami kulturowymi we współczesnym świecie nie jest obowiązkiem wyłącznie kulturoznawców i medioznawców, którzy te zmiany próbują opisać i wytłumaczyć. Jest też powinnością odpowiedzialnych nauczycieli języka, którzy powinni stale aktualizować swoją wiedzę kulturową, śledzić szybko postępujące zmiany nie po to, by im hołdować, lecz by je rozumieć i pomóc je rozumieć innym. Wchodzenie w świat polskiej kultury jest trudne dla uczących się, zwłaszcza jeśli ich własna kultura ma niewiele wspólnego z naszą. Można ten proces łagodzić, wykorzystując wiedzę płynącą z akwizycji mowy ojczystej, gdzie nabywanie kompetencji językowych dokonuje się jednocześnie z rozpoznawaniem przestrzeni. Uczestnicy konferencji mogli się więc zapoznać z nowymi modelami nauczania kultury (geometrycznym, komunikacyjnym, kulturowym i wyobrażeniowym), które, cytując autora koncepcji, są wynikającymi z siebie następstwami indywidualnego, a następnie zbiorowego rozpoznawania świata dokonującego się za pomocą języka.

W sesji językoznawczej zebrani zapoznali się z dogłębną analizą kontrastywną leksemu *miód* w języku polskim i słowackim³⁾, obejmującą zarówno jego znaczenia, konotacje, łączliwość, jak i tworzone od niego derywaty. Wynikało z niej jednoznacznie, że użytkownicy dwu bardzo bliskich genetycznie i typologicznie języków nie widzą

świata w ten sam sposób. Ciekawy problem poruszono też w referacie analizującym cele i ewentualne skutki obecności lub pomijania pytania o język w formularzach spisów statystycznych na ziemiach polskich w latach 1789–2011. Dane spisowe dostarczają informacji istotnych dla socjolingwistycznego opisu polszczyzny i innych języków używanych w tym czasie na terenie Polski. Są odbiciem rzeczywistości społecznej, w sposób niezamierzony mogą jednak także kreować nową sytuację socjolingwistyczną.

Podsumowanie

Jubileusz prof. Miodunki stał się doskonałą okazją do refleksji nad studiami polskimi za granicą, ich teraźniejszością oraz przyszłością, nad sytuacją dzieci i młodzieży zanurzonych na co dzień w dwu językach, w dwu przestrzeniach kulturowych i socjosemantycznych, nad problematyką komunikacji międzykulturowej, a także nad perspektywami badawczymi oraz kierunkami rozwoju glottodydaktyki polonistycznej, dyscypliny ciągle dopominającej się o należyty jej status. Była to także wspaniała okazja do integracji środowiska polonistów krajowych i zagranicznych, którzy rzadko miewają możliwość wspólnych spotkań takiej rangi⁴⁾.

Teksty wystąpień konferencyjnych zostaną opublikowane w monografiach tematycznych; pierwsza będzie poświęcona wzajemnym relacjom języka i kultury, druga — problemom dwujęzyczności, trzecia — glottodydaktyce polonistycznej.

Anna Seretny

Kraków, Uniwersytet Jagielloński

³⁾ Wybór leksemu miał oczywisty związek z osobą Jubilatą, który jest zwany wśród przyjaciół Miodunką.

⁴⁾ Warto nadmienić, że w czerwcu 2016 roku na Uniwersytecie Śląskim odbędzie się VI Światowy Kongres Polonistów współorganizowany przez Międzynarodowe Stowarzyszenie Studiów Polonistycznych.

Powstał Oddział Warszawski Towarzystwa

Zarząd Główny TMJP z ogromną radością zawiadamia o utworzeniu Oddziału Warszawskiego naszego Towarzystwa. W skład jego władz, wybranych podczas Walnego Zgromadzenia Oddziału 8 października 2015 roku, wchodzi: przewodniczący — prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński, zastępca przewodniczącego — dr hab. Ewa Dziegieł, sekretarz — dr Dorota Kowalska, skarbnik — dr Dorota Adamiec, członek — dr Katarzyna Czarnecka. Adres do korespondencji: Instytut Języka Polskiego PAN, ul. Ratuszowa 11, 03-450 Warszawa. Adres elektroniczny: tmjp.warszawa@ijp-pan.krakow.pl.

Warto przy tej okazji wspomnieć, że w latach 1920–1939 funkcjonowało w Warszawie koło Towarzystwa, a działali w nim tak wybitni uczeni, jak Adam Antoni Kryński (jego pierwszy prezes) i Stanisław Szober. Zarząd Główny i redakcja Języka Polskiego życzą nowemu oddziałowi szybkiego rozwoju organizacyjnego i nawiązania do szczytnych tradycji.

Nowości wydawnicze i książki nadesłane

- Antroponimia Polski od XVI do końca XVIII wieku, t. 5: St–U, red. Aleksandra Cieślikowa, przy współpracy Halszki Górny, Katarzyny Skowronek, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 2015, s. 237.
- Dialog z Tradycją, t. 3–4: Język — komunikacja — kultura, red. Renata Dźwiągół, Iwona Steczko, Collegium Columbinum, Kraków 2015 (t. 3 – s. 446, t. 4 – s. 420).
- Bogusław Dunaj, Gramatyka współczesnego języka polskiego, cz. 1: Fonetyka i fonologia, Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Tarnowie, Tarnów 2015, s. 96.
- Andrzej S. Dyszak, Gwara miejska bydgoszczan, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2015, s. 240.
- Działania na tekście. Przekład — redagowanie — ilustrowanie, red. Marta Nowosad-Bakalarczyk, Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, Tomasz Piekot, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2015, s. 286.
- Działania na tekście w edukacji szkolnej i uniwersyteckiej, red. Marta Nowosad-Bakalarczyk, Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, Tomasz Piekot, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2015, s. 258.
- Gatunki mowy i ich ewolucja, t. 5: Gatunek a granice, red. Danuta Ostaszewska, Joanna Przyklenk, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2015, s. 552.
- Język Artystyczny, t. 15: Język(i) kultury popularnej, red. Artur Rejter, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2014, s. 170.
- Marek Kaszewski, Studia z leksykografii historycznej, Universitas, Kraków 2014, s. 136.
- Ewa Kołodziejek, Człowiek i świat w języku subkultur, wyd. 2 zmienione, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2015, s. 320.
- Anna Kostecka-Sadowa, Rzeczownikowe zapożyczenia wschodniosłowiańskie w gwarach polskich, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 2015, s. 487.
- Julia Mazurkiewicz-Sułkowska, Słowiańska terminologia techniczna (na materiale polskim, rosyjskim i bułgarskim), Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2014, s. 304.
- Marek Piel, Hebrajski zaimek osobowy i jego polskie odpowiedniki — analiza kontrastywna, Antykwa, Kraków 2014, s. 512.
- Maciej Rak, Kultuuremy podhalańskie, Księgarnia Akademicka, Kraków 2015, s. 430.
- Mariusz Rutkowski, Rozmowa urzędowa. Analiza konwersacyjno-dyskursywna, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2015, s. 314.
- Anna Seretny, Słownictwo w dydaktyce języka. Świat słów na przykładzie języka polskiego jako obcego, Księgarnia Akademicka, Kraków, s. 376.

- Słownictwo gwarowe przesiedleńców z Ukrainy. Słownik porównawczy kilku wsi we Lwowskim, red. Władysław Paryl, Katarzyna Czarnicka, Dorota Kowalska, Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis, Kraków 2015, s. 284.
- Słownik polskich leksemów potocznych, t. 8: P–Pa, red. Władysław Lubaś, Katarzyna Skowronek, Lexis, Kraków 2015, s. 219.
- Elżbieta Tabakowska, Myśl językoznawcza z myślą o przekładzie. Wybór prac, red. Piotr de Bończa Bukowski, Magda Heydel, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2015, s. 294.
- Stefan Warchoń, Słownik etymologiczno-motywacyjny słowiańskiej zoonimii ludowej: słowiańskie nazwy własne zwierząt domowych i udomowionych zwierząt dzikich w środowiskach wiejskich, t. 4: Ssaki domowe, ptactwo domowe, zwierzęta hodowane w klatkach, udomowione zwierzęta dzikie, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2014, s. 343.

Zestawiła Monika Buława

Recenzenci artykułów z XCV rocznika Języka Polskiego
(z uwzględnieniem recenzentów artykułów odrzuconych lub wycofanych przez autorów)

- | | |
|---|---|
| Zbigniew Babik, Uniwersytet Jagielloński | Bogusław Nowowiejski, Uniwersytet w Białymstoku |
| Mirosław Bańko, Uniwersytet Warszawski | Norbert Ostrowski, Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu |
| Ireneusz Bobrowski, Uniwersytet Jagielloński | Kazimierz Ożóg, Uniwersytet Rzeszowski |
| Wiesław Boryś, Instytut Sławistyki PAN | Alicja Pihan-Kijasowa, Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu |
| Władysława Bryła, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej | Anna Piotrowicz, Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu |
| Iwona Burkacka, Uniwersytet Warszawski | Tadeusz Piotrowski, Wyższa Szkoła Filologiczna we Wrocławiu |
| Andrzej Charciarek, Uniwersytet Śląski | Renata Przybylska, Uniwersytet Jagielloński |
| Marek Cybulski, Uniwersytet Łódzki | Irena Sarnowska-Gieffing, Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu |
| Bogusław Dunaj, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Tarnowie | Zofia Sawaniewska-Mochowa, Instytut Sławistyki PAN |
| Stanisław Gajda, Uniwersytet Opolski | Irena Sawicka, Instytut Sławistyki PAN |
| Maciej Grochowski, Uniwersytet Mikołaja Kopernika | Mirosław Skarżyński, Uniwersytet Jagielloński |
| Wojciech Kajtoch, Uniwersytet Jagielloński | Ewa Sławkowa, Uniwersytet Śląski |
| Irena Kamińska-Szmaj, Uniwersytet Wrocławski | Urszula Sokólska, Uniwersytet w Białymstoku |
| Halina Karaś, Uniwersytet Warszawski | Piotr Stalmaszczyk, Uniwersytet Łódzki |
| Krystyna Kleszczowa, Uniwersytet Śląski | Bogdan Walczak, Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu |
| Ewa Kołodziejek, Uniwersytet Szczeciński | Krystyna Waszakowa, Uniwersytet Warszawski |
| Stanisław Koziara, Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie | Piotr Wojdak, Uniwersytet Szczeciński |
| Halina Kurek, Uniwersytet Jagielloński | Maria Wojtak, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej |
| Andrzej Lewicki, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej | Ewa Wolnicz-Pawłowska, Uniwersytet Warszawski |
| Marek Łaziński, Uniwersytet Warszawski | Bogusław Wyderka, Uniwersytet Opolski |
| Piotra Łobacz, Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu | Tadeusz Zgółka, Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu |
| Andrzej Markowski, Uniwersytet Warszawski | Jadwiga Zieniukowa, Instytut Sławistyki PAN |
| Tomasz Mika, Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu | |
| Alina Naruszewicz-Duchlińska, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie | |

Coś się kończy, coś się zaczyna...

Niniejszy zeszyt Języka Polskiego zamyka nie tylko XCV rocznik czasopisma, ale całą epokę w jego historii. Począwszy od roku następnego, pismo zmieni się nie do poznania. Po pierwsze, stanie się kwartalnikiem, będą więc wydawane rocznie cztery zeszyty, przy czym sumaryczna objętość rocznika pozostanie taka sama jak dotąd, nie wzrośnie również cena rocznej prenumeraty. Po drugie, ukazywać się będzie w całkiem nowej, atrakcyjnej szacie edytorskiej i graficznej, z oryginalnie zaprojektowaną okładką i grzbietem.

Komitet redakcyjny wraz z Zarządem Głównym Towarzystwa doszedł do wniosku, że nie można dłużej utrzymywać dotychczasowej ascetycznej formy wydawniczej Języka Polskiego, typowej dla periodyków z lat międzywojennych, która przez dziesięciolecia ulegała tylko nieznacznym korektom, a dziś nie odpowiada już ani potrzebom i oczekiwaniom czytelników, ani warunkom funkcjonowania współczesnych czasopism naukowych. Postanowiono także zrezygnować z osobliwej — w porównaniu z innymi tytułami — częstotliwości ukazywania się pisma (pięć zeszytów na rok). O uciążliwości takiego cyklu wydawniczego świadczyć może fakt, że w ciągu ostatniego trzydziestopięciolecia często wydawano co najmniej jeden zeszyt łączony w roczniku. Kolejny więc zeszyt naszego czasopisma powinien się ukazać w marcu 2016 roku, już w nowej postaci.

Na paradoks zakrawa, że zmiana ta dokonuje się jednocześnie z inną, dotyczącą stopniowego ograniczania publikacji czasopism naukowych w wersji drukowanej na rzecz ich dystrybucji elektronicznej za pośrednictwem Internetu. Ta zaś rewolucja wiąże się z jednej strony z «duchem czasu» i oczekiwaniami odbiorców, a z drugiej z polityką władz centralnych dotyczącą tzw. otwartej nauki. Trudno dziś powiedzieć, jak długo wersja papierowa Języka Polskiego będzie jego wersją podstawową (bo już teraz nie jest przecież jedyną), dopóki jednak utrzyma się zapotrzebowanie na czasopismo w wersji tradycyjnej, będzie się ono ukazywać i będzie można je nabyć. Jego zaś nowa postać graficzna i edytorska cieszyć będzie oko zarówno czytelników wersji drukowanej, jak i elektronicznej.

Piotr Żmigrodzki